Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:
prof. dr Mieczysław Szymczak

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, doc. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler, prof. dr Hubert Górnowicz
(Gdańsk), mgr Anna Jóźwiak. doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof.
dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Alfred

Zaręba (Kraków)

Sekretarz Redakcji: mgr Ewa Markowska
TREŚĆ NUMERU

Eugeniusz Grudziński: Prawda, fałsz, kłamstwo (Szkic semantyczny) 213

[Zdzisława Staszewska: Formacje deminutywno-ekspresywne w gwarze okolic Radomska 226](#bookmark6)

[Irena Burczak: Język mówiony najstarszej grupy mieszkańców województwa koszalińskiego. . . . 248](#bookmark7)

JĘZYK POLSKI w SZKOLE

Helena Synowiec: Neologizmy słowotwórcze w języku uczniów (na przykładzie słownictwa z zakresu

nazw cech osobowości) . 253

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

Aleksandra Czechowska-Błachiewicz: Grundkurs Polnisch, von einem Kollektiv unter Leitung von

Gisela Faulstich und Dietrich Müller, Leipzig 1981 262

Włodzimierz Gruszczyński: Nowy Słownik polsko-rumuński 265

RECENZJE

Ewa Proćko: Mieczysław Basaj, Danuta Rytel, Słownik frazeologiczny czesko-polski, Uniwersytet

Śląski, Katowice 1981. 335 s 268

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

M.S.: O języku pszczół 270

„Poradnik Językowy" jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki. Szkolnictwa Wyższego i
Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat
nr 142 PR4-552-29 68/ ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31 XII 1968 r.).

Redakcja: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział w Łodzi 1985

Wydanie I. Nakład 2640 + 130 egz. Ark. wyd. 5,50. Ark. druk. 3,75.

Papier offsetowy kl. III 80 g. 70 x 100. Oddano do składania w kwietniu 1985 r.
Podpisano do druku w październiku 1985 r. Druk ukończono w październiku 1985 r.
Zam. 314/85. N-49. Cena zł 25,-

Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych Łódź, ul. Żwirki 2

1985

kwiecień

zeszyt 4

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Eugeniusz Grodziński

PRAWDA, FAŁSZ, KŁAMSTWO

(SZKIC SEMANTYCZNY)

I. PRAWDA A FAŁSZ

1. Definicje

Jak zdefiniować prawdę? Spróbujmy, stojąc na gruncie tzw. klasycznej koncepcji prawdy i parafrazując Arystotelesowskie adaeąuatio rei et intellectus zaproponować następującą definicję: Prawda jest to zgodność zdania z faktem rzeczywistości. Jednak definicja ta nie powinna nas zadowolić. Pojęcie zgodności (semantycznej) nie jest wcale prostsze od pojęcia prawdy i samo wymaga zdefiniowania. Wobec tego sformułujemy definicję o innym brzmieniu: Prawda jest to relacja między zdaniem, które mówi to a to, a faktem, że jest tak, jak to zdanie mówi1.

Korzystając ze zmiennych nazwowych A i B, możemy definicję tę wysłowić w sposób następujący: Prawda jest to relacja między zdaniem „A jest B" a faktem, że A jest B.

Teraz z kolei zdefiniujemy semantyczną zgodność: Zgodność między zdaniem a faktem jest to relacja między zdaniem, które mówi to a to, a faktem, że jest tak, jak to zdanie mówi, albo Zgodność między zdaniem a faktem jest to relacja między zdaniem „A jest B” a faktem, że A jest B.

Zbudowaliśmy dla prawdy i semantycznej zgodności identyczne definicje. Wobec tego mamy obecnie prawo powrócić jako do jednej z definicji prawdy — do definicji, którą zaproponowaliśmy na początku: Prawda jest to zgodność zdania z faktem rzeczywistości.

1 Zwrot zdanie mówi to a to jest skrótem myślowo-językowym. W istocie mówi nie zdanie, lecz człowiek, który je wygłasza lub je odczytuje. Mianem fakt natomiast określamy to, co istnieje (fakt pozytywny), lub to, co nie istnieje (fakt negatywny), jeżeli jedno i drugie wyodrębnione jest w ludzkim myśleniu i mowie.

214

EUGENIUSZ GRODZIŃSKI

Przechodzimy do próby zdefiniowania zdania prawdziwego. Wyraz prawdziwy jest derywatem od wyrazu prawda. Definiowanie derywatów odbywa się przeważnie przy użyciu w definicjach wyrazów podstawowych. Na przykład (w rzeczowej stylizacji definicji): Suknia jedwabna jest to suknia zrobiona z jedwabiu, Zawistne spojrzenie jest to spojrzenie pełne zawiści, Sporty zimowe są to sporty uprawiane w zimie itd. Nasuwa się zatem taka oto definicja zdania prawdziwego: Zdanie prawdziwe jest to zdanie, które jest prawdą. A jednak jest to definicja wadliwa. Zdanie nie może być prawdą (w znaczeniu podstawowym wyrazu prawda), albowiem prawda jest relacją (między zdaniem a faktem), żadne zaś zdanie nie jest relacją. A może zdefiniować zdanie prawdziwe jako zdanie, które mówi prawdę? Ale tak będzie jeszcze gorzej. Skoro — jak ustaliliśmy - prawda jest relacją, to jakże może jakiekolwiek zdanie „mówić relację”? Wyrażenie mówić prawdę jest także skrótem myślowo-językowym, niezwykle zresztą w języku rozpowszechnionym (i sami będziemy go używali), lecz jako skrót myślowy nie nadaje się do umieszczenia w definiensie definicji naukowej.

Wypływa stąd wniosek o niemożności zdefiniowania derywatu prawdziwy (w wyrażeniu zdanie prawdziwe) przy użyciu w definiensie wyrazu prawda. Wobec tego zdefiniujemy zdanie prawdziwe w podobny sposób, jak zdefiniowaliśmy prawdę. Powiemy, iż zdanie prawdziwe jest to zdanie, które mówi to a to, i jest tak, jak to zdanie mówi, albo iż zdanie prawdziwe jest to zdanie „A jest B", jeżeli (i tylko jeżeli) A jest B.

Między definiowaniem wyrazu prawda a definiowaniem wyrażenia zdanie prawdziwe zachodzi odwrotna zależność, nie taka, jakiej mogliśmy się spodziewać. Mianowicie za pomocą derywatu prawdziwy (który już zdefiniowaliśmy w wyrażeniu zdanie prawdziwe) można zdefiniować wyraz podstawowy prawda: Prawda jest to relacja między zdaniem prawdziwym a faktem, o którym to zdanie mówi. Semantyka kłóci się tu wyraźnie z etymologią.

Inaczej to wygląda w językach angielskim, francuskim, niemieckim. W tych językach wyrazem podstawowym jest prawdziwy (ang. true, franc, vrai, niem. wahr), wyraz zaś prawda (ang. truth, franc. vérité, niem. Wahrheit) — derywatem od prawdziwy. Wobec tego w językach angielskim, francuskim, niemieckim fakt, iż wyraz prawda zostaje zdefiniowany za pomocą wyrazu prawdziwy — jest całkowicie naturalny.

Przejdźmy obecnie do formułowania definicji wyrazu prawdziwość. Wyraz ten jest

* w aspekcie etymologicznym — derywatem drugiej generacji: prawda — prawdziwy
* prawdziwość. Zdefiniujemy prawdziwość jako cechę szczególną zdania prawdziwego, jako jego differentia specifica. Prawda i prawdziwość są to zatem dwa różne pojęcia nie tylko w aspekcie brzmieniowym i etymologicznym, lecz także merytorycznym. Prawda jest relacją między zdaniem prawdziwym a faktem, o którym ono mówi, prawdziwość natomiast jest cechą szczególną zdania prawdziwego. Jednakowoż jako punkt wyjścia dla obu tych pojęć: prawdy i prawdziwości możemy traktować pojęcie zdania prawdziwego.

Definiowanie wyrazów fałsz (nieprawda), fałszywy (nieprawdziwy), fałszywość przebiega w niemal całkowitej analogii do definiowania wyrazów prawda, prawdziwy, prawdziwość, aczkolwiek ukierunkowanie jest oczywiście odwrotne. Tak więc: 1) fałsz (nieprawda) jest to relacja między zdaniem, które mówi to a to, a faktem, że nie jest tak, jak to zdanie mówi, albo 2) fałsz (nieprawda) jest to relacja między zdaniem „A jest B"

PRAWDA. FAŁSZ, KŁAMSTWO (SZKIC SEMANTYCZNY)

215

a faktem, że A nie jest B, albo 3) fałsz (nieprawda) jest to relacja między zdaniem fałszywym (nieprawdziwym) a rzeczywistością.

Z kolei: 1 ) zdanie fałszywe (nieprawdziwe) jest to zdanie, które mówi to a to, jeśli nie jest tak, jak to zdanie mówi, albo 2) zdanie fałszywe (nieprawdziwe) jest to zdanie „A jest B”, jeżeli A nie jest B2.

Wreszcie fałszywość jest to cecha szczególna zdania fałszywego.

1. Prawda i fałsz a semantyka i pragmatyka

W XX w. powstała, jak wiadomo, tzw. ogólna nauka o znakach, określona terminem semiotyka. Semiotykę podzielono na trzy działy, z których pierwszy, syntaktyka, traktuje o relacjach między znakami, drugi, semantyka - o relacjach między znakami a ich denotatami, wreszcie trzeci, pragmatyka — o relacjach między znakami a ludźmi, którzy się nimi posługują. W odniesieniu szczególnie do znaków słownych mianem semantyka określono badanie relacji między wyrazami a ich desygnatami oraz między zdaniami a faktami, o których się w tych zdaniach mówi. W związku z tym terminy znaczenie, oznaczanie, denotacja, prawda, fałsz ogłoszono terminami swoistymi semantyki, natomiast terminy przekonanie, uznanie, rozumienie, zakładanie itp. — terminami swoistymi pragmatyki.

Schemat ten zyskał szerokie uznanie i stal się dla wielu autorów swoistym dogmatem. Za jego ojca duchowego uchodzi amerykański filozof języka, Charles Morris. Nie jest to, jak sądzimy, najszczęśliwsze wskazanie paranteli, albowiem choć Ch. Morris w istocie pierwszy podzielił semiotykę na syntaktykę, semantykę i pragmatykę, to jednak jego rozumienie semantyki i pragmatyki różni się znacznie od tego, które — głównie za sprawą Rudolfa Carnapa — utarło się w panującej doktrynie.

W przekonaniu Ch. Morrisa termin znaczenie, centralny dla tej doktryny termin semantyki, do semantyki jako takiej w ogóle nie należy, a dla semiotyki jako całości jest właściwie zbędny; termin interpretant zbliżony treściowo do terminu znaczenie, był przez niego rozpatrywany jako pragmatyczny, a nie semantyczny, wreszcie w terminie prawda upatrywał Ch. Morris doniosłe elementy pragmatyczne3.

2 Fakt, że A nie jest B, może mieć dwojakie oblicze: 1 ) A istnieje, ale nie jest B, 2) A nie istnieje (jeżeli nie istnieje, to nie jest B).

Przykłady: Ad 1 ) Zdanie Wieloryby są rybami jest fałszywe, jeżeli wieloryby nie są rybami (wieloryby istnieją, ale nie są rybami, przeto zdanie Wieloryby są rybami jest istotnie fałszywe). Ad 2) Zdanie Zeus zsyła pioruny jest fałszywe, jeżeli Zeus nie istnieje (Zeus nie istnieje, nie mógłby więc zsyłać piorunów, nawet gdyby ktoś istniejący posiadał taką możność; zatem zdanie Zeus zsyła pioruny jest w rzeczywistości fałszywe). Prawdziwe jest natomiast zdanie Starożytni Grecy wierzyli, że wyobrażane przez nich najwyższe bóstwo, które nazywali „Zeusem", ma moc zsyłania piorunów. Zdanie to jest prawdziwe, ponieważ starożytni Grecy istotnie tak wierzyli.

3 Oddajmy głos Ch. Morrisowi: „Wprowadziliśmy termin znaczenie tylko prowizorycznie — pisał — obecnie zaś zaniechamy jego dalszego użycia, gdyż niczego nie dodaje do zespołu terminów semiotycznych” („Writings on the General Theory of Signs”, Mouton 1971, s. 59); „takie terminy, jak [...] interprétant [...] są terminami pragmatycznymi, natomiast wiele terminów ściśle semiotycznym, jak znak, język, prawda i wiedza zawiera istotne komponenty pragmatyczne” (tamże, s. 46).

216

EUGENIUSZ GRODZIŃSKI

Zupełnie inne było stanowisko R. Carnapa. „Semantyka — twierdził ten autor — zawiera teorię tego, co jest zazwyczaj nazywane znaczeniem wyrażeń [...]; zobaczymy także, że teorie o pozornie całkiem odmiennej treści również należą do semantyki, np. teoria prawdy”4.

Nie podzielamy poglądu Ch. Morrisa o zbędności terminu znaczenie dla semiotyki, natomiast w obliczu niezgody między nim a obecnie panującą doktryną w kwestii, czy takie terminy jak prawda (a więc i fałsz) i znaczenie są terminami wyłącznie semantycznymi — poprzemy stanowczo jego stanowisko. Rozważymy dwie różne koncepcje zdania. W pierwszej (zdanie oznaczone symbolem Z,) ujmiemy zdanie jako byt wyłącznie fizyczny: zdanie mówione w mowie głośnej — jako zespół fal akustycznych o określonych parametrach, zdanie pisane — jako zespól śladów tuszu lub farby drukarskiej na papierze, wreszcie zdanie mówione w mowie wewnętrznej — jako zespół ruchów narządów głosowych człowieka, niedostrzegalnych nawet dla samej osoby mówiącej (utajona artykulacja).

Druga koncepcja zdania (Z2) będzie obejmowała to samo zjawisko fizyczne, ale nie w izolacji, lecz jako wyraz myśli, sądu, czyli zjawiska psychicznego. W tym miejscu sprafrazujemy słynne porównanie Saussure’owskie: Z2 - to jakby dwie strony tego samego arkusza papieru, strona wewnętrzna — to byt psychiczny, strona zewnętrzna — fizyczny.

Zacznijmy od koncepcji Zr Relację między Zj a faktem (F) należałoby istotnie ująć jako czysto semantyczną. Żadne zjawiska z zakresu psychiki osoby mówiącej (tzn. należące do dziedziny pragmatyki) nie wchodzą tu w rachubę. Powstaje jednak pytanie, czy między Zx a F zachodzi w ogóle jakakolwiek relacja. Twierdzimy, że taka relacja nie istnieje. Weźmy dla przykładu zdanie w języku polskim Po zimie zawsze następuje wiosna (ujęte jako ślady tuszu lub farby drukarskiej na papierze) oraz fakt, że tak w istocie zawsze bywa w przyrodzie. Co łączy zdanie jako zjawisko fizyczne ze zjawiskiem następowania wiosny po zimie? Nic, prócz tego chyba, że w obu wypadkach mamy do czynienia ze zjawiskami fizycznymi, ale tego jest stanowczo za mało, ażeby uznać, że zjawiska te powiązane są ze sobą relacją prawdy bądź fałszu.

Z powyższego wynika, że zdanie Z, nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe, innymi słowy — że kategorie prawdy i fałszu nie dotyczą zdania ujętego jako zespół śladów farby drukarskiej (albo jako zespół fal dźwiękowych lub utajonych ruchów artykulacyjnych).

Tylko zdanie Z2, czyli zdanie ujęte jako słowny wyraz sądu, połączone jest relacją z faktem F. Relacja ta polega na tym, że człowiek myśląc o fakcie F wyraża swoją myśl (sąd) — zgodnie z regułami języka J, którym się posługuje — w zdaniu Z. Gdyby człowiek ten wypowiadając (lub słysząc) zdanie Z o fakcie F nie myślał, między zdaniem Z a faktem F nie byłoby żadnej relacji, i zdanie to nie byłoby odpowiednikiem językowym faktu F.

Między zdaniem Z (ujętym jako Z2) a faktem F, o którym się w tym zdaniu mówi, zachodzi relacja prawdy lub fałszu. Zdanie Z2 jest prawdziwe, jeżeli wyrażony nim sąd

R. Carnap, „Introduction to Semantics”, Harvard University Press 1959, s. 10.

PRAWDA, FAŁSZ, KŁAMSTWO (SZKIC SEMANTYCZNY)

217

S stwierdza, że A jest B, i A jest B. Zdanie Z2 jest fałszywe, jeżeli wyrażony nim sąd S stwierdza, że A jest B, lecz A nie jest B.

Z powyższych rozważań wydaje się niezbicie wynikać, że pojęcia prawdy i fałszu nie dadzą się zamknąć w granicach semantyki takich, jakie przydzielał jej Carnap, i że pojęcia te z koniecznością zawierają w sobie również elementy pragmatyczne. Wynika z tego także wniosek jeszcze ogólniejszy: ten mianowicie, że złudna jest koncepcja całkowitego rozdziału semantyki i pragmatyki. Obie te gałęzie semiotyki są — przynajmniej w swym styku — nierozdzielne, styk zaś ten może okazać się wcale szeroki.

Zwolennicy panującej doktryny mogą usiłować jej bronić, wskazując na to, że wcale nie negują obecności elementów pragmatycznych w treści terminów semantycznych, ale świadomie od tych elementów abstrahują, ażeby zachować wyraźność rozgraniczenia semantyki i pragmatyki. Należy wszak sądzić, że to wyraźne rozgraniczanie ma być osiągnięte o wiele za wysokim kosztem, kosztem sztucznego usunięcia z pola widzenia doniosłych elementów semiotycznych, co nie może nie prowadzić do zubożenia rozważań naukowych. Jeśli chodzi w szczególności o pojęcia znaczenia, to skutki eliminowania komponentu pragmatycznego z jego treści wydają się wręcz katastroficzne. Jeśli znaczenie wyrażenia językowego ma się zamykać w obrębie relacji między tym wyrażeniem a przedmiotem lub faktem pozajęzykowej rzeczywistości, któremu to wyrażenie jest w danym języku przyporządkowane, to wszystkie nazwy puste i wszystkie zdania fałszywe powinny być uznane za bezsensowne zespoły dźwięków.

Nietrudno' to udowodnić. Jeżeli dane wyrażenie językowe (nazwa, zdanie), rozumiane jako zjawisko fizyczne, nie ma odpowiednika w pozajęzykowej rzeczywistości, to pomiędzy tymże wyrażeniem a jego nie istniejącym odpowiednikiem nie ma żadnej relacji, albowiem nie może być relacji między tym, co istnieje, a tym, co nie istnieje. Skorośmy przyjęli, że poza tą relacją nie ma znaczenia, więc jeżeli nie ma tej relacji, to nie ma i znaczenia. Wynika stąd, że wszystkie wyrażenia językowe nie mające pozajęzykowych odpowiedników są bezsensami, co właśnie mieliśmy wykazać.

Do bezsensów musielibyśmy zaliczyć takie nazwy, jak rusałka, syrena, cyklop, jednorożec, Jowisz, Perkun, takie zdania, jak Ziemia ma kształt sześcianu albo Druga wojna światowa trwała 10 lat, a nawet zdanie 16 VI 1984 r. była środa (jeżeli naprawdę był to wtorek). Konsekwencje tych założeń szłyby jeszcze dalej. Skoro każde zdanie fałszywe byłoby bezsensem, czyli nie byłoby żadnym zdaniem, samo pojęcie zdania fałszywego (zatem także pojęcie fałszu) nie mogłoby się wykształcić. Istniałaby tylko prawda, a poza nią otchłań bezsensu. Ale i prawda, w braku partnera w postaci fałszu, miałaby zgoła inny wymiar.

Temu wszystkiemu może zapobiec jedynie niezamykanie oczu na bezsporną rzeczywistość: na to mianowicie, że nazwy puste i zdania fałszywe (podobnie jak wszystkie nazwy i zdania) znaczą dlatego, że wyrażają myśli, czyli pojęcia i sądy. Myśleć możemy zarówno o istniejących, jak i o nie istniejących przedmiotach i faktach, i stale to czynimy.

Zgadzając się w zupełności z Ch. Morrisem w kwestii roli elementów pragmatycznych w treści terminów oddawanych przez wielu innych autorów w niepodzielne

218

EUGENIUSZ GRODZIŃSKI

władanie semantyki, różnimy się z nim w interpretacji tych elementów. Ch. Morris ujmował je w ramach psychologii behawiorystycznej, my natomiast nie wyrzekamy się psychologii świadomościowej.

1. FAŁSZ A KŁAMSTWO

A. Aspekt definicyjny

Definicja kłamstwa bardzo się różni od definicji fałszu (nieprawdy), którą przytoczyliśmy w cz. I. Różnica polega przede wszystkim na tym, że fałsz jest relacją między zdaniem (ściśle: wyrażonym tym zdaniem sądem) a faktem. Kłamstwo natomiast nie jest relacją między zdaniem a faktem, kłamstwo jest zdaniem, czyli inaczej mówiąc, niektóre zdania są kłamstwami.

Poza tym pojęcie kłamstwa posiada o wiele bogatszą treść aniżeli pojęcie fałszu. Podczas gdy to drugie ma tylko jedną cechę swoistą (niezgodność tego, co powiedziano, ze stanem faktycznym), pojęcie kłamstwa ma takich cech aż trzy, mianowicie: 1) kłamstwo (zdanie kłamliwe) musi być zdaniem fałszywym; 2) autor kłamstwa musi zdawać sobie sprawę z tego, że wypowiadane przez niego zdanie jest fałszywe; 3) autor kłamstwa musi mieć zamiar wprowadzenia w błąd osoby, do której mówi.

Definicja klasyczna kłamstwa brzmi więc w sposób następujący: Kłamstwo jest zdaniem fałszywym, którego autor wie o tym i pragnie wprowadzić w błąd swego rozmówcę.

W słownikach wydawanych w różnych krajach i różnych językach spotyka się nieraz definicję kłamstwa jako świadomego mówienia nieprawdy. Jest to definicja podwójnie wadliwa. Po pierwsze, kłamstwo nie jest mówieniem (mówieniem jest natomiast kłamanie), lecz jest — jak już wspominaliśmy — zdaniem (lub dłuższą wypowiedzią). Po drugie — i co ważniejsze — wadliwość tej definicji polega na tym, że jest ona za szeroka. Świadomie nieprawdziwe są także wypowiedzi ironiczne i żartobliwe (jak również specjalnie dobrane przykłady nieprawdy jako ilustracje niektórych wywodów naukowych), a przecież wszystkie te wypowiedzi kłamstwami nie są. Wadliwość tego typu definicji polega więc na tym, że nie wymieniają one expressis verbis trzeciego niezbędnego elementu kłamstwa, mianowicie zamiaru wprowadzenia w błąd rozmówcy.

Z obecności w treści pojęcia kłamstwa (a także czasownika kłamać) owego trzeciego elementu wynika wniosek, być może na pierwszy rzut oka zaskakujący: otóż czasownika kłamać nie wolno, pod groźbą głoszenia nonsensu, używać w pierwszej osobie czasu teraźniejszego. Pragnąc ten wniosek uzasadnić, powołamy się przede wszystkim na dwie formuły semantyczne o charakterze ogólnym, które — jak się wydaje — w gronie teoretyków semantyki lingwistycznej nie budzą sprzeciwu. Brzmią one: 1) dowolny wyraz użyty w zdaniu z pogwałceniem swych znaczeń słownikowych (znaczenia podstawowego oraz znaczeń pochodnych i przenośnych) zostaje użyty jako

PRAWDA, FAŁSZ, KŁAMSTWO (SZKIC SEMANTYCZNY)

219

nonsens, oraz 2) użycie choćby jednego wyrazu w charakterze nonsensu pozbawia sensu cale zdanie5.

Gdy mówię kłamię (np. w zdaniu Kłamię teraz tobie, że boli mnie głowa), to w wyraz ten wkładam dwie sprzeczne i wykluczające się nawzajem treści: mój aktualny zamiar wprowadzenia w błąd mego rozmówcy (bez czego nie ma czynności kłamania) i moje jednoczesne przyznanie się do tego zamiaru, które go unicestwia. Nie ulega wątpliwości, że wyraz kłamię użyty został w tym zdaniu (i w każdym innym, w którym wystąpi) jako nonsens, a wraz z nim nonsensem jest zdanie, w którym występuje6.

1. Aspekt pragmatyczny

Mówiliśmy o tym, że pojęcie fałszu (podobnie jak pojęcie prawdy) nie da się bez reszty wtłoczyć w ramy Carnapowskiej semantyki, albowiem fałszem jest określona relacja między sądem, który przybiera językową postać zdania, a rzeczywistością, sąd zaś należy do dziedziny pragmatyki, nie semantyki. Jednakże pojęcie kłamstwa zawiera w swej treści o wiele więcej elementów pragmatycznych aniżeli pojęcie fałszu. Dodatkowymi elementami pragmatycznymi są — jak nietrudno się domyślić — wiedza autora kłamstwa, że to, co mówi, jest nieprawdą, oraz jego chęć wprowadzenia w błąd interlokutora.

1. Aspekt produktywności językowej

W tym zakresie istnieje pewna analogia: fałsz - fałszywy (nieprawda - nieprawdziwy) — kłamstwo - kłamliwy. Ale na tym ta analogia się kończy. Natomiast jest kłamstwo - kłamać (mówić kłamstwa, wypowiadać zdania kłamliwe), lecz nie ma fałsz - fałszyć (mówić fałsze, wypowiadać zdania fałszywe) ani nieprawda - nieprawdzić (mówić nieprawdę, wypowiadać zdania nieprawdziwe). Nie istniejące formy fałszyć, nieprawdzić brzmią bardzo dziwacznie, a przecież gdyby istniały w języku, ich znaczenie i rola byłyby aż nadto wyraźne. Podobnie jest w innych językach, np. angielskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim. W każdym z nich jest czasownik będący przekładem polskiego kłamać, ale w żadnym nie ma pojedynczego czasownika, który byłby równoznacznikiem zwrotów mówić fałsze, mówić nieprawdę. Od wyrazu nieprawda w ogóle nie da się utworzyć derywatu czasownikowego, od wyrazu fałsz taki derywat istnieje, mianowicie fałszować, ale fałszować to zupełnie co innego aniżeli mówić fałsze (nieprawdę).

Dlaczego tak jest? Nasuwa się jedno tylko wytłumaczenie. Twórcy języków etnicznych, w szczególności wyrażeń, nad którymi się obecnie zastanawiamy, nie

5 Używamy terminów bezsens i nonsens jako równoznacznych synonimów.

6 Nie jest nonsensem (źle świadczące o swym autorze), zdanie Ilekroć późno wracam do domu, kłamię żonie, że miałem ważne posiedzenie. Chodzi tu o to, że wyraz kłamię (tzn. czas teraźniejszy tego wyrazu) występuje w tym zdaniu tylko w strukturze powierzchniowej. W strukturze głębokiej występuje czas przeszły kłamałem, ponieważ autor zdania mówi nie o tym, co się dzieje w chwili, gdy je wypowiada, ale o tym, co się działo w jego dotychczasowej praktyce życiowej.

220

EUGENIUSZ GRODZIŃSKI

dostrzegali różnicy między mówieniem nieprawdy a kłamaniem. Nie brali pod uwagę, że mówić nieprawdę można nie tylko świadomie, lecz również w błędnym przekonaniu, że mówi się prawdę, a także z wiedzą, że się mówi nieprawdę, ale bez zamiaru wprowadzenia kogokolwiek w błąd. Każde mówienie nieprawdy było - w przekonaniu tychże bezimiennych twórców języka — mówieniem kłamstw, kłamaniem. Przeto uważali, że właśnie wyraz kłamać jest pojedynczym odpowiednikiem zwrotów mówić fałsze, mówić nieprawdę, a potrzeby tworzenia takich odpowiedników za pomocą derywowania czasowników od rzeczowników fałsz, nieprawda — nie odczuwali.

1. Aspekt etyczny

Jeżeli rozumieć fałsz po Carnapowsku, tzn. jako określoną relację między zdaniem a faktem, to o żadnych aspektach etycznych fałszu nie może być mowy. Ani zdanie, rozumiane jako ślad farby drukarskiej na papierze, ani fakt polegający np. na tym, że kamień leży na drodze, ocenom etycznym nie podlega. My jednak — jak o tym mówiliśmy — wprowadzamy do pojęcia fałszu (i prawdy) element pragmatyczny, ludzki, traktując zdanie jako wyrażony w języku sąd, a skoro w naszych rozważaniach w ten czy inny sposób zjawia się człowiek, to aspekt etyczny może ukazać się na horyzoncie.

Jednakże i w naszym rozumieniu fałszu jest on etycznie obojętny. Po pierwsze nikt jeszcze nie udowodnił, że wszelkie świadome mówienie nieprawdy jest etycznie naganne, po drugie bardzo często mówi się nieprawdę nieświadomie, w przekonaniu, że jest to prawda. Całkiem inaczej ma się sprawa z kłamstwem. Kłamstwo zawsze podlega ocenie etycznej. Chodzi tu znowuż o ten, niejednokrotnie już przez nas wspominany, trzeci element treści pojęcia kłamstwa: zamiar wprowadzenia w błąd innej osoby. Już Dekalog zabraniał kłamania, ale nie zabraniał, i nie mógłby zabronić, nieświadomego wygłaszania zdań fałszywych, mylenia się.

Ocena etyczna kłamstwa jest ujemna, ale — jak wiadomo — nie w każdym konkretnym wypadku. Nie potępia się, przeciwnie aprobuje się, okłamywania człowieka śmiertelnie chorego, zatajania przed nim prawdziwego stanu jego zdrowia, a to w celu zaoszczędzenia mu zbędnych cierpień psychicznych (choć sam chory nieraz stanowczo domaga się powiedzenia mu całej prawdy, a stąd mogą dla jego otoczenia wynikać dodatkowe dylematy moralne). Jako czyn wysoce etyczny traktuje się okłamywanie oprawców w celu ratowania niewinnych ludzi, jeżeli autor tego okłamywania naraża przy tym takie własne dobra, jak wolność, zdrowie czy życie.

Fakt, iż fałsz jest etycznie obojętny, kłamstwo natomiast podlega wyraźnej ocenie etycznej, jest w nie budzący wątpliwości sposób powiązany z innym faktem: z faktem, iż pojęcie kłamstwa góruje nad pojęciem fałszu zawartością elementów pragmatycznych.

1. Fałsz i kłamstwo w relacji do błędu

Ogólne pojęcie błędu obejmuje dwie bardziej uszczegółowione jego postacie: 1) błąd w myśleniu (błąd myślowy) oraz 2) błąd w działaniu. Błąd myślowy jest fałszywym przekonaniem, czyli przekonaniem, że jest tak a tak, podczas gdy jest inaczej. Błąd w

PRAWDA, FAŁSZ, KŁAMSTWO (SZKIC SEMANTYCZNY!

221

działaniu jest działaniem pod takim czy innym względem niekorzystnym dla jego sprawcy, które ten ostatni podjął w wyniku błędu myślowego, mianowicie fałszywej wstępnej oceny skutków swego działania.

Jaka jest relacja między błędem (myślowym) a fałszem? Są to zjawiska o różnej istocie, należące do różnych dziedzin. Fałsz sam jest relacją (między zdaniem fałszywym a rzeczywistością), błąd jest zjawiskiem psychicznym człowieka. Relacja między nimi polega na tym, że błąd jest (mówiąc w metajęzyku) przekonaniem o prawdziwości fałszywego zdania. I choć błąd i fałsz są zjawiskami z różnych dziedzin, to jednak możemy porównać ich zakresy. Błąd zawsze łączy się z fałszem, gdyż bez fałszu nie ma fałszywego przekonania, ale fałsz może egzystować także i w braku błędu. Dzieje się tak zawsze wtedy, gdy się wypowiada zdania fałszywe z wiedzą o ich fałszywości.

Całkiem inna jest relacja między błędem a kłamstwem. Zjawiska te wykluczają się nawzajem: ten, kto kłamie, nigdy nie popełnia błędu myślowego co do wartości logicznej swej wypowiedzi, ten zaś, kto taki błąd popełnia, nie kłamie, choćby miał szczery zamiar kłamania. Jan chcąc wyrządzić figiel Piotrowi mówi mu, że wzywał go pilnie kierownik; sam natomiast jest przekonany, że kierownik wcale Piotra nie wzywał. Tymczasem okazuje się, że kierownik istotnie wzywał Piotra. W tych warunkach należy uznać, że Jan nie skłamał (brakuje drugiego niezbędnego elementu czynności kłamania — obiektywnej fałszywości wypowiedzi), aczkolwiek chciał skłamać i był przekonany, że kłamie. Błąd myślowy Jana pozbawił jego wypowiedź charakteru kłamstwa.

Pojęcie kłamstwa łączy się jednak, i to koniecznie, z pojęciem błędu, lecz w zupełnie inny sposób. Mianowicie ten, kto kłamie, zawsze pragnie wprowadzić w błąd swego rozmówcę. Bez tego nie ma kłamstwa. Będzie to jednak błąd rozmówcy, nie zaś samej osoby mówiącej, przy czym błąd, który może wcale nie zaistnieć, jeżeli rozmówca nie da się nabrać.

Osoba kłamiąca może zresztą i sama popełnić błąd, nie będzie on wszak nigdy dotyczył wartości logicznej tego, co mówi, lecz oceny skutków kłamstwa, które mogą okazać się zupełnie różne od tych, jakie osoba ta przewidywała.

1. PRAWDA A KŁAMSTWO

Wymieniliśmy cechy szczególne pojęcia kłamstwa w relacji do pojęć fałszu i błędu, i takie same pozostają te cechy, gdy pojęcie kłamstwa porównujemy z pojęciem prawdy. Prawda natomiast w relacji do kłamstwa przedstawia się jako zjawisko o bogatszej treści aniżeli prawda w relacji do fałszu. Różnica jest tak znamienna, że nazwiemy prawdę w relacji do fałszu prawdą, w relacji do kłamstwa zaś - prawdą2. Istota prawdy, ogranicza się, jak wiemy, do tego, że jest ona relacją między zdaniem A jest B i faktem, że A jest B, albo - mówiąc w metajęzyku wyższego stopnia - do tego, że jest ona relacją między zdaniem prawdziwym a rzeczywistością. Można oczywiście oceniać prawdę1, twierdząc np., że jest ona pod takim czy innym względem wyższa od fałszu, ale owe elementy oceny do treści pojęcia prawdy, nie należą, znajdują się jakby na zewnątrz niego.

222

EUGENIUSZ GRODZIŃSKI

Natomiast prawdę2 określimy jako przeciwieństwo kłamstwa; wszystkim elementom składającym się na istotę kłamstwa będą odpowiadały elementy prawdy2, tyle że ze znakiem przeciwnym. Zatem zdefiniujemy prawdę2 jako zdanie prawdziwe (a nie jako relację, jak prawdę1), którego autor jest o prawdziwości tego zdania przekonany, przy czym wygłasza je powodowany chęcią bycia szczerym, przedstawienia stanu rzeczy według swojej najlepszej wiedzy. Właśnie od pojęcia prawdy2 zastosowanego w wyrażeniu mówić prawdę pochodzi derywat prawdomówny.

Prawda1, podobnie jak fałsz, jest etycznie obojętna. Czyjś sąd, zgodny ze stanem faktycznym, a ucieleśniony w zdaniu prawdziwym, nie jest zjawiskiem ani etycznie dodatnim, ani ujemnym. Inaczej prawda2. Kłamstwo zawsze oceniane jest ze stanowiska etycznego — przeważnie, jak wiemy, ujemnie. Równolegle do kłamstwa, ocenie etycznej podlega prawda2. Ocena ta kształtuje się dodatnio w tych wszystkich sytuacjach, gdy kłamstwo jest oceniane ujemnie. Ale, jak wiemy, bywają również sytuacje, kiedy to kłamstwo oceniane jest pozytywnie. W takich sytuacjach ocenić ujemnie należałoby prawdę2. Na przykład trudno pochwalić człowieka, który oświadcza rozpaczliwie czepiającemu się życia choremu, że umrze w ciągu kilku najbliższych dni, albo bez żadnego przygotowania oznajmia matce, że jej syn właśnie zginął w nieszczęśliwym wypadku. Co prawda, jeśli pod pojęcie prawdy2 podciągniemy wyłącznie oświadczenia nie tylko prawdziwe i szczere, lecz także nacechowane przyjaznymi uczuciami dla rozmówcy, to oświadczenia, jakie przed chwilą przykładowo wymieniliśmy, do prawdy2 nie zaliczymy.

W konkluzji stwierdzimy, że skoro istnieje pojęcie kłamstwa, to powinno także istnieć pojęcie prawdy2, będącej przeciwieństwem kłamstwa (prawda jako przeciwieństwo fałszu tu nie wystarcza) i można wyrazić żal, że języki etniczne nie stworzyły dla tego pojęcia słownego wyrazu.

1. ZNACZENIA POCHODNE

A. Znaczenia pochodne prawdy

Wyraz prawda w znaczeniu podstawowym już definiowaliśmy: Prawda jest relacją między zdaniem „A jest B” a faktem, że A jest B. Definicja ta jest wprawdzie definicją realną prawdy, i to prawdy1, lecz przekształcenie jej w definicję nominalną wyrazu prawda nie nastręczy żadnych trudności.

Wyraz prawda jest, jak wiemy, często używany nie w znaczeniu relacji, lecz w znaczeniu zdania prawdziwego lub wypowiedzi prawdziwej. To jest pierwsze pochodne znaczenie wyrazu prawda, które niniejszym odnotowujemy. Mówiliśmy również o prawdzie2, która jest prawdziwym zdaniem (lub prawdziwą wypowiedzią), lecz nie każdym prawdziwym zdaniem, ale wyłącznie takim, którego autor chce przekazać swemu rozmówcy przekonanie o prawdziwości tego zdania, sam będąc o tej prawdzie przekonany. Znaczenie wyrazu prawda jako prawdy2 określamy jako następne znaczenie pochodne tego wyrazu.

PRAWDA, FAŁSZ, KŁAMSTWO (SZKIC SEMANTYCZNY)

223

W znaczeniu pochodnym prawdy2 używa się wyrazu prawda w wyrażeniu prawdy naukowe. Szczególny odcień znaczeniowy ma wyraz prawda (w znaczeniu prawdy2) w wyrażeniu prawdy religijne. Czy prawdy religijne są prawdami, tzn. zdaniami prawdziwymi? Dla wyznawców danej religii z pewnością tak. Kaznodzieje tego wyznania traktują prawdy religijne jako twierdzenia prawdziwe, pochodzące od istot nadprzyrodzonych, które są w tym wyznaniu otaczane czcią, a z tego powodu jako takie, które powinny szczególnie mocno zakorzenić się w świadomości wyznawców i być przez nich akceptowane z wybitnym udziałem elementu emocjonalnego.

Natomiast ludzie do tego wyznania nie należący i nie mający tych prawd wśród dogmatów własnej religii (albo w ogóle obojętni religijnie) mogą je traktować niejako twierdzenia, podlegające ocenie ze względu na wartość logiczną, lecz jako postulaty etyczne, lub też wcale ich nie uznawać.

Dalszym pochodnym znaczeniem wyrazu prawda, merytorycznie bardziej odległym od znaczenia podstawowego, ale będącym również w częstym użyciu, jest wyraz ten w znaczeniu autentycznej, realnej rzeczywistości (np. w wyrażeniu naga prawda). Przy stosowaniu wyrazu prawda w tym znaczeniu dokonuje się znamiennego przeskoku; wyraz ten przestaje oznaczać relację między wypowiedzią językową a rzeczywistością, ewentualnie wypowiedź językową zgodną z rzeczywistością, a zaczyna oznaczać samą rzeczywistość.

W jaki sposób przeskok ten mógł — w diachronicznym rozwoju języków — zostać dokonany? Można przypuszczać, że od niepamiętnych czasów panowało przekonanie (choć z pewnością nie umiano by tego przekonania wysłowić), iż zdanie prawdziwe jest to zdanie zgodne z rzeczywistością, adekwatne do rzeczywistości, w pewien sposób bliskie rzeczywistości.

Cóż jednak może być bardziej zgodne z rzeczywistością, bliższe rzeczywistości aniżeli sama rzeczywistość? Wychodząc z tego, zresztą zapewne również wyraźnie nie uświadamianego, założenia, anonimowi twórcy języka przenieśli wyraz prawda ze zgodnych z rzeczywistością wypowiedzi językowych na samą rzeczywistość.

B. Znaczenia pochodne fałszu

Wyraz fałsz w znaczeniu podstawowym oznacza relację między zdaniem „A jest B" a faktem, iż A nie jest B. W pierwszym znaczeniu pochodnym wyraz ten oznacza wypowiedź fałszywą, niezgodną z rzeczywistością (np. w zdaniu To, co mówisz, jest wierutnym fałszem). Istnieje jednak także drugie pochodne znaczenie wyrazu fałsz. Gdy wyraz fałsz zostaje w tym znaczeniu użyty, zachodzi paralela między nim a wyrazem prawda użytym dla oznaczenia autentycznej, realnej rzeczywistości. Wyraz fałsz zastosowany w tym drugim pochodnym znaczeniu nie oznacza żadnej wypowiedzi językowej, mówiącej to czy owo o rzeczywistości, lecz oznacza samą rzeczywistość. Jest to jednak rzeczywistość szczególnego rodzaju, rzeczywistość specjalnie stworzona do maskowania, zasłaniania lub imitowania rzeczywistości autentycznej.

Wyobraźmy sobie, że Jan, z natury brutalny egoista, a na dodatek sknera, przez długie lata udaje dobrodusznego, przyjaznego ludziom człowieka oraz gościnnego,

224

EUGENIUSZ GRODZIŃSK1

hojnego gospodarza. Mając w tym oczywiście swój interes, urządza wystawne przyjęcia, wyświadcza swym znajomym rozmaite przysługi. Możemy bez żadnej przesady powiedzieć, że całe życie Jana jest fałszem. Mianem fałsz określimy stworzoną przez Jana rzeczywistość, skoro przejrzeliśmy go i wiemy, że rzeczywistość tę stworzył on po to, by tym skuteczniej ukrywać swoją naturę i swe rzeczywiste cele.

Jak się niebawem przekonamy, od wyrazu fałsz rozumianego jako rzeczywistość pozorna, mająca przesłaniać rzeczywistość autentyczną, istnieje w języku wiele derywatów. Wyraz kłamstwo nie ma, jak się wydaje, znaczeń pochodnych, wartych zastanawiania się.

1. DERYWATY

A. Derywaty od prawdy

Najważniejszym derywatem od wyrazu prawda jest oczywiście przymiotnik prawdziwy. Przymiotnik ten — w odniesieniu do wypowiedzi językowych — znaczy tyle, co zgodny z rzeczywistością, natomiast zdanie prawdziwe to, jak wiemy, zdanie, które mówi to a to, i jest tak, jak to zdanie mówi. Ale tenże przymiotnik prawdziwy może mieć zgoła inne znaczenie, jeżeli nawiązuje nie do prawdy jako zgodności z rzeczywistością, lecz do prawdy jako autentycznej rzeczywistości. Prawdziwy w tym znaczeniu to autentyczny, niepodrobiony, niezmyślony, np. prawdziwe złoto, prawdziwa sympatia, prawdziwy żal, prawdziwe kłopoty. Szczególne znaczenie ma wyraz prawdziwy w wyrażeniu prawdziwy człowiek. Prawdziwy człowiek to nie tylko autentyczny człowiek (gdyby tak było, wszyscy ludzie zasługiwaliby na miano prawdziwy człowiek), lecz człowiek odznaczający się przymiotami wzorowymi dla każdego homo sapiens.

Czasownik sprawdzić, także będący derywatem od prawdy, znaczy tyle, co ustalić, jaka jest prawda, przy czym prawda jest tu rozumiana jako autentyczna rzeczywistość, a nie tylko jako zgodność z rzeczywistością. Natomiast inne derywaty od wyrazu prawda, takie jak prawdomówny, prawdopodobny nawiązują swym znaczeniem do prawdy jako zgodności z rzeczywistością (przymiotnik prawdomówny nawiązuje — jak już mówiliśmy — do pojęcia prawdy2, tzn. do prawdy połączonej ze szczerością).

B. Derywaty od fałszu

Przymiotnik fałszywy odgrywa w stosunku do rzeczownika fałsz analogiczną rolę, jak przymiotnik prawdziwy do rzeczownika prawda. Podobnie jak prawdziwy, tak fałszywy może określać bądź wypowiedź językową (pod względem jej zgodności lub niezgodności z rzeczywistością), bądź samą rzeczywistość. Wyraz prawdziwy oznacza rzeczywistość autentyczną, wyraz fałszywy — rzeczywistość specjalnie stworzoną w celu maskowania albo imitowania autentycznej rzeczywistości, przy czym — aczkol

PRAWDA. FAŁSZ, KŁAMSTWO (SZKIC SEMANTYCZNY)

225

wiek fragmenty rzeczywistości podlegające tym zabiegom bywają bardzo różne — zamiar sprawcy jest zawsze ten sam: wyciągnąć korzyści dla siebie w drodze oszukania innych ludzi.

Producent fałszywych monet usiłuje skłonić obywateli do przyjmowania ich jako autentycznych, tzn. wyprodukowanych przez mennicę państwową, pragnąc osiągnąć zyski poprzez przysporzenie strat materialnych innym ludziom oraz skarbowi państwa. Człowiek wykazujący fałszywą sympatię lub fałszywe współczucie dla swego rozmówcy, pragnie — imitując te uczucia — zaskarbić sobie względy tego ostatniego, które mu się wcale nie należą. Czyjaś fałszywa skromność polega na udawaniu skromności w celu ukrycia autentycznych cech charakteru, nic ze skromnością nie mających wspólnego.

Od tegoż znaczenia wyrazu fałsz jako imitacji rzeczywistości pochodzi szereg dalszych derywatów, np. fałszować, fałszerstwo, fałszerz.

W przeciwieństwie do wyrazów prawda i fałsz wyraz kłamstwo, który sam jest derywatem od wyrazu kłamać, nie nastręcza problemów teoretycznych, związanych z derywacją. Wyrazy kłamać, kłamstwo, kłamca, kłamliwy mają — z uwzględnieniem odrębności form gramatycznych — to samo znaczenie wyjściowe: zawsze chodzi o rozmyślne mówienie nieprawdy, powodowane chęcią wprowadzenia w błąd innej osoby.

Prawda i fałsz są to dwie zasadnicze, przeciwstawne sobie relacje między myśleniem i mową ludzką z jednej a otaczającą nas rzeczywistością z drugiej strony. Doniosłość tych relacji dla całokształtu materialnej i duchowej egzystencji ludzi nie może być przeceniona. Kłamstwo, które w zasadzie polega na wykorzystaniu przez ludzi relacji fałszu na szkodę bliźnich, jest zjawiskiem o wiele mniejszego formatu. Niemniej i ono odgrywa doniosłą, aczkolwiek niesławną, rolę w ludzkiej egzystencji. Usiłowaliśmy w niniejszym szkicu zwrócić uwagę na niektóre podstawowe cechy tych bytów, będące również elementami treści oznaczających je wyrazów. Dlatego nazwaliśmy go szkicem semantycznym, choć także nazwa szkic epistomologiczno-psychologiczny nie byłaby niewłaściwa.

Zdzisława Staszewska

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE
W GWARZE OKOLIC RADOMSKA

Artykuł opiera się na materiale zebranym metodą zapisu swobodnej rozmowy na terenie sześciu wsi (Klizin [Kn], Kodrąb [K], Lipowczyce [L], Widawka [W], Zakrzew [Zw], Zapolice [Z] 1) oddalonych o kilkanaście kilometrów na wschód od Radomska, należących dialektalnie do zachodniej Małopolski. Materiały pochodzą z zapisów dokonanych, w ciągu ostatnich czterech lat, u informatorów reprezentujących na ogół mowę starszego pokolenia mieszkańców wsi. Celem artykułu jest przedstawienie procesów słowotwórczych, przy pomocy których tworzy się w badanej gwarze różne typy derywatów deminutywno-emocjonalnych.

Wychodząc z założenia, że formacje omawianego typu zawierają, w porównaniu z motywującymi je wyrazami, dodatkową charakterystykę stylistyczną, obok której występuje lub też nie występuje charakterystyka stosunkowej wielkości, zwracam w obrębie poszczególnych typów tej kategorii uwagę na dwie grupy wyrazów: z jednej strony na formacje wyrażające jednocześnie stosunkowy rozmiar desygnatu i mające zabarwienie emocjonalne, z drugiej — na derywaty o charakterze wyłącznie ekspresywno-stylistycznym. Nazwy grupy drugiej stanowią m.in. deminutywy, których desygnaty nie mogą występować w różnych rozmiarach, por votka (od woda), zdrobnienia od imion własnych, por. zoścontko, nazwy terminologii rodzinnej, por. vui̯iŋka.

Nazwy grupy pierwszej oznaczają desygnaty, które mogą (tzn. mają możliwość) być mniejsze od desygnatów podstaw i zawierają jednocześnie element emocjonalny. Na deminutywny charakter nazw wskazują dość często określające je przydawki przymiotnikowe typu mały, nieduży, młody, nierzadko zbudowane także za pomocą formantów wskazujących na większe od normalnego natężenie danej cechy, por. maṷy voźik, malutké prośontecko, ńeduzy kuńik, ńiźutk'i pruzek, mṷodo bžuzecka itp.

W grupie pierwszej mieszczą się prawdopodobnie także tzw. czyste deminutywa, tzn. derywaty oznaczające dany desygnat w rozmiarach mniejszych niż określony przez formację neutralną, pozbawione zabarwienia stylistycznego. Wyodrębnienie tej grupy wyrazów sprawia jednak trudności wynikające stąd, że deminutywa niejako z natury sprzyjają wytwarzaniu postaw emocjonalnych, co jest wyraziste w języku ogólnopolskim, ale o wiele bardziej w gwarach, które wykazują większą skłonność do

Tymi skrótami będę się posługiwać przy lokalizacji materiału.

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

227

posługiwania się formacjami ekspresywnymi. Z formalnego punktu widzenia wydzielam także tzw. podwójne deminutywa, tzn. formacje, dla których podstawę słowotwórczą stanowią już rzeczowniki zdrobniałe. Analizowany materiał przedstawiam zgodnie z frekwencją odpowiednich formantów: -ka, -ek, -ko, -ik, -ątko, -ina itp. (kolejność, w jakiej zostały wymienione świadczy o ich malejącej aktywności słowotwórczej). Ze względu na różnorodność funkcji słowotwórczych pełnionych przez formanty zdrabniające oraz bogatą gamę odcieni stylistycznych związanych z funkcją deminutywną, podaję przy cytowaniu materiału konteksty, w jakich analizowane hasła zostały użyte. Należy dodać, że materiał egzemplifikacyjny, ze względu na brak miejsca, przytaczam tu w wyborze.

Przyrostek **-ka**

Formant -ka jest najbardziej produktywnym przyrostkiem deminutywnym w omawianej gwarze, 32% analizowanych zdrobnień stanowią derywaty utworzone za jego pomocą. Urabia on formacje deminutywno-emocjonalne, por. bžuzecka: tako mṷodo bžuzecka byṷa prośćutko [K] — o młodej, niewysokiej brzozie, a jednocześnie prostej i z tego względu podobającej się informatorowi (cytat ten wskazuje, jak trudno jest oddzielić funkcję deminutywną od ekspresywnej), furka: šeś metruf kartofli to liχo furka [W]; kropatefka: i̯ak som mṷode zai̯oncki, kropatefk'i to p'es zagryźe [W] — o kuropatwach pisklętach; plusk'efka: tako pluskefka to ʒ́ecko 90 deka važyuo [Z] — o bardzo małym noworodku; ryntka: s ty ryntki tša žyć [K] — o małej, wynoszącej 900 zł rencie; trampka: ʒ́ecko mi umarṷo, pšyńesṷam tom trumiŋke z goškońic [K], Formant -ka tworzy także nazwy oznaczające desygnaty, które nie różnią się pod względem rozmiarów od desygnatów oznaczonych przez podstawę słowotwórczą, por. cebratecka: cebratecki do kartofli skrobańo byṷy fai̯ne [Kn] — naczynie drewniane z jednym uchem; cegeṷka: i̯agby s cegeṷke vyžy byṷ tyn tšon, toby mi śe χlep ńe poliṷ [Kn] — o piecu chlebowym; krefka: krefka mi nosym uobdyńʒ́e [K]; śorstka: śorstka tak śe śkfi na ńim [L] — o sierści dobrze utrzymanego psa; votka: zagotuje mi śe notka i zrob'e se tys χerbatki [K] — wcale nie o małej ilości wody; źomka: kumisyjo χoʒ́iṷa i klasuvaṷy źime,i̯o śe ńe spoʒ́ivoṷem, ze tu tako źomka beʒ́e [Kn] — o urodzajnej ziemi, która dała niespodziewanie duży plon kartofli.

Jeśli chodzi o analizę strukturalną wyrazów służących za postawy słowotwórcze dla derywatów z -ka, to godnym uwagi jest fakt, że przyrostek ten dodawany jest najczęściej (43% materiału) do rzeczowników mających w wygłosie tematu tylnojęzykową spółgłoskę -k. W kilku wypadkach jest to k rdzenne, por. χacka: χacke tša vźąś i tam poχakać [L] — χaka; pov'ecka: pov'ecki m'oṷ zaśnaṷe [L] — o chorym dziecku, pov'eka-, w większości należy do formantów: -anka, por. drevńonecka «łyżka drewniana»: taki drevńonecki, takie kopystlci kupiua [Z] — drevńoŋka; -arka, por. χfośćorecka «niezwinięta, podobna do chwastu główka kapusty»: co noi̯ṷadńei̯se guufk'i vyćon, ino χfośćoreclii śe zostauy, take liχe guuecki kapusty [W] — χfośćorka -awka: nogavecka — nogavka; -ówka: dńuvecka — dńufka.

228

ZDZISŁAWA STASZEWSKA

Analizowany formant dodawany jest jednak najczęściej do podstaw słowotwórczych utworzonych również za pomocą sufiksu -ka występującego w różnej funkcji: feminatywnej, deminutywnej i innych, por. kolibecka «kołyska»: ʒ́ecko pšykryṷam f kolibecce [K] — kolipka; źrubecka: te źrubecke zem spšedoṷ [L] — źrupka «klacz» itp. Przyrostek -ka łączy się także z wyrazami, które mają w wygłosie tematu inne spółgłoski. Są to jednak w porównaniu z omówioną wyżej spółgłoską -k- znaczhie rzadsze wypadki, np.:

1. -n (9%) należące zarówno do rdzenia, jak i przyrostków: -ina, -na, np. ṷob'aʒ́iŋka: zafse cuź v dumu zrob'i*ṷ*am, a to ṷobaʒ́iŋke ugotuvaṷam, a to to [W] — ṷob'aʒ́ina; ṷyńciŋka: same ṷyńćiŋki ino zostaṷy, tak'e malutkie k*š*ocusk'i do cysta byṷy zieʒ́one bes te stonke [Kn] — ṷyńćina; skorupiŋka: ṷobʒ́ubui̯e vopno na skorupiŋki kura [W] — skorupina;
2. -t (6%), por. pṷaχetka: veśće se pṷaχetke i śii̯će žyto [Kn] — pṷayta; žńintka: dostańes žńintke na vecur, zebyś veʒ́aṷa [W] — žńinta « kara cielesna — pogróżki pod adresem kilkuletniej dziewczynki, która zawiniła»;
3. -w (5,3%), por. modlitęfka: modlitefk'i ruźne se muv'iṷa pšet spańim [Z] — modlitfa; stoŋg'efka: kapuste f stoŋg'efce zak'iśiṷ [Z] — stoŋgef,
4. -c (5%) należące do rdzenia bądź przyrostków: -ca, -ica, -nica, por. ṷov'ecka: ṷov'ecke my ṷošṭšygli [W] — ṷofca i̯aglicka: i̯agl'ick'i mom mṷode, co śe vosnom pokoćiṷy te ṷofce [W],

Dalej należy wymienić podstawy słowotwórcze zakończone na (podaję już bez cytatów ze względu na oszczędność miejsca): -l (3,9%), np. guguṷka — guguṷa «niedojrzały owoc», meteṷka — metṷa; -r (3,5%), por. ṷoburka — ṷobora; -d (3%) brustka — bruzda; -l (3%) grobelka — grobla;-ń (2,9%) v'iśiŋka — v'iśńa; -p (2,9%) śipka — śipa; -ć (2%) χyntka — χynć; -ch (1,6%) ʒ́evuska — ʒ́evuχa; -b (1,4%) χupka — χuba; -ś (1,4%) ṷośka — ṷoś oraz pojedyncze przypadki zakończeń tematów na: -dź: zyrtka — zyrć; -m: vzdymka — vzdyma «bąbel na skórze»; -m: źomka — źima; -ž: kaṷuska — kaṷuza.

Niektóre z wymienionych tu spółgłosek ulegają na granicy podstawy i formantu zmianom, np. tylnojęzykowe k, g, χ przechodzą w č, ž, š, ulegające w analizowanej gwarze mazurzeniu, por. indyka — indycka, spoŋga — spǫska, paχa — paska; spółgłoska n, także ń (po dyspalatalizacji) przechodzi w ŋ, por. stryi̯no — stryi̯iŋka, kuχńa —kuχyŋka; spółgłoski pałatałne ć, ʒ́ ulegają wymianie w t, d, por. gość - gostka, zyrć — zyrtka.

Mówiąc o zmianach fonetycznych, jakie zachodzą na styku formantu i podstawy, należy wskazać na zachowanie się grup spółgłoskowych przed przyrostkiem -ka, który przecież powiększa grupę spółgłoskową zawartą w podstawie o jeden element. Grupy te albo pozostają bez zmiany, por. veryntka — verynda, goštka — gość, zyrtka — zyrć, albo też (znacznie częściej) zostają rozsunięte przez samogłoski -e, -y, -i. Wśród przykładów, które należałoby tu przytoczyć są wspólne z językiem ogólnopolskim2

2 Por. na ten temat opracowanie B Krei, „Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim”, Gdańsk 1969, s. 133-140.

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

229

formy typu: plusk'efka, grobelka (gdy temat podstawy słowotwórczej kończą grupy -skw-: pluskfa, -bl-: grobla) oraz -χń-: kuχńo — kuχyŋka, -mn-: trumna — trum'iŋka (te ostatnie różnią się od ogólnopolskich zwężoną artykulacją wstawnego e przed półotwartymi), a także typowe dla gwar derywaty typu pšerefka od pšerva « odstęp », por. take pserefk'i tu rob'iṷam f tyχ proporcykaχ [Zw] — chodzi o sposób nawlekania proporyczków na nitkę, nie jeden obok drugiego, ale z przerwami. Trudna do wymówienia grupa spółgłoskowa -rwk- została przedzielona samogłoską e, podobnie zbitkę -spk- rozdziela się głoską y w ekspresywnym derywacie od zaspa (śnieżna), który w omawianej gwarze brzmi zasypka: zasypka śe robiṷa źimom koṷo studni, takom tyke vźon i pšebii̯oṷ studńe bo zaval'iṷo [Z]; w znaczeniu «zasypka do pielęgnacji niemowląt» funkcjonuje na badanym terenie wśród starszego pokolenia nazwa puder, dlatego nie dochodzi między tymi wyrazami do kolizji znaczeń.

Utworzone za pomocą formantu -ka derywaty deminutywno-ekspresywne i ekspresywne wyrażają uczucie dodatnie: podziw, zachwyt, zadowolenie, por. tako ṷadno, tako dymb'oŋka, dymbonecka i̯ak ṷožeχy na dymb'e to i̯oi̯ko tak'e bez žuṷtka [Zw] - w tym wypadku dodatnie uczucia wywołuje u informatora wygląd zewnętrzny opisywanego jajka, bo jego wartość użytkowa jest raczej wątpliwa; kuńicyŋka tak ṷadńe ṷodbiṷa [Kn] — z zadowoleniem o koniczynie, która ponownie wypuściła listki po okresie suszy; tako tṷuśćutko i̯ak ulezoṷecka ta krova [Z], Efekt taki osiąga się też często przez nagromadzenie w jednej wypowiedzi kilku tego typu formacji, por. kobita tero χoʒ́i i̯ak lalecka, sukinecka tako klosuvecka [Z] — o dobrze ubranej kobiecie; stąžecek, taśimek luʒ́e nakup'om, bluzecki, sukinecki popšybirai̯om [Z], Analizowane derywaty służą także do wyrażenia krytyki, por. te pańuśk'i kartofli ńe skrobaṷy [L] — z przekąsem o unikających pracy mieszkankach miast lub z politowaniem, ubolewaniem, por. goṷo dńuvecka tu i̯es f ty baźe [K] — o braku premii; po i̯edny i̯agutce na i̯agoʒ́ińe i̯esce tšeba šukać [W] — ubolewanie z powodu nieurodzaju na czarne jagody; gyšontku kostecki pogruχotaṷo [L]; viśiŋki dopiro zapṷov'aṷe — z tęsknotą w głosie o owocach wiśni, które nie są jeszcze zupełnie dojrzałe. Czasem uczucia te są jakby wzmocnione przez umieszczenie w tej samej wypowiedzi wyrażeń przeciwstawnych semantycznie, por. tako babiŋka i̯es ṷuna, a ṷun to χṷop ṷupaśony [Kn] - o małżonkach różniących się pod względem tuszy; ṷuna tako marnoćiŋka a ta i̯ei̯i ʒ́oṷχa tako ʒ́iva [K] — o filigranowej matce i dobrze wyglądającej córce.

Przyrostek -ek

Formant -ek wykazuje znaczną aktywność słowotwórczą. Dwadzieścia pięć procent analizowanych tu zdrobnień utworzonych jest za jego pomocą. Są to derywaty deminutywno-ekspresywne, por. agronomek: maṷy agronomek tyn co v gmińe robi [K]; ṷogrodńicek: taki maṷy ṷogrodńicek tam mo ispekta [K] — o agronomie, ogrodniku, którzy są niskiego wzrostu; kurńicek: talie kurni ck'i byṷy pot p'ecym, tam kury i̯oi̯ka ńesṷy [Zw] — o małym kurniku w izbie mieszkalnej; puotek: tam pṷotek i̯es ino žotk'i i tam kury wyχoʒom [W]; prozek: prozek ńiźutki i̯es f tym dumu [Z]; starek: tam byṷ taki pṷytki stavek [Zw], Za pomocą tego sufiksu tworzone są również nazwy oznaczające

230

ZDZISŁAWA STASZEWSKA

desygnaty, które nie różnią się rozmiarami od desygnatów oznaczonych przez podstawę słowotwórczą, por. kranek: vode spot kraŋka ino piṷam [K] — o dużym pragnieniu po operacji; uśm'isek: uśmisek taki podobny mo pani do vixći [Zw]; seledynek « kolor seledynowy »: seledyŋki take te kolory [Zw] — o ścianach pomalowanych na seledynowo; spisek: i̯ag byṷ spisek ty źim'i, to ṷuna ṷotpisaṷa na ʒ́eći [W]; vyi̯azdek: tymi vyi̯astkami fšyndym sob'e zarobiṷ [K] — o pracach murarskich wykonywanych na wyjazdach; zokryntek: tam i̯ez droga, skronco śe i tam i̯ez zokryntek [W].

Formant -ek łączy się najczęściej (45% materiału) z wyrazami, których temat kończy się na -k; wśród tak zakończonych podstaw dadzą się wyodrębnić formacje z następującymi przyrostkami: -ek (najliczniejsze), np. zbytecek: zbytecki i̯i śe ṭšymai̯om [Kn] — zbytek «żart, figiel»; -ak, np. b'ii̯ocek, ʒ́ržocek — bii̯iok, ʒ́iržok «części cepów », razocek: za ńimcuf byṷ razocek, razok śe nazynoṷ bo v zarnaχ umeṷli [W] — razok «chleb z mąki razowej»; -nik, np. śinńik «rodzaj materaca wypchanego sianem»; -ownik; np. zurovńicek: bos se kiśimy v zuroivnicku [W] — zurovnik.

W związku z tym, że ekspresywny przyrosek -ek łączy się ze zdrobnieniami na -ek, -ak, -ik, powstają formacje jakby o podwójnie wyrażonej deminutywności. Istnieje też teoretyczna możliwość wyabstrahowania z tego rodzaju derywatów samodzielnych, złożonych formantów: -eczek (χṷopecek), -aczek (žylocek), -iczek (grośicek), a także -niczek (kurńicek), -owniczek (zuroivnicek). Dwie ostatnie formy urobione zostały od podstaw o znaczeniu niedeminutywnym.

Kolejnymi tematami już nie tak bogato reprezentowanymi jak zakończone na -k, które łączą się ze zdrabniającym formantem -ek, są tematy zakończone na następujące spółgłoski: 1) *-r* (7%), por. v'ecurek: moze pšet samym v'ecurkem pšyiadom [W] — v'ecur, 2) -n (5%), por. poplonek (fšysko zamuliuo, tero śei̯om poplonk'i [Z] — o sytuacji popowodziowej — poplon (od wyrażenia przyimkowego); 3) -t (4,8%), por. f'atek: tak'i f'atek ńiźutk'i set [W] — f'at (o małym fiacie), χṷyntek: tak'i χṷyntek maṷam i ṷodguńiṷam tego psa [W] — χṷynt «rózga»; 4) -/ (4%), por. dek'elek: pšerʒev'aṷy i̯us i̯es tyn dek'elek i ʒ́ura śe zrobiṷa [Kn] — dek'el «rodzaj pokrywki»; 5) -ch (3,6%), por. koćmusek: irća to taki koćmusek, ańi do kośćoṷa ańi ńigʒe ne puiʒ́e [Zw] — koćmuχ — forma skrócona od kocmołuch «kopciuszek»; 6) -g (3,6%) pṷuzek: rossurak taki mąž zrobiṷ, taki pṷuzek, śnik śe rossuraṷo, ʒ́ećom śćeske do škoṷy robiṷ [W]; 7) -s (3,6%), por. pokosek: dva pokosili mai̯om wykośić i̯esce [L] — pokos; 8) -b (3%), por. kozubek: kozubek śe zrobiṷ na mleku — kozup «kożuszek na gotowanym mleku»; 9) -d (2,6%), por. gṷodek «nagły napad głodu pochodzenia neurogennego»: taki dostaṷam gṷodek, mokro śe rob'e i zafse muse cuś i̯eś i̯ak mom tyn gṷodek [K] — gṷut; 10) -I (2,6%), por. muṷek muṷku drobnego śe natśe s tego piža i̯ak i̯es stare [Z] — mu«; 11) -ń, por. drʒonek « środkowa część »; som drʒmek marχfi ino śe zostoṷ, reśte robok'i zi̯adṷy [Zw] — drʒyń. Oprócz tego mamy nieliczne przykłady dla podstaw słowotwórczych zakończonych na -ć, np. pypetek — pypeć «o czymś bardzo małym»; -w, np. nervek — nerf; -dź, np. gvuzdek — gvuść; -/, np. golfek — golf.

Niektóre z wymienionych tu spółgłosek ulegają, jak widać, zmianom fonetycznym na granicy podstawy słowotwórczej i formantu, por. ć > t (rapeć — rapetek), ʒ́> d

(gvuść — gvuzdek), k, g, χ, ulegają wymianie w š č ž, które na omawianym terenie ulegają mazurzeniu.

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

231

Przyrostki **-ko, -ątko**

Ze względu na podobieństwo strukturalne omawiam te dwa formanty razem, prosty formant -ko występujący w omawianej gwarze częściej (9,2%) i rzadszy (3,3%) sufiks -ątko powstały w wyniku absorpcji części podstawy słowotwórczej w nazwach typu ćelontko bydlontko. Zawiera on zatem, oprócz przyrostka -ko, także część rozszerzonego w przypadkach zależnych tematu. Zgodnie z tą zasadą w formacjach typu koćontko, pśontko wyodrębniam przyrostek -ko, a nie -ątko opierając analizę słowotwórczą na formach przypadków zależnych. Uwaga ta dotyczy rzeczowników nazywających istoty młode. Wyjątek stanowi tu formacja tchórzątko: pińć tχužontkuf znalozem f stodole v gńoźʒ́e [Z], w której wobec braku w omawianej gwarze odpowiedniej formy na -ę, -ęcia (\*tχužę) za podstawę słowotwórczą należy uznać wyraz tχuš, zaś za element formujący -ątko. Podobnie w nazywającej dorosłe zwierzę formie ekspresywnej kobylontko — kobyṷa. W obu wypadkach podstawę słowotwórczą stanowią nazwy zwierząt słowotwórczo nierozwinięte. Dodać warto, że większość analizowanych tu podstaw słowotwórczych na -ę ma już charakter deminutywno- -ekspresywny, por. gỹśe, i̯agńe, koće itp. Wyjątek stanowią tu wyrazy bydlę, dziecię mające charakter syngulatywny (a nie deminutywny) w stosunku do collectivum bydło, dzieć3. Oprócz nazw zwierząt istnieją wśród analizowanych formacji także nieliczne nazwy osobowe, por. z formantem -ko: ʒ́ećontko, ʒ́oṷsontecko; -ątko: bapcontko, χṷopocontko, kobićontko. Analizowane formanty pełnią w połączeniu z nazwami osobowymi funkcję deminutywno-pejoratywną, por. ʒ́oṷsontecko malutke byṷo [W] — o dziewczynce o wiele niższej od swoich równieśników, bądź pejoratywną, wyrażają politowanie, por. liχe kob'ićontko byṷo tak'e [Zw] — o źle wyglądającej, z powodu choroby kobiecie; to bapcontko zostav'om v dumu i tak śe ugańo [K] — o starszej kobiecie, na którą spada nadmiar obowiązków domowych; moi̯e χṷop'ontko i̯esce śano grabi [L] — o chorym mężu. Należy tu także wskazać na przykłady derywatów z funkcją deminutywno-hipokorystyczną, por. ṷofca tak'e kopytka maṷe mo [W]; kurcontka mom maṷe, ńi moge ṷodi̯eχać [L] lub tylko dodatnią emocjonalnie, por. tak'e ʒ́oṷsontko byṷo dobre do roboty [Z] — o kobiecie dojrzałej już, mężatce, która jest pracowita.

Podobną funkcję pełnią przyrostki -ko, -ątko także w stosunku do rzeczowników nieżywotnych, które stanowią trzecią (po nazwach osób i zwierząt) grupę wyrazów wśród omawianych tu formacji. Należy tu również wymienić deminutywa zabarwione dodatnio: ino talie kavolontko mo i̯esce pokryć daχu [L] — o małym kawałku lub formacje wyłącznie ekspresywne z takim zabarwieniem, por. pinterko se dostańiṷy, tero mai̯om duzy dum [Z] — o piętrze normalnych rozmiarów; tak'e ṷadne śfateṷko i ʒ́e stamtont [K] - o odblasku, jaki dają zapalone, na położonym na wzniesieniu cmentarzu, znicze w dzień Święta Zmarłych — oraz zdrobnienia nacechowane

3 Starą formę kolektywną dzieć wymienia F. Sławski, (Słownik etymologiczny, t.1, Kraków 1952-1956, s. 93). Śląskie dzieć omawia też M. Szymczak, „Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego”. Warszawa 1966, s. 51.

232

ZDZISŁAWA STASZEWSKA

ujemnie, por. śańontka troχe vezṷy v descontkaχ [Z]; to noźontko taḱe l'iχe [Zw] — o krótkim i tępym nożu; ślifcontka marne latoś [W]. W wymienionych tu przykładach omawiane przyrostki pełnią funkcję raczej emocjonalną niż deminutywną. Jeśli chodzi o derywaty z formantem -ątko, to pod względem znaczeniowym nie należą one już dziś do formacji deminutywnych. Na plan pierwszy wysuwa się tu odcień kiepskości, lichości desygnatu oznaczanego formacją z przyrostkiem -ątko w porównaniu z desygnatem oznaczanym przez nazwę podstawową. Niekiedy dochodzi jeszcze odcień współczucia lub politowania. Także znaczna większość rzeczowników z formantem -ko występuje w funkcji ekspresywnej, o czym świadczy m.in. fakt, że w niektórych wypowiedziach informatorzy używają na określenie danego desygnatu nazwy stanowiącej podstawę słowotwórczą i ekspresiwum, por. i̯ažmo śe krovom vʒ́ivaṷo, i̯ažymko taḱe [Zw]; stai̯e i̯edno, stai̯oŋko to kavoṷek pola [Zw]; stavidṷo, stavideṷko taḱe byṷo do ṷobl'ivańo vodom ṷoŋk [K] — o urządzeniu do nawadniania; lin śe pśyndṷo na vžećuńe, vžećuŋko byṷo taḱe śp'icate [W]. Warto zwrócić uwagę, że ta sama formacja może być w zależności od kontekstu zabarwiona stylistycznie ujemnie, por. žytko to moṷ liχutḱe [Z]; gai̯dy to l'iχe žytko [K] lub dodatnio, por. žytko i̯uz b'ielei̯e [K] — o dojrzewającym zbożu, potkośiṷam galańće žytka [Z],

Podstawę słowotwórczą formacji utworzonych za pomocą sufiksu -ko stanowią rzeczowniki wyłącznie rodzaju nijakiego, nie ma tu więc kolizji między rodzajem gramatycznym podstawy i wyrazu derywowanego, por. ṷyko — ṷycko, źorko — źorecko.

Nieco inaczej przedstawia się ten problem w odniesieniu do rzeczowników utworzonych za pomocą przyrostka -ątko. Tu neutra w funkcji podstawowej stanowią 25% materiału, por. i̯apcontko — i̯apko, ṷuscontko — ṷusko, ubrańontko — ubrańe itp. Na resztę składają się maskulina (37,5%), por. dyvańontko — dyvan, veluńicontko — veluńik: veluńicontko ḿi źʒ́ižgl'i z gṷovy, tako byṷa ćizba f tym kośćele [Zw] — informatorka wspomina dzień swojego ślubu — i feminina (33,5%), por. skurcontko — skurka, šafcontko — šafka. Jednak większość analizowanych tu derywatów, niezależnie od rodzaju gramatycznego podstawy ma zgodnie ze swoją strukturą, rodzaj nijaki. Wskazują na to towarzyszące im przydawki i orzeczenie, por. to ḭzycontko taḱe vyśćub'one (o mężczyźnie, który popełnił samobójstwo przez powieszenie); moi̯e χṷopontko, b'idne ʒ́aṷsontko ṷoblećaṷo caṷom veś, zoścontko ńetyŋge itp. Wahanie zanotowałam przy rzeczowniku košulontko, por. košulontko podarte to ʒ́ecko ḿaṷo [Zw] || ze dv'e košulontka mu śe zostaṷy ino [Z], Jak widać w drugim cytacie forma liczebnika nawiązuje do rodzaju gramatycznego podstawy słowotwórczej, zaś analizowany derywat ma w N. pl. typową dla neutrów końcówkę -a. Końcówkę tę w N. i Acc. pl. zanotowałam także w innych formacjach, por. cuḱercontka pšyv'ezṷa, te kartoflontka mom, te ṷapontka mu popuχṷy, przykłady dotyczą rzeczowników nieżywotnych, natomiast w odniesieniu do żywotnych zanotowałam dwukrotnie w G. pl. charakterystyczną dla maskulinów końcówkę -ów, por. byṷo tyχ krulicontkuf [K], pińć tχužontkuf znalozem v gńoźʒ́e [K],

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

233

Przyrostek **-ina**

Przyrostek -ina (7,6%) tworzy formacje o zabarwieniu emocjonalnym. W pewnej liczbie wypadków wartość ekspresywna tych formacji jest charakteryzowana przez towarzyszące im przydawki, które 1) wskazują na starszy wiek osób, starość przedmiotów, por. to i̯us kob'ićina prav'e 90 lat [Kn], staro vižbiina i̯est tam na ty droʒe [KJ; 2) wykazują takie cechy charakteryzowanych osób, przedmiotów, które wzbudzają litość, współczucie, czasem niechęć, por. buʒ́ine m'aṷa lixom [W], tako ta maślina l'ixo po ty krov'e [K] — o maśle zlej jakości, taḱi rospažyńec beʒ́e ḿoṷ 80 ḱilo, to ta m'išina tako lixo i̯es, tako žotko [Kn] — o mięsie zlej jakości, za taḱego ryžuńa vyi̯ʒ́e za mǫš, taḱi xṷopocyna i̯om veźńe [Zw]; 3) wskazują na różne dodatnie cechy charakteryzowanych osób, przedmiotów, por. dobry xṷopocyna i̯es, spšontńe v dumu [L],

Także inne wyrazy w konteście charakteryzują wartość ekspresywną omawianych formacji, por. i̯ak vyp'isyvali te ʒ́eccyne ze śpitala, to my śe popṷakali [Kn] — o dziecku, które w chwili wyjścia ze szpitala źle wyglądało; s tyx bol'ikuf my te xaṷupine sklicili [Z] — o skromnie wyglądającym drewnianym domu.

Zarówno zgromadzone wyżej przydawki, jak i inne wyrazy w cytowanych kontekstach są zharmonizowane z funkcją ekspresywną formantu -ina.

Derywaty z formantem -ina nazywają także desygnaty odznaczające się niewielkimi rozmiarami, por. ta ʒ́oṷsyna tako malutko [W]; to i̯es maṷo v'oscyna. Historycznie derywaty z przyrostkiem -ina były nazwami deminutywnymi lub miały dodatnie zabarwienie uczuciowe4, w prezentowanym tu materiale gwarowym przeważa towarzysząca im funkcja pejoratywna z odcieniem pobłażliwości (na tego typu zabarwienie uczuciowe deminutywów utworzonych za pomocą omawianego sufiksu zwraca także uwagę R. Grzegorczykowa5). Derywaty z przyrostkiem -ina pochodzą od rzeczowników wszystkich rodzajów, z tego najwięcej (68,7%) pochodzi od podstaw słowotwórczych rodzaju żeńskiego; przeważają tu rzeczowniki żeńskorzeczowe, por. kapota, morga, pṷaxta, stodoṷa, zupa itd., żeńskoosobowych jest zaledwie kilka: baba, ʒ́oṷxa, kobita itp., 18% formacji pochodzi od rzeczowników rodzaju nijakiego, por. masṷo, ḿḭso, żyto 12,3% od maskulinów, z których wszystkie są rzeczownikami męsko- osobowymi, por. xṷopok, pastux, p'ii̯ok. Jak wynika z przydawek i orzeczeń

towarzyszących, formacje na -ina nie zachowują się pod względem rodzaju gramatycznego jednolicie. Formacje pochodzące od rzeczowników żeńskich kontynuują rodzaj gramatyczny podstawy, por. tako bab'ina, l'ixo xaṷup'ina itp., derywaty od podstaw rodzaju nijakiego są również w większości femininami, np. ta ʒ́eccyna, ṭšećo ʒ́ećina, tako ta maśl'ina l'ixo, ta žyćina itp. Wahanie występuje przy wyrazie mli'cyna: tom ml'icynom troxe pyńʒ́i (o mleku, które w ubogiej rodzinie stanowi główny składnik posiłków) || tylko s tego ml'icyny žyjemy (o pieniądzach za mleko, które stanowią

4 Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, „Gramatyka historyczna języka polskiego”, Warszawa 1964, s. 219.

5 R. Grzegorczykowa, Kształtowanie się funkcji znaczeniowych sufiksu -ina, Biuletyn PTJ XX, 1961, s. 166.

234

ZDZISŁAWA STASZEWSKA

główne źródło utrzymania). Tego typu wahania występują znacznie częściej przy rzeczownikach pochodzących od maskulinów. Wykazują je prawie wszystkie analizowane w tej grupie wyrazy z wyjątkiem rzeczownika pastuśina, który zgodnie z formalnym kryterium jest rodzaju żeńskiego, por. tako pastuśina byṷa s tego xṷopoka 6.

Jedną z form trudno jednoznacznie scharakteryzować pod względem rodzaju gramatycznego, określające ją bowiem przydawki zaliczają ją do femininów, zaś orzeczniki w orzeczeniu złożonym kwalifikują jako maskulinum, por. tako b'idno xṷopina, zamožony, zaxuʒony i̯es [Zw]. Zanotowałam również formę chłopin ze zdekompletowanym jakby sufiksem -ina powstałą w wyniku chęci utrzymania rodzaju gramatycznego podstawy: zańese tymu moimu xṷopinovi zeby śe napiṷ [Lj — o chorym mężu. Zachowanie rodzaju gramatycznego podstawy pociąga za sobą zmiany we fleksji omawianego derywatu. Jak widać w derywatach na -ina utworzonych od rzeczowników męskoosobowych przeważa przy wyznaczaniu rodzaju gramatycznego moment semantyczny nie formalny.

Przyrostek **-ik**

Formant -ik jako formant deminutywny, w porównaniu z wymienionymi wyżej przyrostkami, tworzy formacje stosunkowo nieliczne (5,7% materiału). Pełni on funkcję deminutywno-emocjonalną, por. kogućika kupiṷ tego l'il'iputka [Kn] — o rasie kur odznaczających się małymi rozmiarami — lub emocjonalną, por. ślub'ik my zavarl'i v 24 roku ze zonom [L]. O tym, że rzeczowniki grupy drugiej nie muszą oznaczać desygnatów mniejszych od desygnatów podstaw świadczą m.in. trzy cytaty dla hasła rov'ik, w których używa się tego deminutywum w odniesieniu zarówno do: 1) zdefiniowania wycięcia w chlebie natkroiṷam taki rov'ik f tym xleb'ie [K]; 2) definicji wątoru w beczce vontur to i̯es taki rov'ik naṷopkoṷo f tyx deskax, klepkax [L]; 3) nazwania ścieku melioracyjnego rov'iki pokopal'i na polu, zeby voda zlećaṷa [W]. Jak więc widać, w tym samym wyrazie w zależności od kontekstu analizowany przyrostek pełni różne funkcje; przykładów takich jest więcej, por. taḱi dyscyk volny [Kn]; ʒ́ecko gʒ́eś bucika zgub'iṷo [W]; / te duze mrozy to i̯uz byṷa kapusta vyćinto, ino f te maṷe mroźiki byṷa na polu [W] || poraʒ́iṷam domiŋknońć do ćaṷa i̯ag vygnaṷam krove za stodoṷe, bo dyscyk loṷ [K]; bez bućikuf, bes copki vrućiṷ mǫš [K]; mroźik ṭšymoṷ, z ṷok'in ńe sxoʒ́iṷ [Zw], W trzech pierwszych wypowiedziach chodzi kolejno: o mały deszcz, mały but, mały mróz; w trzech następnych o: ulewę, która w krótkim czasie przemoczyła informatorkę do suchej nitki, o buty dorosłego człowieka, o silny mróz. Biorąc pod uwagę zabarwienie ekspresywne przedstawianych tu derywatów należy stwierdzić, że wiąże się z nimi uczucie ubolewania, por. na ṷosobe dal'i funćik xleba na tyʒ́iń [W] — o aprowizacji Polaków w czasie okupacji; tako vǫsko kosa, som gžb'ećik, pšy gžb'ećiku ino troxe tego pṷutna [Kn] — o zdartej, starej kosie; bądź znacznie

6 Dodać warto, że w podstawie słowotwórczej obserwujemy wahanie pod względem formy: (ten) pastux || (ten) pastuxa.

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

235

częściej: zadowolenia, uznania, zachwytu, pochwały, por. tyn krańik i̯es, to vygoda z vodom [Zw ] - o skanalizowanym mieszkaniu; tako byṷa pani, ze i̯ak pyžyk byṷ na polu, to sxyl'iṷa śe i vyrvaṷa [W] — o sumiennej dziedziczce, która osobiście doglądała robót polowych; pšysṷa pańuśa na noclek, f kapeluśiku, alegancko ubrano, s kosyckim, dal'i i̯i pokoi̯ik [Kn], Ostatnia wypowiedź charakterystyczna przez nagromadzenie w niej zdrobnień świadczyć może również o indywidualnej skłonności mówiącego do nadużywania formacji deminutywnych, por. także w podobnych kontekstach: kartofelki do sośiku mom, b'igośik, rosoṷek mom [Z]; gvoźʒik, nakryntka, kabelecek, fšysko mi do suflady kṷaʒ́e [Zw].

Formant -ik derywuje od podstaw słowotwórczych zakończonych na spółgłoski miękkie historycznie, por. č ž. c itp., występuje też jako wariant -yk: dyscyk, vyžyk), i fonetycznie (ń: kuńik), oraz twarde t, n, v, z itp., które dzięki właściwościom mięk- czącym formantu -ik wymieniają się w odpowiednie miękkie, por. xṷynt — xṷyńćik, xl'if — xl'iv'ik itp. Mówiąc o spółgłoskach twardych należy zaznaczyć, że nie ma wśród nich spółgłosek tylnojęzykowych i spółgłoski r. Od podstaw słowotwórczych zakończonych na te spółgłoski derywaty deminutywno-ekspresywne tworzy formant -ek. Tego typu derywatów nie ma również w innych gwarach i w języku ogólnopolskim .

Trzeba tu wskazać na obecność w omawianej gwarze obocznych form utworzonych za pomocą przyrostka -ik i -ek, por. kranek // kranik, ṷobrazek // ṷobraźik. Czasem te dwie alternujące ze sobą formy występują w jednej wypowiedzi, por. neriv'ki mu ńe poṷapaṷy fšysk'e po ṷoperaći̯i — nerfki poućekaṷy [Zw]; dva pokoski mai̯om vykośsić — dva pokośiki f tyx pineckax ino mai̯om [L], Z przytoczonych cytatów widać, że derywaty z -ik są o wiele bardziej nasycone pierwiastkami sybiektywno-uczu- ciowymi aniżeli odpowiednie struktury z -ek. Drugi wypływający stąd wniosek jest taki, że ekspresywno-deminutywna funkcja formantu -ik krzyżuje się i przeplata z tą funkcją, jaką pełni formant -ek. Sufiksy te są obecnie najbardziej reprezentatywnymi formantami m.in. także w funkcji ekspresywno-deminutywnej na rodzaj męski zarówno w gwarach, jak i w języku ogólnopolskim 7 8.

Formant -ik urabia formacje o charakterze ekspresywno-deminutywnym od rdzeni rodzimych, por. mroźik, voźik, a także kształtuje ekspresywa od pni pochodzenia obcego, por. duxćik, funćik, prezencik, preześik itp. Wyrazy zapożyczone, które są tu podstawą derywacji, kończą się na spółgłoski twarde. W wyniku derywacji z udziałem formantu -ik spółgłoski te ulegają zmiękczeniu. Tak więc w odniesieniu do podstaw słowotwórczych pochodzenia obcego formant ten pełni jednocześnie funkcję ekspresywno-deminutywną i adaptacyjną, dzięki której wyrazy zapożyczone ulegają procesowi asymilacji o wiele szybciej i w sposób bardziej trwały. Jedną z bardziej charakterystycznych cech formantu -ik jest to, że tworzy on wyłącznie derywaty pierwszego stopnia, dodawany jest do niedeminutywnych podstaw słowotwórczych,

7 Natomiast w języku słowackim, jak wskazuje S. Warchoł, Charakterystyka ekspresywów z -ik w języku polskim w porównaniu ze słowackim, „Język Polski” LXII, 1982, s. 21 sufiks ten derywuje od podstaw słowotwórczych zakończonych zarówno na spółgłoski miękkie, jak i twarde z tylnojęzykowymi włącznie.

8 Potwierdzają to badania S. Warchoła, op. cit., s. 14 i B. Krei, op. cit., s. 44-84.

236

ZDZISŁAWA STASZEWSKA

brak natomiast z tym sufiksem ekspresywnych formacji sekundarnych. Ta sama zasada obowiązuje w języku ogólnopolskim. Natomiast deminutywne derywaty prymarne z formantem -ik stanowią dość często podstawę słowotwórczą dla ekspre- sywów drugiego stopnia tworzonych za pomocą innych formantów; głównie za pomocą formantu -ek, por. grośicek.

**Przyrostki** -ak, -czak, -niak

Formant -ak w funkcji deminutywnej służy do tworzenia nazw desygnatów o wielkości pośredniej. Są to najczęściej nazwy nieco starszych zwierząt, por. varxlok to v'iŋkse prośontko [Kn]; zafše na žńiva to my kuroḱi spšedoval'i [L], Zdarza się, że tego typu derywaty są określeniami zwierząt całkiem małych, por. krovy ii śe poćelom, ćeloḱi dosoʒo do kruf [L], i̯agńok duzy byṷ [L], a nawet jeszcze nie narodzonych, por. kobyṷa źruboka beʒ́e maṷa [Z], Podobnie w odniesieniu do rzeczowników osobowych, por. beʒ́e mana ʒ́ećoka moze [L], Formacji ʒ́ećok używa się także w odniesieniu do małych, kilkuletnich dzieci, por. dvoie ʒ́ecokuv mai̯om [Zw], Tego typu derywaty, których jest więcej (por. cṷov'ek ńe moze być bydloḱim [K]; m'oṷ śfińoka b'ić [L] świadczą o wyłącznie ekspresywnej funkcji formantu -ak bez wskazywania na stosunkową wielkość desygnatu.

Sufiks -ak łączy się najczęściej z rzeczownikami na -ę, por. ćele, i̯agńe, koće itp. O oczywistym związku tych dwóch grup wyrazów motywowanych i motywujących świadczy m.in. palatalność spółgłoski przed przyrostkiem -ak. Są tu także dwie formacje, w których przed analogicznym przyrostkiem znajduje się spółgłoska twarda, por. xṷopok, źrubok. Ostatniemu derywatowi, w którym formant -ak ma nie tylko znaczenie deminutywne, ale wskazujące także na rodzaj (naturalny) desygnatu, posłużył za podstawę rzeczownik źrupka. Należałoby zatem wyrazy źrubok i źrupka zaliczyć do rzeczowników wzajemnie pochodnych, tj. takich, przy których stosunek pochodniości semantycznej uznajemy za obustronny9 . Za podstawę słowotwórczą formacji xṷopok należy uznać formy przypadków zależnych wyrazu xṷop'iec, a więc xṷopca, xṷopcu itp.10 Dla rzeczowników nieżywotnych, takich jak baćok: baćoḱim bym će jakim potćina, jagbyž do dumu ńe pšysua [Zw] — o bacie mniejszych rozmiarów; pryńcok: taḱego pryńcoka dymbovego pšyńuzem i zb'iṷem tom krove [Kn], za podstawę słowotwórczą posłużyły deminutywa baćik, pryńćik (-ik ulega elipsie). Różnica między derywatami z formantem -ak oraz -ik tkwi nie tyle w wielkości desygnatów przez nie nazywanych (choć te z -ak oznaczają przedmioty nieco większe), ile w ich ekspresywności. Rzeczowniki baćik, pryńćik są nacechowane emocjonalnie dodatnio, zaś baćok, pryńćok są tego zabarwienia pozbawione.

9 Por. J. Puzynina, O podzielności słowotwórczej wyrazów w języku polskim, „Z polskich studiów slawistycznych”. Warszawa 1972, s. 103.

10 Por. W. Taszycki, Powstanie i rozwój rzeczowników typu cielak, [w:] „Rozprawy i studia polonistyczne", II, Wrocław 1961, s. 248.

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

237

Powstały drogą absorpcji z formacji typu parobcok (od parobek) formant -czak wyodrębniłam w często używanym w omawianej gwarze rzeczowniku kavalercok. Jest to nacechowana ekspresywnie formacja nazywająca chłopca powyżej 16 lat, por. do mar'i̯ol'i pšysṷy dva kavalercoki [K], Analizowanego derywatu używa się również z dodatkowymi określeniami podkreślającymi młody wiek, por. tyn mṷody kavalercok i̯us i̯exoṷ tom taksufkom [W]; dvṷx mṷoʒ́okuf z vorkami, kavalercoki beṷy dva [K]. Warto podkreślić, że na oznaczenie omawianego desygnatu używa się także, będącego dla analizowanego tu hasła podstawą słowotwórczą, bezsufiksalnego rzeczownika kavaler, por. w zbliżonych kontekstach ratkosko mo taḱego syna kanalercoka [W]; mo syna kavalera i curki dv'e panny [W], jak również opartego na innym rdzeniu i przyrostku -ak wyrazu xṷopok, por. i̯esce xṷopoḱim byṷem v dumu, to i̯us ṷoi̯ceʒ byṷ xory [K], Wyrazem xṷopok nazywa się dziecko płci męskiej niezależnie od wieku, por. zośa mo xṷopoka [Z] — o niemowlęciu; xṷopok ledvo ćtery ṷoʒ́ʒ́aṷy skuńcyṷ [Kn] — o dwunastoletnim chłopcu. Wydaje się, że przyrostek -ak ma w tym wyrazie nie tylko znaczenie deminutywne, ale także nieco pejoratywno-augmentatywne 1 1.

Format -niak w funkcji deminutywno-ekspresywnej służy w omawianej gwarze do tworzenia nazw nieco starszych zwierząt, por. plevńok — taḱe v'iŋkśe prośe [L]; puṷrocńok: mom taḱego puṷrocńoka, to bede moṷ kuńa [K] — o półrocznym źrebięciu: rocńok: nai̯lepso skurka i̯ez z rocńokuv ṷov'ec [L]. W powyższych formacjach można wskazać na dodatkowe motywacje utworzone za pomocą formantu -ny przymiotnikami plevńy, puṷrocńy, rocńy. Przy tego typu motywacji wyodrębnia się tu formant -ak, a struktury plevńok, puṷrocńok, rocńok należałoby wiązać z uniwerbizacyjną funkcją tego formantu w derywatach odprzymiotnikowych. O ile jednak w odniesieniu do formacji puṷrocńok, rocńok można by zastosować dwojaką interpretację: odrzeczownikową z formantem -ak i odprzymiotnikową z przyrostkiem -niak, to jeśli chodzi o derywat plevńok słuszniejsze będzie wskazanie podstawy odrzeczownikowej12. O trafności tego typu postępowania może świadczyć cytat zawierający dokładniejszą charakterystkę desygnatu oznaczonego przez analizowany derywat, por. plevńok to v'iŋkse prośontko, taḱe co i̯i s plevami [Kn],

Przyrostek **-ę**

Formacje z tym sufiksem (3,8%) funkcjonujące na oznaczenie niedorosłego potomstwa dadzą się podzielić na dwie prawie jednakowo liczebne grupy; do jednej należą wyrazy, które mają wspólny rdzeń z formacjami oznaczającymi stworzenia dorosłe, por. gỹśe (gỹś), indyce (indyk), koźle (koza) itp.; do drugiej wyrazy nie mające takiego wspólnego rdzenia, por. i̯agle (ṷofca), źryb’e (koń) itp. Jednak w obu

11 Zdaniem W. Taszyckiego, op. cit., znaczenie deminutywne jest w tym wyrazie wtórne i rozwinęło się z pierwotnego pejoratywno-augmentatywnego.

12 Przymiotnik plevny znany jest wprawdzie w analizowanej gwarze, por. w porzekadle: kto vyb'iro, to dostane plevny vur, ale nie wydaje się, aby mógł on stanowić punkt wyjścia dla formacji plevńok.

238

ZDZISŁAWA STASZEWSKA

wypadkach formacje oznaczające istoty niedorosłe są ściśle związane pod względem znaczeniowym z formacjami oznaczającymi istoty dorosłe. Ze względu na stały stosunek znaczeniowy i stale typy derywatów określa się czasem formy typu jagle (ṷofca) jako formy supletywne pod względem derywacyjnym w porównaniu z regularnymi koće — kot13.

Wymienione tu derywaty mają oprócz stałego stosunku do formacji oznaczających stworzenie dorosłe wyraźny charakter emocjonalny, por. to b'idne indyce xoʒ́i za luʒ́mi, bo samo i̯es [Kn]. Mamy tu do czynienia z produktywnym typem derywacji o charakterze deminutywnym i emocjonalno-stylistycznym bądź tylko emocjonalno- -stylistycznym. Wśród analizowanych tu formacji z sufiksem -ę są bowiem również i takie, które nazywają istoty dorosłe, ale towarzyszy im zabarwienie emocjonalne zarówno dodatnie, por. ṷoxludne to koće, ańi nom ńe nabruʒ́i ańi ńic [L], jak i ujemne, najczęściej uczucie ubolewania, por. škoda m'i tego bydl'ińća, tak mokńe [K] — o krowie pozostawionej na pastwisku w czasie burzy; mama zab'il'i taḱe lixe gỹśe [K]; škoda i pśińća, zeby mu tak dop'ikaṷo [Zw] — o psie podwórzowym uwiązanym w czasie upałów pod gołym niebiem. Emocjonalno-stylistyczny charakter tych deminutywów jest bardzo wyraźny. W cytacie przytoczonym tu jako ostatni forma pśe występuje jako równoznacznik derywatu pesek, natomiast w kontekstach typu mṷode pśe [L], ńeduze to pśe i̯es [L], taḱe maṷe pśe [L] jest równoważnikiem formy szczenię i stanowi samodzielną formację oznaczającą niedorosłego potomka w stosunku do podstawowego pies. Jak widać mamy tu do czynienia z podwójną funkcją jednego i tego samego derywatu.

**Przyrostki -**aszek**, -**uszek, -uszka, -uszko

Formant -aszek realizowany tu z pochyleniem a sufiksalnego pełni w omawianych wyrazach (2%) funkcję deminutywno-hipokorystyczną, por. cysty ṷoi̯cosek s tego paveṷuśa [Kn] — o kilkumiesięcznym dziecku bliźniaczo podobnym do ojca; krutḱe ryi̯oski mai̯om te prośinta [L] — o małych prosiętach z krótkimi ryjami, które należą do lepszej rasy świń, ale także pejoratywną, por. ṷoi̯cosek tfui̯ pšyi̯exoṷ [Kn] — o ojcu niesumiennie wypełniającym swoje obowiązki wobec dziecka; zṷoʒ́ei̯oseg byṷ i dobra [K], W tej ostatniej wartościującej wypowiedzi mówi się o człowieku dorosłym, ujemny ładunek emocjonalny zawarty jest nie tylko w formancie, ale także w podstawie słowotwórczej.

Rzeczowniki stanowiące podstawę słowotwórczą dla derywatów z formantem -aszek kończą się na -ak (xṷopok, razok; tyn razosek my i̯edl'i ve voi̯ne) [L]; -ek pochodzenia deminutywnego i niedeminutywnego: kii̯ek, ryi̯ek, synek; -ec: ṷoi̯cec oraz wyraz słowotwórczo nierozwinięty: zṷoʒ́ei̯ (sufiksy podstaw słowotwórczych ulegają przy formowaniu nowych derywatów elipsie). Podobnie w przypadku przyrostków, które tworzą jeszcze mniej liczne niż -aszek formacje deminutywne, por. -uszko (1,3%),

13 Por. K. Heltberg, O deminutywach i augmentaiywach, „Prace Filologiczne” XVIII, cz. II, 1964, s. 99.

FOR MACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

239

-uszek (1,07%), -uszka (1%). Sufiksy podstaw słowotwórczych nie wchodzą w skład nowych wyrazów, por. sṷoŋ(ko) — sṷońusko, gorc(ek) — gorcusek, p'ec(yk) — p'ecusek, brycka — brycuska. Funkcja semantyczna omawianych przyrostków jest również podobna albo deminutywno-emocjonalna, por. ino te ʒ́ecuska p'ilnui̯e, ńic v'incy ńe robi [Kn]; cyganek se fstav'iṷam, taḱi pecusek maṷy sefstav'iṷam i śe gioṷam [L]; pṷytkavom te tacuske ḿoṷ na pińonʒe [K] — o księdzu zbierającym ofiarę w kościele, albo wyłącznie ekspresywną zarówno dodatnią: sṷońusko śfićapo i śano my spšontl'i [W], jak i ujemną: taḱe malutḱe kšocusḱi do cysta byṷy z'i̯eʒone bes te stoŋke [W].

Przyrostek **-uś**

Formant -uś (0,9%) tworzy nieliczne derywaty od rzeczowników słowotwórczo nierozwiniętych, por. gzybuś — giyp, xlebuś — xlep oraz od podstaw z przyrostkiem -ek deminutywnego pochodzenia, który ulega elipsie, por. vnucuś — vnucek, v'epšuś — v'epšek. Derywaty z tym sufiksem mają charakter deminutywny z dodatkowym odcieniem emocjonalnym, zarówno dodatnim, por. v'epšuś i̯ez v'iŋksy, śifiŋka mńei̯so [K], jak i ujemnym, por. tym i̯ei̯i vnucuśom spravovańe ṷobńizyṷy [K], a także wyłącznie ekspresywny, por. upekṷam se xlebuś, pulxńutḱi xlep [K],

Przyrostek **-usia**

Formacje z tym przyrostkiem (0,9%) tworzące głównie nazwy terminologii rodzinnej są zazwyczaj nacechowane dodatnio, por. pšyńeś kotka babuśi [L], ta moi̯a pravnuśa tak ṷadńe śpivo [W], Jednak w pewnych sytuacjach mogą zawierać ujemne zabarwienie uczuciowe, por. s koxanom curuśom śe skaržyṷ [Kn]; ta i̯ei̯i pańuśa tako spšycno [W] — o gospodyni miejskiej wynajmującej pokój sublokatorski. Tej ostatniej nazwy używa się zwykle na określenie mieszkanki miasta, o której mówi się z przekąsem.

Przyrostek **-cia**

Przyrostek -cia (0,7%) tworzy hipokoristica, których używa się w stosunku do osób uczuciowo bliskich. Są to derywaty od nazw stopni pokrewieństwa i powinowactwa, por. bobuńća, kumća, žońća oraz od imion własnych, por. irća, karolća.

Przyrostek **-ączko**

Formant -ączko (0,5%) został wyabstrahowany z rzeczowników typu vyḿoncko, które są deminutywami drugiego stopnia powstałymi z połączenia przyrostka -ko ze zdrobniałymi rzeczownikami utworzonymi sufiksem -ko od neutrów mających w

240

ZDZISŁAWA STASZEWSKA

przypadkach zależnych temat rozszerzony o -en. Podstawę słowotwórczą dla formacji z sufiksem -ączko stanowią rzeczowniki słowotwórczo nierozwinięte, por. kuń — kuńoncko, śkapa — śkaṕoncko. Formant -ączko pełni tu funkcję deminutywno- -pejoratywną w połączeniu z nazwami zwierząt, por. poiṷeś te krov'oncka [K]; to śkaṕoncko taḱe l'ixe [W], W odniesieniu do rzeczownika śkaṕoncko ujemne nacechowanie emocjonalne tkwi nie tylko w formancie, ale także w podstawie słowotwórczej. Funkcja przyrostka -ączko nie zmienia się również w połączeniu z rzeczownikami nieżywotnymi, por. taḱe ubrańoncko ḿoṷ l'ixe [K],

Przyrostek -ulek

Formant -ulek należy do rzadko występujących przyrostków ekspresywnych (0,4%). Zanotowałam go w połączeniu z rzeczownikami kśonc i mǫš. Pierwszy derywat występujący w trzech wariantach fonetycznych: kśḭzulek || kśḭžulek || kśinʒulek z obocznością spółgłoski podstawy słowotwórczej nazywa kapłana niezależnie od wieku, por. mṷody kśḭzulek dop'iro u nos nastoṷ [K]; ṷun pšyporažńoṷ tyn kśḭžulek [Zw], Formant -ulek pełni więc tu, podobnie jak w przypadku derywatu mỹzulek // mỹžulek, funkcję raczej emocjonalną niż deminutywną wyrażając sympatię i życzliwość dla nazywanego.

Przyrostek -ica

Funkcji deminutywnej przyrostka -ica można się dopatrywać w omawianej gwarze w trzech formacjach: msyca:i̯ak msyce cy l'ixy kapuste z'i̯eʒom to ńe beʒ́e co zak'iśić [K]; ružyca «rodzaj choroby skóry»; letko pśybladṷo to tymu ʒ́ecku, ta ružycka, na to muv'il'i ružyca, ruža [L]; śošṭšyca: tom śošṭšyce to poʒ́iv'iom [K], Pierwsza z nich (msyca) to przykład zamarłej formacji funkcjonującej także w języku ogólnopolskim, która rozluźniła swój związek i w budowie i w znaczeniu z podstawowym rzeczownikiem mucha. Dwie pozostałe formacje ružyca, śošṭšyca zawierające sufiks -ica w archaicznej funkcji deminutywnej są natomiast typowe dla gwar. Stanowią one podstawę słowotwórczą dla utworzonych za pomocą formantu -ka formacji sekundarnych ze znaczeniem pomniejszającym ružyčka, śošṭšyčka. Istnienie wtórnych zdrobnień potwierdza archaiczny charakter deminutywów z formantem -ica, którego w języku polskim już od dawna nie używa się do deminutywizacji14 Istnienia w omawianej gwarze wyodrębnionego z formacji typu śošṭšyčka sufiksu -iczka dowodzi zabarwiony pejoratywnie derywat buźicka: te buźicke moće vygodanom [K] — z ironią o szczególnie gadatliwej sąsiadce.

14 Por. W. Pomianowska, Formacje z historycznym elementem -k- w gwarach polskich, „Poradnik Językowy 1958, s. 282.

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

241

Ponadto funkcjonują w omawianej gwarze formacje deminutywno-emocjonalne z następującymi przyrostkami: -uń (używany głównie w pieszczotliwych określeniach dzieci), por. tṷusty i̯es maćuń tyn pani syn [L]; -osia: maṷam kumośe na tamty fśi [W]; -uchna, por. pańuxna — z ironią o niezbyt uprzejmej urzędniczce, a także w dźwiękonaśladowczych zawołaniach na pisklęta ptaków domowych, np. piluxna; -a, por. meće se uv'ǫzaṷam to ṷuna do samego v'ecora beʒ́e m'aṷa co i̯eś [K] — o młodej krowie.

Jednokrotnie zanotowałam również nacechowane dodatnio formy z przyrostkami -ułka: zrob'i becuṷke co veńʒ́e v ńe puṷ metra žyta [K]; -ula: dei̯ ṷapule [K] — o rączce dziecka.

Deminutywa drugiego stopnia

Tworzone są one w omawianej gwarze za pomocą następujących formantów: -ku (3,8%), -ek (2%), -ko (1,5%), -ątko (0,7%,), -ula, -unia.

Sufiks -ka urabia formacje sekundarne od zdrobnień pierwszego stopnia zakończonych najczęściej również na -ka, por. grobla — grobelka — grobelecka; stodoṷa — stoduṷka — stoduṷecka-, śiń — śoŋka — śonecka; na drugim miejscu należy wymienić podstawy słowotwórcze z przyrostkiem -ina, por. baba - babina — babiŋka, droga — drozyna — drozyŋka, ṷob'at — ṷob'aʒ́na — ṷob'aʒ́ŋka. Są tu także deminutywa trzy- i czterostopniowe, por. utworzone za pomocą sufiksów: -cia, -unia: babuńća — babuńa — bapća lub -ka i -ula, por. ṷapulecka (o rączce dziecka) - ṷapulka — ṷapula — ṷapka.

Sekundarne derywaty z -ek powstają od formacji pierwszego stopnia urobionych także za pomocą tego formantu, por. gžyp — gžybek — gžybecek itp. Wśród deminutywnych formacji prymarnych z innymi sufiksami, stanowiących punkt wyjścia dla derywatów drugiego stopnia, należy wymienić zdrobnienia z -ik: gros — grosik — grośicek, gvuść — gvoźʒ́ik — gvoźʒ́icek.

Sufiks -ko jest dodawany do zdrobnień utworzonych również za pomocą tego przyrostka, por. dno — dyŋko — dynecko, ṷogńivo — ṷogńifko — ṷogúivecko. Za deminutywa sekundarne można by uznać również nazwy z formantem -ko utworzone od zdrobnień na -ę, por. koźlę — koźlontko, źryb'e — źryb'ontko.

Przyrostek -ątko tworzy zdrobnienia drugiego stopnia od podstaw zróżnicowanych pod względem rodzaju gramatycznego, por. z formantem -ek: źmok — źḿocek — źḿocontko; -ik: velun — veluńik — veluńicontko; -ka: skura — skurka — skurcontko.

Formacje drugiego stopnia w stosunku do derywatów stopnia pierwszego nazywają desygnaty mniejszych rozmiarów, por. w odniesieniu do rzeczowników dyŋko i dynecko: dyŋko ṭša urvać ṷot pudeṷka [Zw] — o pudełku tekturowym średnich rozmiarów; dynecko taḱe ḿaṷa ta voalka [Zw] — o usztywnionym krążku z materiału, na którym upięta jest woalka żałobna; talie pyćḱe gžźybecḱi dva, ledvo ix byṷo ze źimi vidać [L]; te l'istecḱi taḱe ino cokolv'ecek rozv'ińinte [Kn], Derywaty sekundarne są w porównaniu z prymarnymi nieco bardziej nasycone ładunkiem emocjonalnym, por. to byṷ pocontek mai̯a i liśće z bžusḱi mṷody vyxoʒ́ṷy [K] — tako mṷodo bžuzecka byṷa prośćutko,dop'iro zacyna l'istki vypuscać [Kn].

242

ZDZISŁAWA STASZEWSKA

Jednak duża liczba formacji drugiego stopnia funkcjonująca w badanej gwarze świadczy głównie o tym, że znaczenie ekspresywno-emocjonalne deminutywnych derywatów prymarnych jest już nieco osłabione, zneutralizowane; zdrobnienia typu: gvoźʒ́ik, gǫska już nie wystarczają, to już za mało, używa się więc zdrobnień od zdrobnień niejednokrotnie w tej samej wypowiedzi, por. gvoźʒ́iḱi zgub'iṷem dva i puṷ cala, taḱe gvoźʒ́icḱi dobre [Kn]; muse gǫski wygnać, troxe popaś ńex se gǫsecḱi poi̯eʒom [K]. Czasem ten sam kontekst wskazuje, że derywatów deminutywnych pierwszego i drugiego stopnia używa się zamiennie, por. taḱe malutḱe miškanecko ṷypuśćiṷa na ml'icarńe || tam na ʒ́aṷce mai̯om take malutḱe miškanko.

Deminitywa formalne

Po omówieniu formacji aktualnie deminutywno-ekspresywnych przechodzę do tzw. deminutywów formalnych nazywanych także często historycznymi. Stanowią one 11% analizowanego tu materiału. Chcąc je najkrócej zdefiniować, należałoby powiedzieć, że są to wyrazy o zdrobniałej formie, a niezdrobniałym znaczeniu. Nie mają one bowiem odcienia deminutywności, ani też związanego z nim zabarwienia uczuciowego. Ich formalnie deminutywny charakter sygnalizują jedynie formanty, które pełnią tu funkcję wyłącznie strukturalną15. O zatarciu się deminutywnego znaczenia w omawianych derywatach świadczy to, że w powszechnym użyciu są utworzone od nich formy deminutywne oraz to, że odpowiednie nazwy bez sufiksów są odczuwane jako augmentatywa. W ten sposób tworzą się zależności kufer — forma augmentatywna, kuferek — forma neutralna, kuferecek — forma deminutywna, por. f kuferku byṷ posak mṷoduxy [W]; taḱi drevńany kuferecek ḿaṷam s tymi pińinʒ́ḿi [Zw], Analogicznie w innych przykładach: talor — talorek: może ty xces talorek ḱeṷbasy [K] — talorecek: užnoṷ tyći talorecek ḱeṷbasy [L]; bareṷa « mniejsza beczka na wino » — bareṷka: vino f ty bareṷce stoṷo do veselo [L] — bareṷecka: ḿel'i my f ty bareṷecce moze s pińć l'itruf [Zw]; gai̯da « wole ptaków domowych » — goi̯tka — goi̯decka: ṷo, i̯akom to kurce mo goi̯decke, goi̯tke, bo śe nai̯adṷo [K] — tu użyto zamiennie deminutywum formalnego i utworzonego od niego zdrobnienia właściwego; dalej: kraxa — kraska — krasecka «snopek zboża », razuva — razufka — razuvecka « mięso ze słoniną » podobnie do pospuṷa — pospuṷka — pospuṷecka, zapaxa — zapaska — zapasecka «wełniak». Utworzone od deminutywów formalnych zdrobnienia typu talorecek, zapasecka należałoby uznać, mimo ich identyczności strukturalnej ze zdrobnieniami drugiego stopnia typu stoduṷecka (stoduṷka, stodoṷa), rov'icek (rov'ik, ruf) za formacje prymarne.

Deminutywa formalne tworzone są w omawianej gwarze głównie za pomocą formantów: -ka, -ek, rzadko -ik: kucyk, -ko: vyrko «łóżko zbite z desek »: f tym kufai̯cysku śe na vyrko veval'iṷ [K].

Analizując deminutywa formalne, wyróżniam za J. Basarą 16 dwie grupy wyrazów.

15 Por. W, Doroszewski, Monografie słowotwórcze, „Prace Filologiczne” XIII, 1928, s. 240.

16 Deminutywa formalne (na przykładzie gwar Śląska Cieszyńskiego w CSRS), „Z polskich studiów slawistycznych”, Warszawa 1972, s. 59-65.

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

243

Do pierwszej, liczniejszej (7,2%), należą te, które zachowały więź znaczeniową z podstawą, ale są już wyczuwane jako nazwy neutralne, podczas gdy podstawa wychodzi z użycia lub jest odbierana jako nazwa augmentatywna. Od formacji należących do drugiej grupy (o czym niżej) różnią się brakiem dodatkowego znaczenia oraz tym, że w formie deminutywnej zachowują znaczenie podstawy słowotwórczej, por. ceberek « naczynie drewniane do pojenia krów »: f ceberḱi śe lei̯e vode i poi̯i śe krovy [W]; trocek «tasiemka do zawiązywania czapeczki dziecinnej » caṷe trocḱi ṷot ty copḱi poṷomymlui̯e v buźi [K]; myndlufka: myndlufḱi to taḱe kurcontka, co śe na myndle vyl'iŋgṷy [W], tj. w okresie żniw, a więc dość późno, stąd obawa informatorki: i̯esce mi śe myndlufḱi vyl'iŋgṷy, ńe v'im cy śe toto vyxovo [Zw]; ṷošefka «szew»: ino i̯edne ṷošefke pšesyṷam i zepsuṷa mi śe mašyna [Kn]; ṷodernuska: ṷodernuske mertḱi se fsaʒ́iṷam i pšyi̯ina mi śe [K]; sypuloŋka « poduszka z sypuł — twardych, środkowych części piór gęsich »: te grube sypuṷy to śe ṷodžuco, ino te drobńutḱe sypuṷḱi śe kṷaʒ́e do sypulonek [W],

Do grupy drugiej należą formacje, które straciły więź semantyczną z podstawą i funkcjonują obok innych, równobrzmiących rzeczywistych deminutywów. Mieszczą się one w schemacie, w którym obok formacji podstawowej i normalnego zdrobnienia pojawia się deminutywum formalne o nowym znaczeniu, por.

goṷomp «nazwa ptaka»



goṷombek « o małym gołębiu »

goṷombek «nazwa grzyba»: ino pore
goṷompkuf znalozem ʒ́iśei̯ [Kn]

koźeṷ « samiec kozy »



koźeṷek « o małym zwierzęciu »

koźeṷek: 1) « mątewka »: koźeṷek do roz-
b'ii̯ańo rody z moŋkom na boš [L], 2) «ro-
dzaj przenośnej drewnianej konstrukcji
służącej jako pomieszczenie dla małych
kurcząt»: kfoka pot koźeṷḱim śeʒ́i [W], 3)
« rodzaj chwastu »: koźeṷek nom źḿoḱi
zabroṷ [Z]

pazur «szpon ptaków drapieżnych, paznokieć »



pazurek «ts.»

pazurek « ząbek czosnku » *i̯a*k śe do s pińć
pazurkuf do ḿḭsa to i̯uz doś [L].

Podobnie w przypadku rzeczowników: ṷoseṷka « narzędzie do ostrzenia kosy» i ṷoseṷka «odpowiednio uformowana bryła masła»: s tyła śḿetany to galantom ṷoseṷke masṷa zrob'e [Z]; pańińka « młoda, niezamężna kobieta » i pańińka « źrenica»: pańińka tako mi śe robi duzo f tym ṷoku [K].

Do powstania nowych znaczeń dochodzi najczęściej na skutek skojarzeń po- strzeżeniowych, podobieństwa kolorów (goṷombek), kształtów (ṷoseṷka, pazurek), a także momentów uczuciowych, jak w wypadku nazwy pańińka.

244

ZDZISŁAWA STASZEWSKA

Istnieją w wielu wypadkach trudności w odróżnieniu właściwych deminutywów od formalnych, dlatego też zakwalifikowanie niektórych z wymienionych tu zdrobnień do deminutywów formalnych może się wydawać kontrowersyjne.

Duża liczba deminutywów formalnych w omawianej gwarze potwierdza poczynione wcześniej spostrzeżenie17 na ten temat, iż mamy tu do czynienia z szerzącą się, w centrum całego polskiego terytorium gwarowego, tendencją językową o charakterze innowacyjnym polegającą na zastępowaniu poświadczonych w staropolszczyźnie, a obecnie zachowujących się na północnych, południowych i wschodnich peryferiach polskiego obszaru gwarowego form bezsufiksalnych typu węda, sąsiada, śliwa « owoc śliwy», wieś przez odpowiednie formy przyrostkowe.

Także w języku literackim, jak zauważa W. Mańczak18, w wyniku szerzącej się ostatnio mody na zdrobnienia nazywa się np. każdą wieś, nie tylko małą, wioską.

Uwagi końcowe

Analiza ponad 1300 rzeczowników zdrobniałych upoważnia do wysnucia następujących wniosków.

1. Formacje deminutywno-ekspresywne w omawianej gwarze są tworzone za pomocą 28 następujących przyrostków: rodzaj męski (11): -ek, -ek, -ak, -aszek, -uszek, -czak, -niak, -ulek, -uniek, -uń, -uś; rodzaj żeński (12): -ka, -ina, -uszka, - a, -cia, -iczka, -ica, -ula, -ulka, -uchna, -usia, -osia; rodzaj nijaki (5): -ko, -ę, -ątko, -uszko, -ączko. Są tu zarówno formanty proste, por. -ka, -ek, -ko, jak i złożone, por. -aszek, -ątko, -ączko, -iczka, -uszek itp.
2. Wykazujące dużą produktywność formanty: -ka, -ek, -ko, -ina,-ik stanowią trzon systemu, inne mniej aktywne słowotwórczo, jego margines: -ak, -ę, -ątko, -aszek, -uszek, -uszka, -uszko. Oprócz tego należy zwrócić uwagę na rozmaitość innych sufiksów: -czak, -niak, -ączko, -ulek, -ica, -iczka, -uniek, -ula, -ułka itp., których występowanie ogranicza się wprawdzie do niewielkiej liczby rzeczowników, ale potwierdzają one często powtarzany sąd, że gwary wykazują niezmierną łatwość w tworzeniu formacji deminutywno-emocjonalnych.

Analizowane sufiksy związane są w większości z elementem -k- i jego spalatalizo- wanymi odpowiednikami.

1. Formacje deminutywno-emocjonalne są używane w omawianej gwarze w szerokim zakresie, można tu mówić o mnogości możliwości słowotwórczych, stopniowaniu odcieni, które sprawia, że mamy do czynienia z jednym z najważniejszych środków stylistycznych. Analizowane formacje używane są w bardzo różnych znaczeniach emocjonalnych; wyrażają one radość, zachwyt, zadowolenie, por. po-

17 Por. w artykule zbiorowym K. Handke, H. Popowskiej-Taborskiej, J. Zieniukowej i in., Zastosowanie geografii lingwistycznej do badań słowotwórczych, „Z polskich studiów slawistycznych”. Warszawa 1972, s. 93.

18 W. Mańczak, Moda na zdrobnienia, „Język Polski” LX, 1980, s. 69-71.

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

245

budovali se dumek, stoduṷke, ṷoburke [Z]; ale tys f tym roku uroda na gžypḱi [W]; i̯ag beʒ́e xlebuś, kartofelek, to śe z gṷodu ńe umže [Zw]. Z ostatniego cytatu widać wyraźnie, że formacje z sufiksem -uś zawierają większy ładunek emocjonalny niż derywaty z przyrostkiem -ek, a także -ka, jak o tym świadczy także kontekst dla derywatu gžybuś «borowik»: pore śiveckuv znalazṷam, pore podgžypkuf i ćtery gžybuśe [L],

Z drugiej strony analizowane formacje wyrażają także ubolewanie, politowanie, niechęć, drwinę, por. takom p'iṷke ḿoṷem s paṷonckim i ktuś ḿi ṷukrot [K]; v ḿeśce to s kośycḱim i z grośicḱim i stu*i̯ f* kolei̯kax [W]. Ujemną charakterystykę zawierają głównie derywaty z formantami -ączko, -ina, por. te krovoncka taḱe xude, tša im dać i̯eś [L]; te stodol'ine mos takom ubogom, tyn dax byś xoć poprav'i*ṷ* [K].Zdarza się, że nacechowanie emocjonalne (w tym wypadku pejoratywne) tkwi w podstawie słowotwórczej, a formanty jeszcze je potęgują, por. -aszek: zṷoʒ́ei̯ašek od zṷoʒ́ei̯, -ączko: śkapončko od śkapa, -ina: buʒ́na od buda: buʒ́ine mo l'ixom, zaro i̯i śe zaval'i [K] — o walącym się domu; xaṷupina od xaṷupa: v i̯edny xaṷupińe my ḿiskali, podṷog'i ńe byṷo [Zw]; kapoćina od kapota: kapoćina na ńim podarto [Kn]; p'ii̯ocyna od pii̯ok; pṷaxćina od pṷaxta: i̯akom pṷaxćine vźon i poset spać do stodoṷy [L],

Jak widać zdrobnienia w gwarze używane są głównie w funkcji ekspresywnej przeważającej nad funkcją deminutywno-emocjonalną, której jednak nie można wykluczyć, por. v'ǫzom f snopecki ʒ́iśei̯ a dovńi f snopḱi v'ǫzal'i, ćtery snopḱi śe stav'aṷo na myndel [K]; topur to mo ceśla, co belḱi ćese a toporek to mo stološ [L], ʒ́iśei̯ grańicḱi som maṷe, ḱedyś byṷy serse, bo krovy paśl'i na grańicy [Zw]. Z powyższych cytatów widać wyraźnie różnice w rozmiarach między: snopḱem a snopecḱem, toporem a toporḱem, grańicǫ a grańickǫ.

Bardzo często notuje się wyrazy, które mogą występować obocznie: z sufiksami zdrabniającymi lub bez nich, przy czym oboczności tej nie towarzyszy żadna różnica znaczeniowa, por. na dvoze tako śei̯oŋka i̯es, tako śei̯onecka [W] — o drobnym deszczu; f p'el'ińe kura i̯oi̯ko ńeśe, f p'el'ince [Zw] — o osłonie otaczającej jajko pod skorupką; p'iŋki taḱe, pńe byṷy lo pscuṷ [W] — o barciach; ftedy i̯esce vui̯no yṷa, puźńi vui̯iŋka umarṷa, to ńe byṷo kumu robić [K]; za ńimcuv byṷ razocek, razok śe nazyvoṷ bo v żarnax umeṷli [W], Przytoczone cytaty wskazują na pełną synonimię między formą deminutywną a niedeminutywną. Podobne alternacje notuje w Łęczyckiem także M. Szymczak, który również nie widzi żadnej różnicy znaczeniowej, np. między formą kantar i kantarek 19.

Formacje ekspresywne są często tworzone doraźnie w zależności od indywidualnych skłonności mówiącego, podczas gdy derywaty deminutywno-emocjonalne mają większy stopień utarcia.

1. Analizowanym zdrobnieniom towarzyszą dość często intensiwa przymiotnikowe, por. krul'ic*ḱ*i mom ta*ḱ*e maćupḱe [L]; krućutḱix ḱecusek ńe lub'e [Zw]; domecek ḿel'i na poddašu malućḱi [L]; ańi kuzyny ańi kacyny ńe i̯im, noi̯vyžy muoʒ́ṷtḱego kogutecka [Zw]; maʒ́imʒ́e ta*ḱ*e *žuṷtecko i b'oṷecko byṷo f tym i̯oi̯ecku* [W].

Także inne części mowy: zaimki, przysłówki towarzyszące deminutywom mają postać zdrobnioną, por. cmyntož zarutko i̯es pšy kośćuṷku [L]; tak ṷadńuxno tu byṷo

19 M. Szymczak, „Gwara Domaniewka i wsi okolicznych w powiecie łęczyckim", Wrocław 1961, s. 125.

246

ZDZISŁAWA STASZEWSKA

umaluvana, taḱi ṷadny kolorek [Z]; cokolv'ecek tylko taḱe l'istecḱi maiom te kf'otḱi [Kn ].

1. Rzeczowniki zdrobniałe zestawia się również z augmentatywami w celu podkreślenia ich funkcji ekspresywnej, por. taḱi byṷ xṷopecek maṷy a ṷuna tako bab'ora [L]; ṷuna tako marnoćiŋka a ta i̯ei̯i ʒ́oṷxa tako ʒ́ina, darek to xṷopisko taḱe, a voi̯tek to mizerny, taḱi scurek [K],
2. Formacji deminutywno-hipokorystycznych używa się w rozmowych z istotami uczuciowo bliskimi, głównie z dziećmi, por. vnucuś, vyzyń gąsḱi, troxe popaś [K]; cekei̯ potśfićimy ṷog'inek [Kn] — o rozpalaniu ognia w obecności dziecka; śl'ipki rostfarem [Kn] — do dziecka, które się budzi ze snu, lub o dzieciach, por. te zašṭšycḱi tym ʒ́ećom dai̯om, nuskam'i pšeplato, do xodu śe b'eže [Kn] — o dziecku, które uczy się chodzić; pov'ecḱi m'oṷ zaśńaṷe [Kn] — o bardzo chorym dziecku; i̯azgotek taḱi s ty moi̯i vnucḱi, letkom move mo [W].
3. Wyrazy wchodzące w skład związków frazeologicznych (przysłów, wyrażeń porównawczych, zwrotów itp.) używane są również w postaci deminutywnej. Odnosi się to zarówno do utartych połączeń wyrazowych typowych dla gwary, por. umar i̯uzek, umar dṷuzek — obiegowe powiedzenie informujące o tym, że wraz ze śmiercią wierzyciela dług ulega umorzeniu; ṷocka i nosek to cysty ṷoi̯cosek [L] — o dziecku bardzo podobnym do ojca; pańsko pšyńicka, pańsko i̯aṷov'icka [Kn] — znaczy to mniej więcej tyle, co kruk krukowi oka nie wykole; m'iškoṷ z ńom na koćom ṷapke [L] — bez ślubu kościelnego; ta kob'ita tak loto i̯ak vžećuŋko; jak również znanych także w języku ogólnopolskim (choć tam bez rzeczowników w postaci deminutywnej), por. tak loṷo i̯agby s ceberka [L]; doxtur kozoṷ i̯i bańecki postav'ić [K]; i̯ak na cukšyce zapot to tšymoṷ d'i̯etke [L]; ʒ́iśoi̯ śrupke psykroncai̯om [Zw] — o pogarszających się warunkach życia; kazdy dbo ṷo sfoi̯e korytko [W].
4. Rzeczowniki kategorii plurale tantum mają również postać deminutywną, por. zoćirecḱi se gńetṷa na ńecuskax [K], ino bryḱetki dovali na pšyʒ́aṷ [Zw] — o węglu w brykietach; taḱe trepecḱi my ḿeli s xolefkami [K]; te kožonecḱi zacynai̯om ḿe źgać i̯ag zmarzne [Z] — o korzonkach nerwowych.
5. Jeśli chodzi o bazę derywacyjną analizowanych tu formantów deminutywnych, to należy wskazać, że obok tradycyjnych odziedziczonych z okresu prapolskiego i jednocześnie rodzimych podstaw funkcjonujących od dawna w gwarze występuje także grupa takich derywatów, które powstały od wyrazów nowszych, niejednokrotnie zapożyczonych z języka ogólnopolskiego, por. agronomek, ćusek: ćusḱi sfoi̯e ḿaṷy yći poznakuvane v val'iskax; ṷorỹžatka: gʒ́eś na ṷavecce se uśǫś, ṷorỹžatke se vyp'ić; f'atek: taḱi ńisḱi f'atek šet; rỹśtocek: leći koṷo rỹśtocka tyn xṷoposek itp.

Wśród podstaw słowotwórczych analizowanych tu derywatów spotykamy głównie apelatiwa, są tu także jednak imiona własne, por. irća, karolća, taʒ́ik. Cechą charakterystyczną tych ostatnich jest typowa dla hipokoristików zmiana podstawy słowotwórczej polegająca na jej skróceniu.

1. Nierzadkie są wypadki, że od tych samych rzeczowników tworzy się formacje deminutywne za pomocą różnych przyrostków, por. -ik || -ek: rov'ik || rovek, nerv'ik nervek, -ka || -ątko: kobyṷka || kobylontko: tako fano kobyṷka, povolne to kobylontko ʒ́ecko pod ńom pšei̯ʒ́e i ńic ńe zrob'i [L]; -ina || -ątko: ʒ́ṷsyna || *ʒ́oṷsontko; -ko* || -ątko -ina: ḿḭsko || ḿḭśontko || ḿḭśina; -ek || -ak: pińek || pńok: p'iŋki luʒ́e kopal'i, p'inek godai̯om

FORMACJE DEMINUTYWNO-EKSPRESYWNE

247

abo pńok [L], Wymienność omawianych przyrostków jest możliwa dlatego, że pełnią one podobną funkcję znaczeniową.

1. Jeśli spojrzeć na formacje deminutywno-ekspresywne porównawczo, z punktu widzenia geografii lingwistycznej, to należy stwierdzić, że są one jako kategoria formalna typowe dla każdego dialektu. Używa się ich w gwarach w większym stopniu niż w języku literackim. Wśród najbardziej aktywnych słowotwórczo formantów wymienia się zwykle w monografiach, podobnie jak w analizowanej tu gwarze, typowe także dla polszczyzny ogólnej sufiksy: -ka (na przewagę ilościową formacji nim utworzonych w środkowej i północnej części Polski zwraca uwagę W. Pomia- nowska 20) oraz -ek (częściej spotykane formacje na -ek grupują się w Wielkopolsce, na Kujawach, na Pomorzu, w ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej oraz na Mazowszu: na pozostałym terenie formy z przyroskiem -ek należą do zasobu słownikowego upowszechnionego na całym obszarze Polski).

Zdrabniający przyrostek -ak, typowy dla północnych dialektów polskich, jest stosunkowo rzadko używany w gwarze okolic Radomska, gdzie jego miejsce, głównie w nazwach młodych zwierząt, zajmuje sufiks -ę. Na to, iż twory na -ak trafiają się sporadycznie i niezależnie od północnopolskich także na południu, zwracał uwagę już K. Nitsch21 i W. Taszycki22. Na dużą produktywność formantu -ak zwraca uwagę M. Szymczak w Łęczyckiem23, H. Górnowicz w gwarach malborskich24, A. Tomaszewski w Wielkopolsce25.

Przyrostek -ątko w zdrobniałych nazwach młodych zwierząt używany głównie na południu Polski wymienia również T. Malec ze wschodniej Małopolski (tu w postaci fonetycznej -ątku)26, F. Pluta ze Śląska27.

Monografie wymieniają także, bardziej produktywny w gwarach aniżeli w języku ogólnopolskim, sufiks -aszek, por. M. Kamińska z Polski centralnej28, P. Bąk z okolic Kramska 29, S. Warchoł z dawnej ziemi stężyckiej 30.

Brak w omawianej gwarze, niewystępujących również w języku literackim, przyrostków: -yszek, -yszko, które cechują Wielkopolskę z Kujawami i Łowickiem 31.

20 W. Pomianowska, op. cit., s. 280.

21 K. Nitsch, „Mowa ludu polskiego”, Kraków 1911, s. 66.

22 W. Taszycki, op. cit., s. 246.

23 M. Szymczak, „Gwara Domaniewka...”, s. 147.

24 H. Górnowicz, Formanty przyrostkowe rzeczowników w gwarach malborskich, cz. 1, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" XIII. Łódź 1967.

25 A. Tomaszewski, „Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce”, Kraków 1930.

26T. Malec, „Budowa słowotwórcza rzeczowników i przymiotników w gwarze Rachanie pod Tomaszowem Lubelskim”, Wrocław 1976, s. 33.

27 F. Pluta, „Dialekt głogówecki”, Wrocław 1964, s. 17.

28 M. Kamińska, „Gwary Polski centralnej”, Wrocław 1969, s. 104.

29 P. Bąk, „Gwara okolic Kramska w powiecie konińskim”. Wrocław 1968, s. 43.

30S. Warchoł, „Gwary dawnej ziemi stężyckiej”, Wrocław 1967, s. 126.

31 Z. Stieber, „Izoglosy gwarowe na terenie byłych województw łęczyckiego i sieradzkiego”, Kraków 1933, s. 30.

Irena Burczak

JĘZYK MÓWIONY NAJSTARSZEJ GRUPY MIESZKAŃCÓW
WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Celem badań języka mieszkańców woj. koszalińskiego było uzyskanie informacji o jego zmianach i tendencjach rozwojowych. Materiał zbierano według kwestionariusza liczącego 450 pytań od 52 informatorów w wieku od 55 do 80 lat z Koszalina i z pięciu wsi woj. koszalińskiego. Łatwo w nim można dostrzec zachodzące zmiany w systemie językowym. Najszybciej postępują one w systemie leksykalnym, wolniej w zakresie fonetyki, morfologii i składni. Język badanej grupy społeczeństwa jest wewnętrznie zróżnicowany, a systemy gwarowe ulegają wpływom różnych odmian polszczyzny ogólnej. Zmiany, jakie dostrzega się w języku badanej grupy, spowodowane są oddziaływaniem języka ogólnopolskiego na gwary i oddziaływaniem na siebie gwar poszczególnych grup regionalnych. Procesy te pozostają ze sobą w ścisłym związku.

W niniejszym artykule poczyniono próbę poddania analizie wybranych pytań ze wszystkich działów. W komentarzu po przytoczeniu nazwy danego desygnatu wykorzystano do porównań, tam gdzie to było możliwe, pracę prof. M. Szymczaka pt. „Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego” i pracę prof. J. Węgier „Integracja i dezintegracja języka na Pomorzu Zachodnim” l.

Na pytanie, jak się mówi na głowę, uzyskano następujące odpowiedzi: głowa, główka, główusia, główuchna, główeczka, główunia, łep, łepek, łepetyna, łbisko, hołowa, makutra, makowa, arbuz, czerep, czasza, czacha. Wyrazy czasza i holowa najczęściej występują w słownictwie u przybyszów ze wschodnich terenów Polski, natomiast nazwę czerep spotyka się zarówno u emigrantów zza Bugu, jak i u przybyszów z Polski centralnej.

Oprócz nazwy twarz w języku badanego pokolenia używa się: twarzyczka, gęba, gębusia, twar, morda, mordeczka, pysk, pyszczek, ryj, ryjek, liczko, lico, oblicze, papa, japa. Wyraz liczko występuje tylko w słownictwie najstarszego pokolenia, a nazwy twar i huba w słownictwie przybyszów ze wschodnich terenów Polski.

Policzki: polika, poliki, pulasy, pulpety, pulpy, mordy, jagody, twarz, szczoczki, pomidorki, mordeczki. Nazw polika, mordy, jagody i szczoczki używa tylko najstarsze

1 M. Szymczak, „Nazwy pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego”, Warszawa 1966; J. Węgier, „Integracja i dezintegracja języka na Pomorzu Zachodnim", Wydawnictwo Naukowe WSP, Szczecin 1978.

JĘZYK MÓWIONY

249

pokolenie, dwie pierwsze stosowane są przez rozmówców z Polski centralnej, a ostatniej używają Polacy z Białorusi.

Zmarszczki: zmorchy, maszczki, marszczki, bruzdy, rowy, karaby, fałdy, twarz poorana.

Uszy: uszka, uszeczka, ucha, uchole, klapiok, wachlarze. Wiele wymienionych nazw ma charakter pejoratywny, stosowane są one względem osób, które mają uszy duże, brzydkie, i odstające.

Przedziałek: przedziałka, przedział, przeborek, przełączka, ścieżka, bruzda, bruzdka,

rad.

Brzuch: brzuszek, brzunio, brzuszysko, brzuchol, bebech, baraban, bęben, kałdun, wór, maciek, kieńdziuch, śmietnik, żywot.

Człowiek, który ma ciemne włosy: czarny, czerniawy, ciemny, szatyn. Wyraz czerniawy stosują przybysze ze wschodnich terenów; określa on człowieka o ciemnych włosach i brązowych oczach, oznacza to mniej niż czarny czy ciemny.

Człowiek, który ma rude włosy: rudy, rudzielec, rudzieńki, ryży, ryżawy, rydz.

Człowiek, który się jąka: jąkała, jąkalski, jąkol, jąkaty, pykawy. Nazwa pykawy występuje rzadko; jest używana przez rozmówców pochodzących ze wschodnich terenów Polski.

Człowiek, który ma garb na plecach: garbaty, garbiel, garbusek, garbacz, garbatek, garbuszeczek.

Szczerbaty: szczerbatek, szczerbaciątko, szczerbol, szczerbiasty, bezzębny, czelustny. Wyraz czelustny występuje tylko u rozmówców pochodzących ze wschodnich terenów Polski.

Piegowaty: piegowatek, piegusek, piegus, centkowany, pokapany, nakrapiany, mucho- morek, raby. Wyraz raby występuje w słownictwie emigrantów zza Bugu.

Stary człowiek: staruszek, stareńki, staruszeczek, starowina, starzec, staruch, starocie, rupieć, próchno, stary grzyb.

Leworęczny: lewus, leworuki, leusza, śmaja, mańkut. Formy leworuki i leusza są pochodzenia wschodniosłowiańskiego i używane są tylko przez przybyszów ze wschodu.

Człowiek, który chętnie i dużo pracuje: pracowity, pracuś, chętny, robotny, ochotny, chytry, zachłanny.

Człowiek, któremu nie chce się pracować: leniwy, leń, leniuszek, leniuszysko, lewus, legat, legacisko, nygus, nygusisko, hultaj, hultaisko, darmozjad, próżniok, walkoń, obibok. Formy legat i legacisko występują sporadycznie tylko u przybyszów ze wschodu.

Człowiek, który kłamie: kłamca, kłamczuch, oszczerca, cygan, krętacz, oszust, oszukaniec, kanciarz, machler, wywijas, zwodziciel, breszownik.

Mężczyzna, który lubi kobiety: kobieciarz, babiarz, dziwkorz, lubieżnik, Jlirciorz, zalotnik, łajza, łachudra, kurwiarz, włuczykij, przydupiec, latawiec, przycycnik.

Kobieta, która lubi mężczyzn: filutka,flirciara, zalotnica, zalotka, kokietka, latawica, kurwa, chlopiara.

Kobieta, która się rozwiodła: rozwiedziona, rozwódka, samotna, porzucona, mąż ją odszedł, mąż ją porzucił, nieszczęśliwa.

250

IRENA BURCZAK

Mężczyzna, który się rozwiódł: rozwodnik, podlec, drań, porzucił dla innej dupy, przydupnik, bez sumienia, porzucił dom.

Stosunek rozmówców do rozwiedzionej kobiety nie ma nacechowania ujemnego, wręcz przeciwnie wyraża się dla niej współczucie, świadczą o tym choćby takie nazwy: samotna, nieszczęśliwa, porzucona. Natomiast ci sami rozmówcy nazywając rozwiedzionego mężczyznę stosują wyrazy nacechowane pejoratywnie, jak podlec, przydupnik, drań. Inaczej tę sprawę przedstawia J. Węgier, u której większość nazw, dotyczących rozwiedzionej kobiety, ma nacechowanie ujemne. Są to wyrazy: rozdupka, szelma, ladacznica, rozwodnica2.

Stara panna: pannica, niechciana, dziwa, dziwka, dewotka, stara krowa, dziewczyna bez powodzenia, samotna.

Starsze pokolenie nie darzy sympatią starej panny, uważa ją najczęściej za dziewczynę rozpustną, źle prowadzącą się. W stosunku do starego kawalera ci sami rozmówcy używają wyrażeń: stary kawaler i stary koń.

Nieślubne dziecko: bachor, bajstruk, bękart, znajdek, znajduch, znajda, znajdor, podrzutek, knot, dziecko z nieprawego łoża, przypadkowy przychówek, niechciane dziecko.

Matka: matka, mama, matula, mateczka, mamusia mamuśka, mamcia, matulka, mamulka.

Ojciec: ojciec, tato, tatuś, tatko, tatulek, tatulo, tacik, rodziciel, ojczulek, futerek.

Córka siostry: siostrzenica, siostrzanka, siostrzyna córka, siostryna córka, krewnia- czka. Forma siostrzanka podobnie jak wujanka występuje sporadycznie u rozmówców ze wschodu.

Żona syna: synowa, synówka, synowicą, córka, żona syna, niewiasta, niewistka.

Córka siostry matki: cioteczna siostra, półsiostra, pociotka, kuzynka, krewniaczka, familiantka. Nazwy familiantka nie odnotowuje J. Węgier, występuje ona w badaniach M. Szymczaka w formie familiant i odnosi się do syna brata ojca.

Żona brata: bratowa, bratówka, bracicha, bratycha, bratanicha, żona brata. Powszechnie w woj. koszalińskim występuje forma bratowa, a obok niej bracicha.

Siostra matki: ciotka, ciocia, ciotunia, cioteczka, ciotuchna.

Żona brata matki: wojenka, wojna, wojanka.

Żona brata ojca: stryjenka, stryjanka, stryjna.

W omawianej grupie pokoleniowej istnieje wyraźna różnica w używaniu form: ciocia, wojenka i stryjenka. Nie stosuje się tych nazw zamiennie. W pozostałych grupach pokoleniowych najczęściej używa się nazwy ciocia w stosunku do wyżej wymienionych osób.

Córka z drugiego małżeństwa: pasierbica (pasierzbica), pasierba, pasierbka, przyrodnia córka.

Małżeństwo żyjące bez ślubu: wiaruśniki, knyblorze, niewierniki, na wiarę, na wiaderko, na kocią łapę, na kartę rowerową, na lewo, na kontrakt, na zapiske, na kryche.

2 J. Węgier, op. cit., s. 27.

JĘZYK MÓWIONY

251

Bogaty chłop: bogacz, bogaty, bamber, baor, burżuj, dziedzic, kułak, panisko, pan, zasobny, chytrus, ciułacz, dorobkiewicz, cwaniak, dorobił się na ludzkiej krzywdzie.

Człowiek wątły: wątły, wątlak, przeźroczysty, niedokrwisty, anemik, anemiczny, blady, bladzieńki, słabeńki, niedożywiony, wymoczek, suchy.

W tej grupie wypowiedzi widać znaczną przewagę języka ogólnopolskiego, w niektórych tylko nazwach takich, jak bladzieńki, słabeński widoczne są wpływy wschodniosłowiańskie.

Ciekawym zjawiskiem występującym w słownictwie omawianej grupy pokoleniowej jest utrzymywanie się regionalizmów oraz wyrazów, które wyszły lub wychodzą już z użycia. Dla potwierdzenia powyższej obserwacji przytoczę kilka przykładów:

1. regionalizmy: japa «twarz»; pulosy, pulpy «policzki»; uchole, klopioki «uszy»; zmorchy «zmarszczki»; koślęgi «nogi»; piętala, człopaj «człowiek, który ma płaskie stopy»; kurier, bojcorz «plotkarz»; lumpy, gałgany «stara odzież»; szamanie «jedzenie»; zimnina, galart «galareta z nóżek»; golaski, barchany « kluski z ziemniaków »; brzuchawica « dur brzuszny »; kukawka « kukułka »; bzdziuch «tchórz»; kurzela «jastrząb»; przyjmanki « pierwsza komunia »,
2. wyrazy, które wyszły lub wychodzą z użycia: żuczki «rzęsy»; przeborek, przełączka «przedziałek we włosach»; światły «jasny blondyn»; żgane, krychane «ziemniaki tłuczone»; zanokcica «zastrzał»; zimnica «febra»; wybornik «sołtys»; Wierzbna niedziela «palmowa niedziela».

Istnieje też pewna grupa wyrazów będących wynikiem wpływów wschodniosło- wiańskich. Są to wyrazy: karaby «zmarszczki»; baraban «brzuch»; pieczonka «wątroba»; pykawy «jąkała»; raby « piegowaty»; krasawiec «ładny, urodziwy mężczyzna»; sierdzisty «złośnik»; makocier, ciorły «naczynie do ucierania maku »; trabka «zmywak»; basonożki «sandały»; trusiki «majteczki, reformy damskie»; blizoruki « krótkowidz »; błacha «pchła»; bacuk « szczur »; karszun «jastrząb»; pawisiel «uczta po weselu»; reduha «tęcza»; Wierzbica «palmowa niedziela»; mietilica «burza śnieżna».

Wyrazy pochodzenia wschodniego tylko w niewielkim stopniu przyjęły się wśród przybyszów z Polski centralnej. Natomiast rozmówcy zza Bugu bez większych oporów przyswoili słownictwo z innych terenów kraju. Wyjaśnienie tego zjawiska znajdujemy w tym, iż słownictwo ludności ze wschodu było nierzadko przedmiotem drwiny i żartów współmieszkańców, dlatego wyzbywali się oni swoich wyrazów, a przyswajali słownictwo sąsiadów pochodzących z innych terenów Polski.

Poczynione obserwacje pozwalają na stwierdzenie, że choć jeszcze dość często najstarsze pokolenie używa w języku mówionym regionalizmów, to wyraźnie zaznacza się tendencja wyzbywania się wyrazów gwarowych i wyrównanie do norm ogólnopolskich. Wzorem dla omawianego pokolenia staje się młodzież, która nadaje tempo procesowi integracji języka.

Więcej wyrazów regionalnych występuje na wsi koszalińskiej niż w samym Koszalinie, mimo że miejscy rozmówcy wywodzą się z tych samych warstw społecznych i grup regionalnych, co ich rówieśnicy ze wsi. Wpływ na taki stan rzeczy ma możliwość częstszego korzystania ze środków masowego przekazu, łatwiejszy dostęp

252

IRENA BURCZAK

do bibliotek, kin, teatrów ludności miejskiej niż wiejskiej. Ponadto badane pokolenie mieszkające w mieście pracowało lub pracuje w różnych zakładach przemysłowych i instytucjach administracji państwowej, gdzie nie tylko nawiązywało kontakty z ludźmi różnych pokoleń i różnych grup społecznych, ale i ulegało ich wpływom. W związku z tym stopień zintegrowania słownictwa i wyrównanie do języka ogólnopolskiego są większe w mieście niż na wsi.

Zmiany w słownictwie u poszczególnych informatorów uzależnione są również od tego, kiedy przybyli oni na dany teren. Rozmówcy, którzy osiedlili się w woj. koszalińskim zaraz po wyzwoleniu, wykazują większy stopień integracji językowej niż ci, którzy przybyli tu później.

JĘZYK POLSKI

 W SZKOLE

Helena Synowiec

NEOLOGIZMY SŁOWOTWÓRCZE W JĘZYKU UCZNIÓW

(NA PRZYKŁADZIE SŁOWNICTWA Z ZAKRESU NAZW CECH OSOBOWOŚCI)1

Umiejętność tworzenia wyrazów pochodnych od wyrazów już istniejących w języku ma istotne znaczenie dla rozwoju słownictwa dzieci. Przejawem nabywania tej umiejętności są neologizmy - analogiczne struktury słowotwórcze, występujące przede wszystkim w języku dzieci w wieku przedszkolnym. Monograficzne opracowania mowy dziecka uwzględniały problem neologizmów dziecięcych, najobszerniej, na podstawie badań eksperymentalnych, scharakteryzowała ten problem w swoich pracach M. Chmura- -Klekotowa 2. Autorka stwierdziła, iż analogiczna twórczość wyrazowa jest znamienna dla wieku przedszkolnego. Ustaliła również źródła powstawania neologizmów, takie jak: swoistość systemu językowego przyswajanego przez dziecko, pewne cechy psychiki dziecka w wieku przedszkolnym (m.in. potrzeba głośnego nazywania swoich spostrzeżeń w toku porozumiewania się z dorosłymi i w czasie monologizowania podczas zabawy), nieznajomość nazw i pojęć, nieświadomość stałości nazw w języku3.

Proces spontanicznego tworzenia neologizmów jest słabszy u dzieci w wieku szkolnym niż u dzieci przedszkolnych, ale w zakresie pewnych kategorii twórczość wyrazowa uczniów jest bardzo żywa. Przekonuje o tym analiza słownictwa nazywającego cechy osobowości, którego intensywny rozwój u młodzieży przypada na średni wiek szkolny (12-15 lat).

Przedmiotem obserwacji w artykule są analogiczne formacje słowotwórcze (neologizmy) z zakresu nazw cech osobowości, występujące w wypowiedziach dzieci i młodzieży oraz sposób tworzenia tych formacji.

Jako neologizmy słowotwórcze traktuję nowo utworzone derywaty, które nie należą do zasobu słownictwa języka polskiego, tzn. formy, które dzieci utworzyły doraźnie według wzorów istniejących w języku i które nie są przyjęte przez ogół, lecz używane przez jedno dziecko lub grupę dzieci. Nie pomijałam neologizmów słowotwórczo-semantycznych, czyli wyrazów istniejących w języku ogólnym w odmiennym znaczeniu niż to, w jakim dziecko ich używa (np. pracownik «człowiek pracowity »).

Analiza obejmuje przymiotnikowe nazwy cech ze szczególnym uwzględnieniem formacji z przyrostkiem -liwy i z przedrostkiem nie-, rzeczownikowe nazwy cech i nazwy nosicieli cech oraz nazwy wykonawców czynności o znaczeniu potencjalnym. Neologizmy omawiam na tle używanych przez dzieci struktur regularnych. Sygnalizuję przy tym, czy utworzone formacje analogiczne są okazjonalizmami, czy też funkcjonują częściej w większej grupie dzieci.

FORMACJE PRZYMIOTNIKOWE

Z punktu widzenia słowotwórczego formacje nazywające cechy osobowości reprezentują w słowniku dzieci i młodzieży kilka typów 4. Są to: przymiotniki odczasownikowe — skłonnościowe z przyrostkiem -liwy

Artykuł jest fragmentem pracy doktorskiej pt. „Rozwój w języku dzieci i młodzieży słownictwa nazywającego cechy osobowości”, napisanej pod kierunkiem doc. dra hab. E. Polańskiego, obronionej w roku 1982. Jej skrócona wersja znajduje się w druku.

2 Por. M. Chmura, Rozwój rozumienia budowy wyrazów i umiejętności tworzenia wyrazów nowych (analogicznych) u dzieci w wieku przedszkolnym, „Psychologia Wychowawcza” 1964, nr 4; M. Chmura-Klekotowa„Odbicie tendencji słowotwórczych języka polskiego w neologizmach dzieci, „Prace Filologiczne” XX, 1970, oraz tejże, Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci, „Prace Filologiczne” XXI, 1971.

3 Por. M. Chmura-Klekotowa, Neologizmy słowotwórcze..., s. 161 — 164.

4 Klasyfikację przymiotników przyjmuję za R. Grzegorczykową, „Zarys słowotwórstwa polskiego”, Warszawa 1979, s. 63-73.

254

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

(podejrzliwy, pobłażliwy), zdolnościowe z przyrostkiem -ny, -awczy (pojętny, spostrzegawczy), czynnościowe agentywne z formantami -ny, -liwy (domyślny, troskliwy) i czynnościowe rezultatywne z formantami -ly, -ty (ospały, wytrwały, uśmiechnięty), przymiotniki odprzymiotnikowe - derywaty modyfikacyjne, antonimy słowotwórcze.

Przymiotniki skłonnościowe z przyrostkiem -liwy oraz przymiotniki czynnościowe z tym przyrostkiem występują już w zasobie leksykalnym dzieci przedszkolnych (por. lękliwy, kłótliwy, troskliwy). W kontekście wypowiedzi dzieci mających 6-9 lat przymiotniki typu obraźliwy, kłótliwy nazywały zwykle cechę aktualną, a nie skłonność do zachowania się w określony sposób. Uczniowie klas starszych raczej podkreślali stałość pewnych zachowań, stanowiących podstawę nazwy cechy.

Wypowiedzi dziecięce oraz wyniki testów słownikowych5 wskazują, iż dzieci w różnym wieku mają tendencję do tworzenia przymiotników od podstaw czasownikowych przez dodanie przyrostka -liwy, traktując go jako charakterystyczny dla nazw cech osób i w ogóle istot żywych, w związku z ich personifikacją w bajkach, a dzieci przedszkolne — w związku ze znamiennym dla nich antropomorfizmem, por. psotliwa — dziewczynka, Agatka, kózka, małpka.

Analogiczne formacje przymiotnikowe z przyrostkiem -liwy są najczęstsze w odpowiedziach na pytania testu. W pytaniach pojawiły się czasowniki, informujące o pewnych zachowaniach (np. Jak nazwiesz dziecko, które ciągle płacze?). Stanowiły one podstawy słowotwórcze dla nowych wyrazów, które dzieci tworzyły. Dzieci w wieku 6-10 lat opowiadały także o zachowaniu się osób z najbliższego otoczenia, a następnie, czasem pod wpływem pytania rozmówcy) usiłowały wyrazić cechę za pomocą przymiotnika.

Neologizmy z przyrostkiem -liwy dzieci tworzyły od podstaw czasownikowych a czasami — rzeczownikowych. Por. przykłady:

chłopczyk śmiechliwy «taki, który się śmieje, rozśmiesza inne dzieci, jest wesoły » (61. m., w., os., test)6;

Moja koleżanka nie siedzi cicho, w przedszkolu, to ona mówi, mówi [...] — Jak dużo mówi, to jaka ona jest? — Mówliwa (6 1., os., test);

człowiek sprzeczliwy «kłótliwy» (kl. VI i VII, os., test) Jest sprzeczliwy, na przykład sprzeczał się ze mną, jak się pisze jeden wyraz - przez rz czy i, i sprzecza się z kolegami o różne rzeczy (kl. VI, m., mów.).

Czasem przyrostek -liwy wystąpił w przymiotnikach w miejsce innych formantów, zwłaszcza formantu -ny, por. uważliwy «uważny» (6)7, usłużliwy «usłużny» (6-9), zaradliwy «zaradny» (14), zauważliwy «spostrzegawczy» (6-10). Przymiotnik zaradliwy jest okazjonalizmem, wystąpił w wypowiedzi jednej uczennicy.

Uwagę zwracają neologizmy słowotwórczo-semantyczne: żartobliwy «taki, który jest skory do żartów, figli, pocieszny» oraz wątpliwy «człowiek, który nie ufa ludziom, wątpiący». Pierwszy przymiotnik występował u większości dzieci 6-letnich i u dzieci w młodszym wieku szkolnym, a nawet u młodzieży w wieku 12-13 lat, np.:

Charakter ma wesoły i żartobliwy (kl. VI, os., pis.): Po śmierci swego pana z wesołego, żartobliwego

szlachcica Gerwazy stal się zdziwaczałym i smutnym szlachcicem (kl. VII, m., pis.).

Przymiotnika wątpliwy «wątpiący» używali uczniowie klas III —V, np.

Nikomu nie wierzy, myśli, że wszyscy ją cyganią, jest wątpliwa w ludzi (kl. V, m., mów.); Zapytałem go,

czemu jest taki wątpliwy i nie chce mi uwierzyć na słowo, jak mu mówię (kl. IV, os., pis.).

Tworzenie przymiotników od niewłaściwych podstaw słowotwórczych obserwowałam w okazjonalizmach: kłamczliwy (kl. III, w., mów.), prawdopodobnie utworzony od postawy słowotwórczej rzeczownika kłamczuch, oraz gadaczliwy (kl. III, os., mów.).

Przykłady wskazują, że neologizmy powstają przede wszystkim w wyniku skojarzeń z innymi formacjami słowotwórczymi z języka ogólnego, w których występuje przyrostek -liwy.

Bliskość znaczeń dwóch wyrazów podstawowych może mieć również wpływ na utworzenie od jednego z

5 Testy opracowałam według zasad i wzorów omówionych w następujących pracach: E. Polański, Testy słownikowe i ich zastosowanie w badaniach nad zasobem leksykalnym dzieci i młodzieży, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego” 1977, t. 1, s. 45-76; tegoż, Z metodologii badań nad zasobem leksykalnym uczniów (z uwzględnieniem podręczników i lektur szkolnych), „Dydaktyka Literatury” 1977, t. 2.

6 W nawiasie podaję klasę (w przypadku dzieci przedszkolnych wiek - 61., środowisko (m. — miasto., os. — osiedle, w. - wieś) oraz źródło, z jakiego pochodzi cytowany przykład (mów. - wypowiedź mówiona, pis. — pisana; test).

7 Cyfry w nawiasie oznaczają wiek dzieci.

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

255

nich neologizmu. Czasownik kłócić się jest podstawą przymiotnika kłótliwy. Bliski znaczeniowo czasownik sprzeczać się nie stanowi bazy dla przymiotnika z formantem -liwy, ale być może na wzór: kłócić się — kłótliwy dzieci utworzyły strukturę analogiczną: sprzeczać się — sprzeczliwy.

Nie bez znaczenia są uwarunkowania kontekstowe. W wypowiedziach swobodnych struktury analogiczne znalazły się zazwyczaj w sąsiedztwie innych zgodnych z normą formacji z przyrostkiem -liwy, np. była troskliwa i zaradliwa.

Analogiczne formacje słowotwórcze pojawiały się częściej u uczniów w młodszym wieku szkolnym. Liczba poprawnych (tzn. zgodnych z systemem słowotwórczym i akceptowanych przez normę) derywatów odczasownikowych z formantem -liwy wzrasta wraz z rozwojem intelektualnym uczniów. Jednocześnie wzrasta umiejętność prawidłowego tworzenia przymiotników skłonnościowych. Na podstawie badań testowych stwierdziłam, że młodzież w wieku 12-14 lat utworzyła prawidłowo o ponad 40% więcej przymiotników z przyrostkiem -liwy niż uczniowie klas młodszych.

Formantem żywotnym w kilkunastu używanych przez dzieci formacjach, utworzonych od czasowników, rzeczowników oraz wyrażeń syntaktycznych, jest przyrostek -ny (por. oszczędny, rozmowny, kapryśny, gniewny, bezbłędny, bezlitosny i inne, których liczba zwiększa się w słowniku młodzieży w wieku 12-14 lat). Jak wiadomo, przyrostek ten jest wielofunkcyjny. Tworzy przede wszystkim przymiotniki odczasownikowe czynnościowe, które nazywają cechy desygnatu, polegające na pewnym stosunku do czynności. Są one zbliżone znaczeniowo do przymiotników potencjalnych z formantem -liwy8. Przyrostek -ny tworzy również przymiotniki tzw. relacyjne od rzeczowników i od wyrażeń przyimkowych. Produktywność formantu -ny oraz jego wielofunkcyjność ma wpływ na powstawanie w języku dzieci formacji analogicznych, np.

mowny «gadatliwy, taki, który dużo mówi» (6-7 1., m. i os., test);

wstydny « wstydliwy, taki który się wstydzi» (kl. III, w., test);

ryzykowny: Teliga nie bał się ryzykować, choć wiedział, że nie będzie łatwo. On był ryzykowny (kl. VIII, os., pis.);

skrytny 1. «skryty»: Ola jest skrytna. Nigdy nie opowiada o swoich kłopotach (kl. VI, os., mów.); 2. « dyskretny; taki, który umie dochować tajemnicy » (kl. VI — VIII, m. i os., test);

awanturny «taki, który robi awantury, hałaśliwy » (kl. V — VII, m., test): Jacek Soplica był kłótliwy, awanturny (kl. VII, os., mów.);

litosny «litościwy » (kl. VI, os., test); Ślimak był litosny, bo ulitował się nad Zośką (kl. VI, os., mów.).

Przykłady mowny, wstydny były częste w testach i wypowiedziach dzieci młodszych, skrytny — także w wypowiedziach dzieci 11- i 12-letnich. Pozostałe neologizmy, przeważnie uwarunkowane kontekstem, wystąpiły u pojedynczych uczniów. Nie jest wykluczone, że wyrazów z formantem -ny dzieci używały zamiast form imiesłowowych, których utworzenie sprawiało im trudność, np. robi awantury, awanturuje się — awanturny zamiast awanturujący się. Nieznajomość odpowiedniej formy nie prowadziła uczniów do wyrażania treści peryfrastycznie, lecz do użycia neologizmu, utworzonego zgodnie z systemem, ale zarezerwowanego do wyrażenia innej treści (por. ryzykowny « oparty na ryzyku, grożący niebezpieczeństwem», u uczniów «taki, który nie boi się ryzykować»).

Przyczyną powstania neologizmów jest oddziaływanie schematu słowotwórczego. Przykładem może tu być przymiotnik litosny. Derywat bezlitosny pochodzący od wyrażenia syntaktycznego bez litości stał się podstawą do utworzenia tego neologizmu, por.

[litosny] bezlitosny

litość bez litości

na wzór:

kształtny bezkształtny

kształt bez kształtu

Formant -owy, produktywny w przymiotnikach odrzeczownikowych relacyjnych, jest rzadszy w kategorii nazw cech osobowości. Nieliczne derywaty z tym przyrostkiem wystąpiły w języku dzieci w różnym

8 Por. R. Grzegorczykowa, op. cit., s. 65.

256

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

wieku, por. nerwowy (8-14), wzorowy (7-14), obowiązkowy (9-14), wartościowy (12-14). Produktywność formantu -owy mogła mieć wpływ na utworzenie następujących przymiotników: śmiechowy «taki, który często się śmieje, wesoły» (6 1., m., os., test);

współczuciowy «taki, który współczuje innym ludziom» (kl. VII, m.. test): Była wspólczuciowa.

Widzimy to, kiedy okazała współczucie koleżance z klasy, gdy jej mama była chora (kl. VI, os., mów.); postępowy «taki, który robi postępy w nauce » .Według mnie Krzysiek jest dobrym kolegą, przyjacielem i postępowym uczniem. Ma najlepsze oceny z nas, dostaje nagrody za postępy w nauce (kl. VII, m., pis.); docelowy «taki, który zawsze dąży do celu, wytrwały» (kl. VIII, m., test).

Większość przytoczonych neologizmów wystąpiła u uczniów w wieku 12-14 lat. Jedynie przymiotnik śmiechowy miał większą frekwencję u dzieci 6-letnich, a współczuciowy — u młodzieży 12- i 13-letniej.

Prawie wszystkie te struktury analogiczne mają znaczenie czynnościowe («taki, który współczuje, robi postępy, dąży do celu »). W strukturach tych przejawia się - podobnie jak we wcześniejszych neologizmach — skojarzenie znanej podstawy słowotwórczej ze znanymi formantami w jedną całość. Ponadto w grę wchodzą tu dodatkowe czynniki, które zaważyły na skojarzeniu elementów, takie jak podobieństwo fonetyczne do innych wyrazów, a przede wszystkim — tendencje do skrótu, uwarunkowania sytuacyjne. 1 tak do powstania neologizmu współczuciowy mogły przyczynić się asocjacje fonetyczne z przymiotnikiem uczuciowy. Bazę motywacyjną dla neologizmu stanowi rzeczownik współczucie (współczuciowy «taki, który ma współczucie dla innych, wyrażający współczucie »). Nowo utworzony przymiotnik wskazuje na pewną lukę w systemie leksykalnym, którą uczniowie starają się doraźnie zapełnić, posługując się środkami słowotwórczymi, nie sięgają po formy gramatyczne, np. imiesłowowe. Miejsce neologizmu wspólczuciowy mógłby zająć imiesłów współczujący. Wydaje się, że imiesłowy — ze względu na ich rzadsze używanie w języku mówionym — są w odczuciu młodzieży czymś nienaturalnym. Natomiast formacje z przyrostkiem -owy, bardziej rozpowszechnione w wypowiedziach, posłużyły jako schemat, według którego uczniowie tworzą nowe derywaty, nie zawsze zgodne z normą językową.

Przymiotnik postępowy zyskał w użyciu uczniów nowe znaczenie « robiący postępy w nauce », został bowiem utworzony od rzeczownika postęp (zwykle w liczbie mnogiej) w znaczeniu « osiągnięcie lepszych wyników w jakiejś dziedzinie ». W nowej formacji przejawia się dążenie do kondensacji treści, do unikania omówień. Formacja ta świadczy jednak o malej precyzji językowej młodzieży. Neologizm docelowy jest również wynikiem tendencji do skrótu. Wyrażenie przyimkowe do celu stanowi podstawę słowotwórczą przymiotnika docelowy, mającego sprecyzowane znaczenie: 1) « prowadzący do celu » (drogi docelowe) i 2) «stanowiący cel czegoś, będący celem» (stacja docelowa). Uczennica użyła przymiotnika docelowy w znaczeniu szerszym niż znaczenie pierwsze, łączliwość nowo utworzonej formacji została więc poszerzona.

Nierozgraniczenie znaczeń przymiotników utworzonych za pomocą dwóch różnych formantów -ny i -czy prowadzi do niewłaściwego użycia wyrazów: gospodarczy zamiast gospodarny, zaradczy zamiast zaradny. Przykłady:

Taki człowiek, który umie dobrze wszystkim zarządzać i oszczędnie gospodarować, nazywa się gospodarczym (kl. V, m„ os., test); Franek ma zaradczą siostrę (kl. III, w., mów.).

Niektóre przymiotniki z formantem -.czy, -awczy łączą się z rzeczownikami osobowymi, por. przedsiębiorczy, spostrzegawczy, władczy. Neologizmy uczniowskie uświadamiają pewne niekonsekwencje tkwiące w systemie słowotwórczym. I tak na przykład przytoczoną wyżej formację gospodarczy w znaczeniu «taki, który umie oszczędnie gospodarować», uczeń utworzył w sposób regularny od czasownika gospodarować za pomocą przyrostka -czy na wzór innych przymiotników odczasownikowych z tym formantem (np. twórczy <- tworzyć). Jednakże w systemie słowotwórczym dla wyrażenia treści «taki, który dobrze gospodaruje» jest zarezerwowana formacja z przyrostkiem -ny — gospodarny, natomiast przyrostek -czy funkcjonuje w przymiotniku derywowanym od rzeczownika gospodarka (por. gospodarczy «odnoszący się do gospodarki, ekonomiczny»).

Przymiotniki z przyrostkiem -alny rzadko nazywają cechy psychiczne, jak np. muzykalny « wrażliwy na muzykę, uzdolniony do muzyki». Formant -alny tworzy przede wszystkim przymiotniki potencjalne o charakterze biernym, możliwościowym (np. zauważalny « mogący być łatwo zauważonym », przeliczalny «taki, który może być przeliczony »).

W słowniku młodzieży 13-letniej wystąpił przymiotnik muzykalny oraz dwa derywaty z przyrostkiem -alny użyte w znaczeniu czynnościowym przebaczalny «taki, który potrafi wybaczyć ludziom zło, jakiego od nich doznał» i niewybaczalny «człowiek, który nie umie wybaczyć drugiemu». W sytuacji testu

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

257

uczniowie sięgają po środki słowotwórcze, a nie leksykalne (w miejsce neologizmu przebaczalny mogli użyć określeń: wspaniałomyślny, szlachetny, dobroduszny, przebaczający. Derywat niewybaczalny pojawił się w wypracowaniu:

Klucznik był niewybaczalny. Nie mógł on darować Jackowi, że zabił Stolnika (kl. VII, w., pis.). Przykłady typu wybaczalny, niewybaczalny oraz inne (por. cytowane wyżej ryzykowny, wątpliwy) używane w znaczeniu czynnościowym świadczą o zachwianiu u uczniów kategorii strony.

Z kolei przyjrzyjmy się formacjom przedrostkowym. W wypowiedziach dzieci młodszych przymiotnikowe nazwy cechy negatywnych były przeważnie wyrażane przez zaprzeczenie nazw cech pozytywnych. W słownictwie 6-latków oraz uczniów klas I —III wystąpiło kilka przymiotników zaprzeczonych, por. niegrzeczny, nieposłuszny, niedobry, nieładny, niepracowity, nieuprzejmy. Liczba przymiotników z przedrostkiem nie- wzrosła w słowniku uczniów 10- — 14-letnich, lecz ich frekwencja w tekście wypowiedzi zmniejszyła się, gdyż obok nich młodzież używa antonimów leksykalnych (np. tchórzliwy obok nieodważny).

Uwagę zwracają formacje potencjalne z przedrostkiem nie-, np. u uczniów 10— 14-letnich: niefałszywy (kolega), niepracowity (uczeń), niepozytywny (bohater), niełagodny (nauczyciel). Dodanie negacji do przymiotnika nie prowadzi do powstania antonimu leksykalnego, negacja jednej cechy nie implikuje stwierdzenia drugiej cechy9 (por. niełagodny surowy, wymagający; niefałszywy szczery). Używanie formacji zaprzeczonych wynika z ubogiego zasobu leksykalnego dzieci (z nieznajomości odpowiednich antonimów leksykalnych), a czasem z dążenia do wzbogacenia wypowiedzi o dodatkowe określenia. W wypracowaniach uczniów formy zaprzeczone były zestawiane obok siebie, np.

[...] jest rozważna, niechciwa, niezachłanna (kl. VII, os., pis.); Grzegorza lubię, ponieważ jest wyrozumiały,

niekłótliwy, niefałszywy (kl. V, m., pis.).

Badania testowe potwierdziły wcześniejsze spostrzeżenia, że uczniowie traktują słowotwórczy sposób tworzenia wyrazów przeciwstawnych jak schemat, którego powielanie nie wymaga większego wysiłku umysłowego i aktywizowania wyrazów, które mogą być w ich biernym zasobie słownictwa. W odpowiedziach na zadania testu, polegające na doborze antonimów do dwunastu podanych przymiotników, badani przeważnie używali formacji z przedrostkiem nie-. Formacje te stanowiły około 83% wszystkich odpowiedzi 6- i 7-latków, 80% odpowiedzi 8-latków, około 68% odpowiedzi 9- i 10-latków oraz 62% odpowiedzi 11- latków. Udział przymiotników zaprzeczonych zmniejszał się w rozwiązanich zadań testowych u uczniów 12- — 14-letnich do 46 i 38%. Najczęściej derywaty zaprzeczone uczniowie tworzyli od przymiotników skąpy, spokojny, kłamliwy, oszczędny, a dzieci 6— 10-letnie również od przymiotników pracowity, odważny, mądry, wesoły.

Neologizmy z przedrostkiem nie- pojawiły się w słownictwie dzieci 6- i 7-letnich, por. niedzielny « taki, który nie jest dzielny», nieskryty «taki, który nie jest skryty; otwarty, bezpośredni». Od formy zaprzeczonej czasownika śmiać się 6- i 7-latki utworzyły neologizm nieśmiały. Mógł tu oddziałać schemat słowotwórczy typu dbać — dbały.

Na podstawie analizy słowotwórczej przymiotników nazywających cechy osobowości można stwierdzić, iż proces rozwoju słownictwa przejawia się u dzieci i młodzieży w opanowywaniu formacji o dużym stopniu regularności (przymiotniki skłonnościowe, struktury modyfikacyjne — formy zaprzeczone używane w miejsce antonimów leksykalnych). Dzieci, kierując się analogią do innych znanych sobie form, tworzą nowe struktury nie zawsze zgodne z normą językową. Neologizmy przymiotnikowe w języku uczniów klas starszych świadczą o tym, że młodzież zna schematy słowotwórcze, ale czasem nie uwzględnia normy, która ogranicza spontaniczną twórczość językową. Norma językowa jest bowiem wtórna w stosunku do systemu słowotwórczego, przyswajanego przez dzieci dość szybko. Spostrzeżenia te znajdują także potwierdzenie w formacjach rzeczownikowych (nomina essendi i nomina attributiva).

9 Por. J. Lyons, „Wstęp do językoznawstwa", Warszawa 1975, s. 505 — 527; J. D. Apresjan. „Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka”. Warszawa — Wrocław — Kraków — Gdańsk 1980, s. 363 -401; por. tegoż. Antonimy leksykalne i przekształcenia wyrażeń antonimicznych. [w:] „Tekst i język. Problemy semantyczne”, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 177- 199.

258

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

FORMACJE RZECZOWNIKOWE

Nomina essendi

Leksyka młodzieży wzbogaca się o rzeczowniki regularnie tworzone od przymiotników jakościowych za pomocą przyrostka -ość. Rzeczownikowe nazwy właściwości nie występują w słowniku dzieci młodszych. Z badań M. Chmury-Klekotowej wynika, iż u dzieci przedszkolnych zdarzają się pojedyncze derywaty typu gniewość, niebezpieczność, krótkość oraz neologizmy z innymi formantami, np. złoślistwo, choreństwo, zimnot10 11. W moim materiale znalazłam zaledwie dwa derywaty odprzymiotnikowe z przyrostkiem -ość w słowniku 9- i 10-latków, lecz w kolejnych grupach wiekowych liczba tych derywatów wzrosła (z 19 u 11-latków do 56 u 12-latków, 89 u 13-latków i 102 u 14-latków). Można zaobserwować, iż dzieci przyswajają sobie model tworzenia rzeczowników odprzymiotnikowych. W zadaniu testu wymagającym zastąpienia przymiotników odpowiednimi rzeczownikami uczniowie niemal seryjnie tworzyli derywaty zakończone na -ość (nie brali przy tym pod uwagę pewnych ograniczeń wynikających z normy językowej, np. istnienia derywatu o znaczeniu nomen essendi z innymi formantami) por. skąpość, okrutność, prostość, spokojność, odważność, pokorność, honorowość, ambitność.

Jak wiadomo, zachodzi wyraźna dystrybucja znaczeniowa derywatów z formantem -ość oraz ich dubletów słowotwórczych z formantami -stwo i -ota. Formant -ość, jako bardzo produktywny, nie precyzuje znaczenia, relacja: wyraz podstawowy — wyraz pochodny, jest bardzo ogólna (bycie jakimś)12. Natomiast formant -stwo precyzuje znaczenie rzeczownika odprzymiotnikowego w ten sposób, że zawęża je do cech osobowych (por. skąpość — skąpstwo), zaś formant -ota tworzy rzeczownikowe nazwy cech osobowości od przymiotników o znaczeniu przenośnym (formacje z tym sufiksem są używane w znaczeniu metaforycznym), por. tępość tępy w znaczeniu podstawowym « nieostry, nie naostrzony » i tępota <- tępy w znaczeniu przenośnym « mało bystry, niezdolny » 13.

Dzieci nie wyczuwają różnic znaczeniowych w parach rzeczowników typu skąpość — skąpstwo, gdyż — być może — nie zdają sobie sprawy z wieloznaczności wyrazów podstawowych.

Uczniowie znają nomina essendi kategorialne. Derywaty tworzone nieregularnie (np. formacje z sufiksem -stwo, -ctwo) oraz derywaty z formantem nieproduktywnym -ota14  i derywaty paradygmatyczne (np. pokora) są mniej znane, najczęściej zastępowane formacjami z sufiksem -ość. Udział rzeczownikowych nazw cech z formantami -stwo, -eństwo, -ctwo w słowniku dzieci nie był wielki. Pod względem znaczenia derywaty z tymi sufiksami są bardziej złożone niż formacje zakończone na -ość15. Złożoność znaczeń tych derywatów oraz nieregularność tworzenia sprawia, że dzieci rzadko ich używają.

W zasobie leksykalnym uczniów sporadycznie występują rzeczowniki z nieproduktywnym już dziś formantem -ota, por. ciemnota (12), pustota (14). Zamiast rzeczownikowej nazwy cechy osobowości prostota pojawił się okazjonalizm prostość. Nowo utworzonymi formacjami odprzymiotnikowymi okazały się rzeczowniki: ciepłota w znaczeniu «życzliwość, serdeczność» oraz biernota «bierność», np.

Lubię ją, bo jest w niej taka ciepłota i dobroć, jak odzywała się do dzieci, ubierała je i pomagała [...]

(kl. VI, w., mów.); Napiętnował biernotę obywateli (kl. VIII, m., pis.).

Rzeczownik ciepłota występuje we współczesnej polszczyźnie w znaczeniu temperatura. Przymiotnik ciepły w znaczeniu przenośnym « przyjazny, serdeczny, życzliwy» tworzy pochodny rzeczownik ciepło drogą derywacji paradygmatycznej. Wydaje się, że uczniowie nie zdają sobie sprawy z rozgraniczeń znaczeniowych między derywatami ciepło i ciepłota. Ponadto względy składniowe mogły wpłynąć na użycie

10 Por. M. Chmura-KIekotowa, Neologizmy słowotwórcze..., s. 117.

11 Por. R. Grzegorczykowa, J. Puzynina, „Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime”. Warszawa 1979, s. 108.

12 Por. H. Dwużnik, Dublety słowotwórcze w kategorii nazw cech we współczesnym języku polskim, „Prace Filologiczne” XXIII, 1973, s. 63 -68.

13Tamże, por. też M. Foland, Rzeczowniki z przyrostkiem -ota we współczesnym języku polskim, „Poradnik Językowy” 1975, z. 6, s. 296-302; z. 7, s. 369-378; z. 8, s. 430-435.

14 Formacje podmiotowe z przyrostkiem -ota (por. ciemnota «ludzie ciemni», tępota «tępak ») są częste w języku potocznym. Mają odcień pogardliwy, lekceważący, por. M. Foland, Rzeczowniki..., „Poradnik Językowy” 1975, z. 6, s. 302.

15 Por. R. Grzegorczykowa, op. cit., s. 36.

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

259

w powyższym wypowiedzeniu rzeczownika rodzaju żeńskiego (ciepłota) zamiast rodzaju nijakiego (ciepło); rzeczownik ciepłota występuje w szeregu z rzeczownikiem żeńskim dobroć.

Przykłady neologizmów w zakresie rzeczownikowych nazw cech, podobne do odnotowanych wyżej, można spotkać również w wypowiedziach młodzieży z klas licealnych 16.

Nomina attributiva

Nieregularność i ekspresywność rzeczowników nazywających nosicieli cech 17 znajduje odzwierciedlenie w języku dzieci, które tworzą różne, nie ustabilizowane w systemie struktury wyrazowe, będące często okazjonalizmami, np. mądras — na wzór głuptas.

Nomina attributiva różnicują zasób leksykalny dzieci w młodszym i średnim wieku szkolnym. Charakterystyczną cechą słownictwa 6- — 8-latków są tzw. nazwy-etykiety, czyli substantywizowane przymiotniki z przyrostkami „nazwiskowymi": drapieżnicki, ciekawiński, śmiesznikowskils, derywaty odczasownikowe z formantem -alski: spóźnialski, zapominalski i utworzone na ich wzór: obrażalski, dokuczalski, gniewalska, oraz derywaty odrzeczownikowe: bałaganiarski «taki, który nie dba o porządek; bałaganiarz», złośnicki «złośnik» (niektóre rzeczowniki mogą mieć podwójną motywację, np. gadulska < gadać «taka, która dużo gada», gadulska < gaduła). Uczniowie 11- — 14-letni rzadko wprowadzają do swoich wypowiedzi rzeczowniki typu obrażalski, zapominalski. Znają jednak sposób tworzenia nazw- -etykiet. Świadczą o tym formacje, które wystąpiły w rozwiązaniach zadań testowych: wygodnicki, porządnicki, nudziarski «taki, który zanudza innych długim mówieniem; mówi długo i nudnie», nieśmiałowski « nieśmiały ».

Formacje słowotwórcze z sufiksem -ek, -ik, -nik, -uch, -uś dość wcześnie pojawiają się w zasobie leksykalnym dzieci. 6-latki oraz uczniowie klas I —III mają w swoim słowniku przeważnie rzeczowniki wartościujące dodatnio lub żartobliwie, a rzadziej — wartościujące ujemnie, por. wesołek, śmieszek, śmiałek, głupek oraz formacje analogiczne odczasownikowe: płaczek «dziecko, które często płacze»; bojączek «dziecko, które wszystkiego się boi»; nieśmiałek 1. «dziecko, które jest nieśmiałe»; 2. u 6-latków: «dziecko, które rzadko się śmieje» — formacja utworzona od neologizmu nieśmiały «taki, który się nie śmieje».

W zasobie słownictwa uczniów 6- — 10-letnich więcej było formacji z przyrostkami -ik, -nik niż w zasobie młodzieży. Formanty -ik, -nik służą dzieciom do tworzenia formacji analogicznych od przymiotników i czasowników: zabawnik «ten, kto często się śmieje, rozśmiesza innych, zabawny » (6); obraźnik «ten, kto często się obraża, obraźliwy» (9); pracownik «człowiek, który dużo pracuje i dobrze wykonuje swoją pracę, pracowity » (6). Z kolei formant -uch 6- i 7-latki wykorzystywały do derywowania rzeczowników od przymiotnikowych podstaw słowotwórczych, nacechowanych dodatnio, por. neologizmy: grzeczniuch, ładniuch. Formant pełni w nich funkcję mutacyjną, spieszcząjącą (oba wyrazy pojawiły się w zwrotach aprobujących zachowanie się dzieci z młodszej grupy wiekowej). Przykłady:

Ale ładniuch! Bawi się ze wszystkimi i nikogo nie przezywa (6 1., os., rozmowa w przedszkolu z dzieckiem z

grupy 3-latków); No, no, nasz Adaś też taki grzeczniuch (7 1„ m., rozmowa z młodszym bratem w domu). Przymiotnik ładny nie stanowi we współczesnym języku polskim bazy dla utworzenia nazwy nosiciela cechy, bazę taką stanowią przymiotniki piękny i grzeczny (por. notowane w słownikach języka polskiego rzeczowniki z przyrostkiem -iś: piękniś, grzeczniś). Nowo utworzone derywaty mają w wypowiedziach dzieci odcień żartobliwy. Być może neologizm grzeczniuch powstał w opozycji do formy: niegrzeczniuch, często bowiem przyczyną tworzenia neologizmów bywa dostrzeganie cech i znaczeń przeciwstawnych oraz dziecięca przekora emocjonalna i intelektualna19.

Charakterystyczne dla słownika dzieci młodszych są znane z języka ogólnego ekspresywne formacje z przyrostkami: -ula, -ula, -al, -uś utworzone od czasowników i przymiotników, por. guzdrała (6 — 7), gaduła, brzydal (6 — 7) — brzydki (z ucięciem -k-), pracuś oraz neologizm mazuś « o dziecku płaczliwym »:

16 Por. E. Polański, „Słownictwo uczniów. Problemy, badania, wnioski”. Warszawa 1982, s. 48 — 49.

17 Por. Grzegorczyk owa, op. cit., s. 44, por. też S. Grabias, Derywacja a ekspresja, [w:] „Studia nad składnią polszczyzny mówionej”, pod red. T. Skubalanki, Wrocław-Warszawa —Kraków —Gdańsk 1978, s. 89—102.

18 Por. M. Chmura-Klekotowa, Neologizmy słowotwórcze..., s. 221, 222, 232.

19Tamże, s. 163—164, 166.

260

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

— Ten twój brat znowu się maże. On zawsze taki — (ze śmiechem) On jest taki mazuś (kl. III, w., rozmowa z

babcią).

Wyraz mazuś ma zabarwienie emocjonalne żartobliwe (w porównaniu np. z potocznym, nacechowanym ujemnie określeniem mazgaj), neologizm został wprowadzony do wypowiedzi w sposób zamierzony, zaś na jego utworzenie wpłynęła forma mazać się, której użył w pytaniu wspólrozmówca.

Przykłady nazw nosicieli cech z formantem -uś były rzadkie w wypowiedziach młodzieży. Wystąpiły natomiast formacje ekspresywne z przyrostkami -iś, -ina, których nie miały w swoim zasobie dzieci młodsze: pobożniś, żartowniś, poczciwina.

Dzieci w młodszym wieku szkolnym rzadko używały rzeczownikowych nazw nosicieli cech z przyrostkiem -ak, por. u 6— 10-latków: odważniak, próżniak (7), prostak (10). Przyrostek ten był żywotny w neologizmach odczasownikowych: bojak « dziecko, które wszystkiego się boi», bijak « dziecko skore do bójki». Oba przykłady wystąpiły w testach i w wypowiedziach mówionych u 6- — 8-latków, np.

Bojak, bojak, wszystkiego się boi! (61., os., rozmowa w grupie równieśniczej); — Z Cześkiem się nie możesz

zgodzić. Bije się z tobą i bije. — Nie, bo on wszystkie dzieci bije. On jest bijak (kl. II, os., rozmowa z bratem).

Warto zauważyć, iż nomina attributiva zakończone na -ak przeważały w wypowiedziach młodzieży ze środowiska wielkomiejskiego i z osiedli, natomiast uczniowie mieszkający na wsi używali ich rzadziej. Rzeczowniki pewniak i ważniak — typowe dla gwary miejskiej Warszawy20 — wystąpiły także wśród uczniów szkół katowickich. Obserwujemy w tym wypadku zacieranie się regionalnego, mazowieckiego charakteru formacji z przyrostkiem -ak.

Produktywnym formantem w odprzymiotnikowych i odimiesłowowych derywatach, których młodzież używa i które tworzy na wzór innych istniejących w systemie, jest przyrostek -ec. Prawie wszystkie rzeczowniki z tym przyrostkiem były zabarwione ujemnie, por. u 10— 14-latków: zarozumialec, fałszywiec, mściwiec, roztrzepaniec oraz neologizmy: tępieć «człowiek tępy», niewychowaniec «człowiek źle wychowany, niekulturalny». Jeden tylko derywat zapaleniec «człowiek pełen chęci do działania» utworzony od przymiotnika zapalony21 był nacechowany dodatnio.

Młodzież ma w swoim zasobie leksykalnym nazwy nosicieli cech z przyrostkiem -acz. Ten ekspresyw- nie neutralny przyrostek specjalizuje się w tworzeniu rzeczownikowych nazw wykonawców czynności, ale w wyrazach typu pyskacz, rozrabiacz komponentem znaczenia jest skłonność osób do określonego zachowania się. Uczniowie użyli takich derywatów odczasownikowych, w których przyrostek -acz został skojarzony z ujemnie nacechowanymi podstawami fundacji, por. szczekacz (u uczniów w znaczeniu « człowiek, który mówi za dużo, krzykliwie », por. znaczenie słownikowe czasownika szczekać: pospolite — « obmawiać, oczerniać kogo, szkalować, łgać, kłamać, zmyślać »); podlizywacz «taki, który podlizuje się nauczycielowi, pochlebca »; gadacz «taki, który mówi za dużo, gadatliwy » oraz cytowane wyżej pyskacz, rozrabiacz.

Rozwój w zasobie leksykalnym dzieci i młodzieży kategorii nomina attributiva zaznaczył się w nazwach osobowych żeńskich. Dzieci wcześnie opanowują tworzenie rzeczowników żeńskich za pomocą formantu -ka; w słownictwie 6— 8-latków znalazły się następujące formacje: śmieszka « dziewczynka, która ciągle się śmieje i rozśmiesza inne dzieci»; płaczka « dziewczynka, która często płacze »; hojączka « dziewczyn’ ka, która wszystkiego się boi ». Nie udało się ustalić, czy dzieci, które utworzyły te formacje, miały w swoim zasobie leksykalnym rzeczowniki rodzaju męskiego: śmieszek, płaczek, neologizm bojączek, czy może tworzyły rzeczowniki żeńskie wprost od czasowników: śmiać się, płakać, bać się. W testach 6- i 7-latków wystąpiły neologizmy odczasownikowe z przyrostkiem -ka: śmiejka « dziewczynka, która ciągle się śmieje » oraz myjka «dziewczynka, która chętnie pomaga w pracach domowych, sprząta, dba o porządek » 22. Dziewczynkę dbającą o porządek dzieci przedszkolne nazywały także sprzątaczką.

Ciekawe zjawisko językowe dało się zaobserwować u dzieci 6— 8-letnich ze środowiska wielkomiejskiego — na wzór szerzących się ostatnio w języku potocznym derywatów zakończonych na -ówa, por.

20 Por. R. Grzegorczykowa, op. dr., s. 44.

21 Derywat zapaleniec ma podwójną motywację; czasownikową «człowiek, który łatwo zapala się do czegoś» i przymiotnikową « zapalony, pełen chęci do działania ». Ponieważ w testach młodzieży pojawił się podstawowy przymiotnik zapalony, przyjęłam — jako główną — motywację przymiotnikową. Por. R. Grzegorczykowa, J. Puzynina, op. cit., s. 67.

22 Wyraz myjka można by uznać za neosemantyzm, jeśli dziecko znałoby też znaczenie, w jakim jest używany w języku ogólnym (kawałek tkaniny, gąbka do mycia się). Nie udało mi się stwierdzić, czy dziecko używało wyrazu myjka także w tym znaczeniu.

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

261

młodzieżowa, szybkościowa23, dzieci utworzyły neologizmy śmiechówa «dziewczynka, która ciągle się śmieje » i kłótniówa « osoba, która często się kłóci». Przykłady te są przejawem szybkiego przejmowania przez dzieci młodsze tych tendencji słowotwórczych, które są żywe w odmianie slangowej23 24.

Wykorzystanie różnych sposobów tworzenia nazw nosicieli cech i różnych formantów słowotwórczych w przypadku sufiksacji prowadzi do wyraźnego zróżnicowania słownictwa uczniów w zakresie niektórych grup znaczeniowych, por. śmieszka (6 — 13); śmiejka (6 — 7), śmiechówa (6 — 8); tępieć (10 — 14), tępak (12

* 14); gaduła (7 — 14), gadulski || gadulska (6 — 8), gadacz (12).

Analiza wykazała, że tworzenie neologizmów: przymiotników i rzeczowników — nazw właściwości — jest uzależnione od wieku dzieci. Uczniowie klas młodszych tworzyli więcej formacji analogicznych; formacje te zanikały stopniowo u młodzieży w średnim wieku szkolnym. Zmniejszająca się u młodzieży liczba neologizmów w zakresie nazw cech przemawiałaby za opanowaniem przez uczniów systemu słowotwórczego i za znajomością normy, która ogranicza spontaniczną twórczość językową opartą na zasadzie analogii do wyrazów już. znanych.

Neologizmy — nazwy nosicieli cech — występują u badanych w różnym wieku. Młodzież nieraz tworzy ekspresywne okazjonalizmy, których użycie ma charakter sytuacyjny, wynika z potrzeby eksponowania emocjonalnej postawy mówiących (gniewu, oburzenia, aprobaty) wobec treści komunikowanych w rozmowie i wobec odbiorcy wypowiedzi.

Opanowanie schematów istniejących w języku jest jednym z etapów przyswajania zasobu leksykalnego. Zespół modeli słowotwórczych jest bowiem ograniczony, podczas gdy zasób słownikowy jest otwarty. Przyswojenie słownictwa wymaga nie tylko zapamiętania poszczególnych struktur wyrazowych, lecz także

* ich połączeń z innymi wyrazami oraz znajomości reguł, jak należy tych wyrazów używać, tzn. w jakich związkach z innymi wyrazami, w jakich sytuacjach językowych i w jakich kontekstach.

23 Por. A. Walczak-Asp, O neologizmach typu: dżinsówa, młodzieżówa, w języku polskim, „Język Polski” LVIII, 1978, s. 5, 346 — 352.

24 M. Honowska uważa derywaty na -ówa za slangowe, por. Dopisek M. Honowskiej do artykułu A. Walczak-Asp, op. cit., s. 352.

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

GRUNDKURS POLNISCH, VON EINEM KOLLEKTIV UNTER LEITUNG
VON GISELA FAULSTICH UND DIETRICH MÜLLER, LEIPZIG 1981

„Kurs podstawowy języka polskiego” został wydany przez Sekcję Językoznawstwa Teoretycznego i Stosowanego Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku: części I, II i III — w 1981 r., a części IV/1, IV/2 i V/1, V/2 — w 1982 r. Podręcznik ten rozpoczął proces wydawania szeregu materiałów naukowych do nauki języka polskiego (analogicznie do równorzędnych wydawnictw z zakresu języka słowackiego i czeskiego), które ukazały się już bądź ukażą się w następnych latach. „Kurs podstawowy języka polskiego” został opublikowany w ramach serii „Podręczniki i materiały do nauki języka polskiego”.

Wydawnictwa tej serii mają służyć przede wszystkim tłumaczom i polonistom, studiującym na uniwersytetach w NRD. Jednakże mogą być one również wykorzystane w kształceniu innych kadr ukierunkowanych lingwistycznie (np. slawistów). Autorzy „Kursu podstawowego” konsekwentnie zrealizowali to zamierzenie w swoim podręczniku. Został on napisany w taki sposób, że stanowi podstawę do nauki języka polskiego dla tych, którzy zajmują się tym językiem w aspekcie naukowym, jak i dla tych, którzy chcą opanować język polski wyłącznie praktycznie.

Ogólna postać pięciotomowego „Kursu podstawowego języka polskiego”, który jest jednocześnie pierwszym podręcznikiem tego typu dla szkół wyższych w historii NRD — została nakreślona w ramach programu naukowego Sekcji TaS (Teoretische und angewandte Sprachwissenschaft) na kierunku języki zachodnio- i południowosłowiańskie. Inicjatorem i autorem tej koncepcji był prof. dr Gert Jäger, który też sprawował opiekę merytoryczną nad „Kursem podstawowym”.

W pracach naukowych i redakcyjnych nad podręcznikiem uczestniczyli również polscy językoznawcy, członkowie Dwustronnej Komisji Polonistycznej NRD — PRL, w szczególności jej przewodniczący prof. dr Stanisław Skorupka, jak również inni polscy konsultanci, którzy w czasie swojego stażu naukowego, studiów doktoranckich czy też pracy w Sekcji TaS przebywali w Lipsku.

Serię „Podręczniki i materiały do nauki języka polskiego” rozpoczyna tom Kurs fonetyczno-ortograficzny. Części II i III zawierają lekcje 1—4 i lekcje 5 — 8. Części IV/1, IV/2 i V/1, V/2 stanowią Słownik polsko-niemiecki do „Kursu podstawowego”. Całość opracował zespół redakcyjny pod kierownictwem Giseli Faulstich i Dietricha Mullera.

Plany naukowe lipskich polonistów przewidują powstanie w późniejszym czasie „Kursu wyższego języka polskiego”, jak również innych materiałów naukowych.

„Kurs podstawowy” nie wymaga od uczącego się uprzedniej znajomości języka polskiego lub jakiegokolwiek przygotowania językowego. Podręcznik osiągnął dzięki temu założeniu podwójny cel. Z jednej strony gwarantuje on dobre przygotowanie fonetyczne, opanowanie ortografii i zjawisk gramatycznych oraz elementarnego dla potrzeb komunikacyjnych słownictwa, a z drugiej strony — co jest niewątpliwie walorem tej pracy — wprowadzenie uczącego się w podstawową wiedzę lingwistyczną za pomocą środków językowych, które pomagają właściwie zrozumieć sytuację komunikacyjną lub kontekst; prowadzi to w ostateczności do poprawnej oceny wartości semantyczno-pragmatycznej danych tekstów, a więc do ich świadomej lingwistycznie analizy.

Część I (Kurs fonetyczno-ortograficzny) zawiera dokładny opis fonetyczny poszczególnych głosek, któremu towarzyszy analiza fonologiczna danego materiału fonetycznego. Zjawiska fonetyczno-fonologiczne występujące w języku polskim są wielokrotnie porównywane z analogicznymi zjawiskami w języku niemieckim, co w dużym stopniu ułatwia przyswojenie przez studentów niemieckich tak innego od ich rodzimego materiału fonetycznego języka polskiego. Poszczególne głoski objaśniane są teoretycznie i za pomocą ćwiczeń, które mogą być również odtwarzane na taśmie magnetofonowej.

Opis fonetyczno-fonologiczny głosek poprzedza teoretyczne wyjaśnienie podstawowych pojęć z zakresu fonetyki i fonologii, następnie przedstawione zostały główne zasady ortografii polskiej. Bardzo

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

263

przejrzyście opracowano problem akcentu wyrazowego z uwzględnieniem pojęcia sylaby i podziału wyrazów na sylaby, co dla studentów niemieckich stanowi niełatwe zagadnienie, ponieważ akcent wyrazowy polski wykazuje zasadnicze różnice w stosunku do akcentu wyrazowego niemieckiego.

Zarówno w przypadku zespołu samogłosek, jak i spółgłosek polskich zwrócono uwagę na zjawiska różniące się w dużym stopniu od analogicznych zjawisk języka niemieckiego, tj. na wymowę połączeń różnych samogłosek i wymowę geminat samogłoskowych, jak i na problem asymilacji i wymowy podwójnych spółgłosek. Konsekwentne uwypuklanie problemu koartykulacji i asymilacji jest widoczne w tym podręczniku i jest to fakt zasługujący na uwagę. Byłoby może jednak wskazane właśnie to zagadnienie potraktować jednoznacznie konfrontatywnie, aby studenci niemieccy świadomie opanowali różnice między asymilacją w języku polskim i niemieckim, co przyczyniłoby się niewątpliwie do wyeliminowania podstawowego błędu interferencyjnego w wymowie Niemca mówiącego po polsku, tzn. redukowania dźwięczności spółgłoski występującej w nagłosie danego wyrazu pod wpływem bezdźwięcznej spółgłoski poprzedzającej ją, np. kup więcej — [kup fjentsej], co jest przecież typowe dla języka niemieckiego, np. aus Wien — [ąos yi:n] lub mit Bauern — [mit [tąparn].

Część I zamykają informacje dotyczące intonacji zdaniowej, zagadnienia, które w języku polskim nie podlega tak konsekwentnie realizowanym zasadom, jak w języku niemieckim. Autorzy zaznaczają we wstępie do tego rozdziału, że w rozważaniach na temat intonacji zdaniowej ograniczają się do podania podstawowych wzorów intonacyjnych, a ich dokładna realizacja nastąpi w czasie pracy nad konkretnymi tekstami, jednakże zagadnienie to mogłoby naszym zdaniem zostać rozbudowane teoretycznie, uwzględniać jeszcze bardziej aspekt kontekstu lub sytuacji komunikacyjnej, gdzie dla tej samej treści istnieją różne możliwości intonacyjne. Na przykład zestawienie podstawowych wzorów intonacyjnych w tabeli i porównanie danego przebiegu intonacyjnego w języku polskim z odpowiednim wzorem melodycznym zdania niemieckiego pozwoliłoby uczącym się na stopniowe eliminowanie błędów interferencyjnych w tym zakresie. Te dodatkowe informacje wykraczałyby wprawdzie poza ramy obecnego materiału Kursu, bo przecież profil konfrontatywny nie jest w nim założeniem podstawowym, celowość ich zdaje się być jednak uzasadniona.

Poszczególne lekcje w części II i III ułożone są w taki sposób, że po tekście rozpoczynającym każdą lekcję następują objaśnienia i ćwiczenia. Teksty odpowiadają normie języka mówionego i jednocześnie pisanego. Słownictwo i materiał gramatyczny lekcji 2 — 8 opiera się na przerobionym już w poprzednich lekcjach programie i obejmuje nowe zjawiska leksykalne, morfologiczne i syntaktyczne, które stanowią przedmiot rozważań lekcji bieżącej. Tematyka tekstów w lekcjach od 1 do 8 zaznajamia studenta ze słownictwem, które przydatne jest w ważnych sytuacjach komunikacyjnych, np. „Rozmowa (towarzyska)”, „Uniwersytet", „W księgarni”, „W hotelu” itp. Istotną cechą tych tekstów jest to, że mimo iż objęte są z konieczności programowych określonymi ramami leksykalnymi i morfologicznymi, zawierają typowe zwroty dla poprawnego języka potocznego, a równocześnie nie odbiegają od określonych norm języka pisanego. Teksty te uczą umiejętności znalezienia się i porozumienia się w ważnych sytuacjach życiowych w sposób poprawny i uprzejmy.

Część następująca po tekście zawierająca wyjaśnienia do niego przedstawia cechy morfologiczne danego materiału językowego i wyjaśnia równocześnie związki składniowe zasygnalizowane w tekście.

Bardzo korzystnym posunięciem dydaktycznym jest ujmowanie materiału morfologicznego — po uprzednim teoretycznym wyjaśnieniu go - tj. typów deklinacji, koniugacji, stopniowania przymiotników, form aspektu czasownikowego w tabelach, co czyni materiał przejrzysty i łatwy w przyswojeniu, tym bardziej, że po tabelach następują przykłady polskie również ujęte schematycznie.

Swoistością tego podręcznika, a jednocześnie cechą odróżniającą go od innych opracowań językowych tego typu jest to, że obok zdań przykładów polskich podawane są odpowiedniki niemieckie, co umożliwia natychmiastowe porównanie poszczególnych schematów i zjawisk syntaktycznych w obydwóch językach. Jest to dlatego tak istotne, że „Kurs podstawowy języka polskiego” można wykorzystać również na zajęciach z gramatyki konfrontatywnej i gramatyki praktycznej na studiach germanistycznych w Polsce, na których profil konfrontatywny jest rozwijany i umacniany.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna wartość części morfologiczno-syntaktycznej podręcznika, a mianowicie fakt, że wprowadzane formy lub kategorie gramatyczne tłumaczone są nie tylko od strony formalnej, tzn. morfologiczno-składniowej. Tam, gdzie to nieodzowne, oceniana jest ich wartość semanty

264

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

czno-pragmatyczna, co przecież decyduje o właściwym zastosowaniu danego wyrażenia w kontekście lub sytuacji.

Ćwiczenia do poszczególnych lekcji w części II i III zestawione zostały w następujący sposób. Po tekście następują ćwiczenia wprowadzające, których celem jest umocnienie nowych zjawisk gramatycznych na podstawie znanego słownictwa. Po ćwiczeniach wprowadzających następują ćwiczenia utrwalające poznany materiał gramatyczny na bazie nowego słownictwa. Część ćwiczeniową zamykają ćwiczenia kontrolne, które wymagają nie tylko znajomości materiału lekcji bieżącej, ale również umiejętności stosowania tych zjawisk morfologiczno-syntaktycznych, które zostały wyjaśnione w lekcjach poprzednich.

Dzięki zastosowaniu tej metody wzrasta z lekcji na lekcję stopień trudności materiału. Jest to jednocześnie dobry sposób powtarzania zdobytych już wiadomości. W ćwiczeniach utrwalających, a w szczególności w ćwiczeniach kontrolnych chodzi najczęściej o przetłumaczenie poszczególnych zdań, a w części III już całych tekstów na język polski, co naszym zdaniem spełnia podwójne zadanie. Z jednej strony zmusza do poprawnego stosowania poszczególnych form gramatycznych w konkretnych konstrukcjach zdaniowych, a z drugiej strony ćwiczy umiejętność przekładu na język polski. W części III, w szczególności w lekcji 7 i 8 chodzi już nawet o tłumaczenie całych wypowiedzi lub dłuższych tekstów o dość dużym stopniu trudności.

Części końcowe „Kursu podstawowego" IV i V zawierają alfabetycznie ułożony słownik polsko- -niemiecki, który zawiera słownictwo części I, II i III. Autorzy założyli, że słownik spełniać będzie następujące funkcje:

1. umożliwi uczącemu się sprawne odszukanie znaczenia danego hasła, jak i ustalenie poprawnej formy gramatycznej użytej w lekcjach 1 — 8.
2. będzie dla początkujących czymś więcej niż zestawem haseł; wzbogacony jest on bowiem o ich morfologiczno-syntaktyczną analizę.
3. ma umożliwić uczącemu się tworzenie własnych kontekstów, w czym pomagać mu będzie znajdujący się w przygotowaniu indeks niemiecko-polski.

Już sama analiza haseł świadczy o tym, że słownik powinien sprostać tym zadaniom całkowicie. Opis morfologiczno-syntaktyczny, jak również frazeologiczny haseł umożliwia dokładne zrozumienie tekstów i ćwiczeń w części II i III.

Słownik zawiera informacje, które często wychodzą poza ramy znaczeniowe danego hasła. Wyjaśnienia sugerują optymalną ilość sytuacji komunikacyjnych, w których wystąpić może dany wyraz lub wyrażenie. Słownik ten kształtuje więc także w pewnym stopniu umiejętności, dzięki którym uczący się potrafi abstrahować od treści przerabianego tekstu. Świadczy to o tym, że słownik ten może być używany również w nauczaniu zaawansowanych.

Charakterystyczne dla słownika jest to, że poszczególne hasła opisywane są za pomocą słów występujących w słowniku, co utrwala materiał leksykalny całego „Kursu podstawowego”.

„Słownik polsko-niemiecki" jest przykładem swoistej metody wyjaśniania materiału podręcznikowego. Zwykle mamy do czynienia z listą słów, wyrażeń i zwrotów, następującą po danym tekście. Tutaj został stworzony odrębny leksykon, który uczy obcowania ze słownikiem, kojarzenia słów i wyrażeń niekoniecznie w kontekście danego tekstu, ale w sytuacjach, które zasygnalizował słownik bądź w takich, w jakich chcielibyśmy danego wyrazu lub wyrażenia użyć.

Analizując poszczególne hasła warto zwrócić uwagę na konsekwentną dwujęzyczność słownika. Polega ona na tym, że nie tylko poszczególne wyrazy, ale całe konstrukcje zdaniowe tłumaczone są na język niemiecki. Konteksty i sytuacje, w których mogą one wystąpić, stają się dzięki temu bardziej zrozumiałe, język niemiecki bowiem (w tym przypadku język ojczysty) stanowi środek pomocniczy, służący poprawnej ocenie wartości semantyczno-pragmatycznej danej jednostki językowej. Ta konsekwentna dwujęzyczność słownika kształtuje właściwy obraz tego, w jak odmienny sposób (za pomocą różnych dla obydwóch języków środków morfologicznych i składniowych) dochodzi do ekwiwalencji między poszczególnymi zjawiskami dwóch genetycznie różnych języków.

Słownik stanowi co prawda integralną część „Kursu podstawowego języka polskiego" (świadczą o tym odnośniki przy poszczególnych hasłach powołujące się na materiał językowy części I, II i III), jest więc on jego uzupełnieniem, ale należy podkreślić, że jest on oprócz tego źródłem dodatkowych informacji istotnych

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

265

przede wszystkim dla pragmatycznej wartości danego wyrażenia. Dla polskich germanistów i zapewne również polskich polonistów ma on dużą wartość konfrontatywną.

W przygotowaniu znajduje się szósta część leksykonu (VI/1 i VI/2|. Zawierać ona będzie: a) indeks niemiecko-polski, b) tabele i zestawy morfologiczne, c) krótki wykaz alfabetyczny haseł, d) wykaz literatury, z której czerpali informacje autorzy „Kursu podstawowego”, e) prawdopodobnie teksty uzupełniające i ćwiczenia do części II i III.

Reasumując należy podkreślić, że „Kurs podstawowy języka polskiego” zapoczątkował w sposób przekonujący nową metodę opracowywania podręczników do nauki języka obcego, tzn. w aspekcie konfrontatywnym z uwzględnieniem języka ojczystego jako środka pomocniczego. Jest on przykładem lingwistycznej koncepcji nauczania języka obcego, w której świadoma analiza ekwiwalencji między językiem ojczystym, a językiem nauczanym służy przede wszystkim opanowaniu języka jako środka porozumienia się dwóch różnojęzycznych partnerów.

Aleksandra Czechowska-Błachiewicz

NOWY SŁOWNIK POLSKO-RUMUŃSKI1

Popularne słowniki polsko-obcojęzyczne i obcojęzyczno-polskie wydawane za granicą rzadko bywają recenzowane na lamach naszej prasy językoznawczej. Zazwyczaj są po prostu nie zauważane. Zapominamy chyba, że to właśnie one odgrywają jedną z głównych ról w procesie popularyzacji polszczyzny za granicą, są przecież — wraz z podręcznikiem — pierwszą pomocą naukową studentów-polonistów, stale towarzyszą tłumaczom i nauczycielom języka polskiego. Warto więc chyba poświęcić im nieco więcej uwagi, częściej je omawiać, a przy tym wskazywać nieuniknione w takich wydawnictwach usterki, aby w ten sposób uchronić ewentualne wznowienia przed ich powtórzeniem.

Recenzowana pozycja, Dicţionar polon-român zasługuje na uwagę także z tego powodu, że od dawna brakowało słownika polsko-rumuńskiego zarówno na rynku księgarskim Polski, jak Rumunii. Mic dicţionar polon-romîn Vladimira Iliescuî

 2 jest już od dawna niedostępny, zaś słownik mini Zdzisława Skarżyńskiego mógł zadowolić — ze względu na swą objętość — tylko najmniej wymagających odbiorców. Przy okazji warto przypomnieć, że w ogóle nie istnieje wielki słownik polsko-rumuński, mimo że słownik rumuńsko-polski tego typu wydany był już w 1970 r.3

Słownik zestawiony przez Andę i Nicolae Mareşjów jest największym z istniejących słowników polsko- -rumuńskich, zawiera bowiem — według informacji wstępnej — około 20 tys. haseł (dla porównania Mic dicţionar V. Iliescu — około 15 tys.). Autorzy zapewniają w przedmowie, że w siatce haseł uwzględnione zostały przede wszystkim wyrazy z języka potocznego, nie brano zaś pod uwagę wyrazów ściśle specjalistycznych (poza tymi, z którymi można się zetknąć w literaturze popularnonaukowej, publicystyce itp.), wyrazów ściśle specjalistycznych (poza tymi, z którymi można się zetknąć w literaturze popularnonaukowej, publicystyce itp.), wyrazów przestarzałych i rzadkich. Dokładna lektura około 10% tekstu słownika tylko częściowo potwierdza te informacje, dość często bowiem można się natknąć na hasła, które w wydawnictwie tego typu można by pominąć. Na przykład następujące wyrazy, wzięte z początku, są wyraźnie przestarzałe: aeroport, arenda, arfa, asekurować (się) w znaczeniu « ubezpieczać (się)», atencja, automobil, bałamut, centryfuga (być może także: agrafa, andrus, ćwik). Dyskusyjne jest uwzględnienie terminów fachowych typu: kanteryzacja, kauteryzować (med.), kodycyl (prawn.), magneto (elektr.) — polski, chyba częściej używany, odpowiednik tego ostatniego terminu (iskrownik) nie figuruje w Słowniku. Podobne wątpliwości budzą rzadko stosowane sterminy: centrygram, dekalitr, dekametr oraz inne wyrazy o bardzo małej frekwencji, np. akcept, chlebodajny, chłodnieć, chyży, kanikuła.

Najbardziej niepokojące jest jednak to, że autorzy wprowadzili do swego Słownika szereg wyrazów stanowiących jedynie formacje potencjalne lub wręcz nie istniejących w języku polskim: a

1 A. Mareş, N. Mareş, Dicţionar polon-român, Bucareşti 1980, s. 477.

2V. Iliescu, Mic dicţionar polon-romîn, Warszawa 1963 (wydane w jednym tomie z: Z. Skarżyński, Mały słownik rumuńsko-polski).

3Słownik rumuńsko-polski, pod red. J. Reychmana, Warszawa 1970.

266

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

(zakwalifikowane jako przysłówek i przetłumaczone jako da, desigur), architekturalny, atletyzm (por. rumuńskie atletism «lekka atletyka»), bezcześć, bezmalżeński, bezmowny, bezpodzielny, bezpożyteczny (brak niepożyteczny), bezprzytomny, cieślarnia, jąkliwy, kazirodny i inne.

Siatka haseł nasuwa jeszcze inne wątpliwości, nie wiadomo bowiem, jakimi kryteriami posługiwali się autorzy przy podejmowaniu decyzji o wprowadzaniu do Słownika haseł stanowiących regularne derywaty od innych wyrazów hasłowych. Pytanie to dotyczy przede wszystkim rzeczowników odczasownikowych zakończonych na -nie, -cie, rzeczowników odprzymiotnikowych na -ość i przysłówków odprzymiotniko- wych. W większości wypadków regularne derywaty stanowią odrębne hasła, rzuca się jednak w oczy niekonsekwencja, np. przy seriach haseł przymiotnikowych: są hasła niechlujny, niechlujność, ale brak niechlujnie; są — cierpliwy, cierpliwość, ale brak cierpliwie, chociaż uwzględniono hasło niecierpliwie; są nieczuły, nieczułość, ale brak nieczule, choć jest czule; jest hasło czytelny, a brak czytelność, czytelnie (jest również nieczytelny, nieczytelność i brak nieczytelnie). Serię przykładów tego typu można by ciągnąć bardzo długo. Widać, że autorzy Słownika nie mieli jasnej koncepcji w tym względzie. Warto więc może zastanowić się, co robić z regularnymi derywatami w popularnych słownikach dwujęzycznych. Wydaje się, że najprostszym rozwiązaniem jest niewłączanie ich do siatki haseł (choćby ze względu na oszczędność miejsca), a tylko zasygnalizowanie istnienia tego rodzaju form i podanie we wstępie ścisłych reguł ich tworzenia. Przy takim rozwiązaniu konieczne byłoby oczywiście podawanie w niektórych artykułach hasłowych informacji o ewentualnym braku (niemożności utworzenia) którejś z regularnych form.

Mówiąc krótko, najsłuszniej, bo najekonomiczniej, byłoby potraktować omawiane formy tak, jak formy fleksyjne, a informację o nich podawać w taki sam sposób, jak o innych, uwzględnianych w opisie, cechach gramatycznych. W omawianym Słowniku rozwiązanie tego typu byłoby trudne do zrealizowania, ponieważ informacja gramatyczna jest w nim nadzwyczaj uboga. Przy hasłach rzeczownikowych podaje się w zasadzie jedynie symbol rodzaju, przy czasownikowych — symbol oznaczający przechodniość, nieprzechodniość lub zwrotność 4 oraz elementy podstawowej informacji składniowej (rekcja sygnalizowana za pomocą form zaimków nieokreślonych), przy pozostałych — symbole odpowiednich części mowy. Wydaje się, że brak szczegółowszej informacji odczują użytkownicy słownika, zwłaszcza ci, którzy język polski dopiero zaczynają poznawać. Często będą oni mieli trudności z dotarciem do odpowiedniego hasła ze względu na nieumiejętność utworzenia formy podstawowej szukanego wyrazu. Trudność tę - przynajmniej w pewnym stopniu — wyeliminowałoby umieszczenie w Słowniku krótkiego rozdziału wstępnego, zawierającego podstawowe dane dotyczące systemu gramatycznego polszczyzny, dobrze skorelowanego z informacją przyhasłową5.

W artykułach hasłowych uwzględniono wiele związków frazeologicznych, szczególnie o charakterze idiomatycznym6. Ich wybór w większości wypadków zasługuje na uznanie, charakteryzują się one bowiem najczęściej dużą frekwencją w tekstach polskich. Tylko w nielicznych wypadkach można mieć wątpliwości co do kształtu przytaczanych frazeologizmów. Oto przykłady: w artykule hasłowym bąk spotykamy zwrot palnąć bąka przetłumaczony jako a comite o gafă (jeśli istnieje taki zwrot w języku polskim, to znaczy on zapewne coś innego niż «popełnić gafę», chyba że to ostatnie potraktuje się jako eufemizm); w artykule błotnisty czytamy: kąpiele błotniste, a przecież wyrażenie to powinno mieć postać kąpiele błotne i znaleźć się w innym artykule hasłowym (błotny), którego w ogóle brak w Słowniku; podobnie w artykule bomba mamy: bomba chojnkowa (!), co brzmi już zupełnie humorystycznie. Dość często zdarza się autorom zmieniać w przytaczanych przez siebie wyrażeniach szyk przydawki, np. adres dokładny, adres obecny, wydarzenia aktualne, asortyment szeroki, dokument autentyczny itp.

W polskiej części każdego chyba słownika drukowanego za granicą nie do uniknięcia są błędy techniczne, zniekształcające polski tekst. W Słowniku A. i N. Mareşów występują one może zbyt często. Oto niedopatrzenia, które zauważyłem (przytaczam je przede wszystkim po to, by ułatwić wprowadzanie poprawek do ewentualnego drugiego wydania): akcja na okażyciela, akompaniement, Albańka, archy- (zam. arcy-), arcynemily, asmatyczny (zam. astmatyczny), asymilować (zam. asymilować), auditorium, baraneć, bić bydła (zam. bydło), biel cynkowy (zam. cynkowa), bizantyjski, Birmańka, błona muzgowa, błysczeć, Boliwijczyka

4 Do informacji o przechodniości wkradło się trochę błędów, por. np. apelować vt, asystować II vt, brzydzić (się) vt, vr i inne.

5 Za wzór mógłby posłużyć np. Wielki słownik polsko-angielski J. Stanisławskiego, zawierający artykuł J. Tokarskiego Elementy gramatyki polskiej.

6 Zaskakujące jest nieuwzględnienie w Słowniku zgramatykalizowanych wyrażeń typu po angielsku, po polsku itp.

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

267

(zam. Boliwijka), brzemieć, burstynowy, cięć (zam. ciec), debet (zam. debit), debulować (zam. debiutować), doprząć, doprzęknąć (zam. doprząc, doprzęgnąć), jubilier. Poza tym często ł utożsamiane jest z l poprzez opuszczenie kreseczki.

Powyższe uwagi dotyczą przede wszystkim kwestii metodologicznych i technicznych; związane są z polską częścią Słownika. Stąd tak wiele ocen krytycznych. Nie powinno to jednak na czytelniku recenzji robić wrażenia, że w omawianej pozycji brak cech pozytywnych. Większości artykułów hasłowych nie można niczego zarzucić. Przy wyrazach polskich autorzy starają się podawać jak najwięcej odpowiedników rumuńskich, czasem — pozornie — niezupełnie jednoznacznych z hasłem. Uwzględnione zostały w ten sposób subtelne różnice kontekstowe.

Znaczenie wyrazów polskich nie mających odpowiedników w języku rumuńskim oddano za pomocą kilkuwyrazowych omówień7. W wypadku nieprzekładalności spowodowanej różnicami kulturowymi omówienia te są nawet dość obszerne, np. „bigos m. mincare de varză murată cu carne (specialitate poloneză)”8 lub „adwent m. (rel.) advént (perioada de patru săptămini dinainte de postuI Crăciunului)”9. Szkoda tylko, że nie postąpiono w ten sposób we wszystkich podobnych wypadkach, czasami doprowadza to do pomyłek takich, jak w artykule hasłowym „baleron m. şuncă f. (de porc)”10. Słuszne jest również uwzględnienie w siatce haseł takich wyrazów, które mimo małej frekwencji w języku polskim powinny się znaleźć właśnie w słowniku polsko-rumuńskim ze względu na kwestie kulturowe, por. archimandryta, bojar, cerkiew i inne.

Dicţionar polon-român Andy i Nicolae Mareşów wypełnił dotkliwą lukę na rynku słowników polsko-obcojęzycznych. Dlatego też, pomimo omówionych wcześniej usterek i niedociągnięć, spełni zapewne swoje zadanie - przyczyni się do spopularyzowania języka polskiego w Rumunii, ułatwi pracę tłumaczy, studentów, filologów oraz tych wszystkich — zarówno Polaków, jak Rumunów, których autorzy wymienili we wstępie jako adresatów swego Słownika.

Włodzimierz Gruszczyński

Niekiedy reguła ta stosowana jest w nieuzasadnionych wypadkach, por. np. „błotnik m. (auto.) apărătoare de noroi” zam. aripă.

8 Potrawa z kiszonej kapusty z mięsem (polska specjalność).

9 Okres czterech tygodni przed postem świąt Bożego Narodzenia.

10şuncă de porc = szynka wieprzowa.

RECENZJE

MIECZYSŁAW BASAJ, DANUTA RYTEL, SŁOWNIK FRAZEOLOGICZNY CZESKO-POLSKI, UNIWERSYTET ŚLĄSKI, KATOWICE 1981, 335 s.

Badania porównawcze nad związkami frazeologicznymi istniejącymi w różnych językach są bardzo złożone. Główna trudność polega na tym, że związek frazeologiczny obok funkcji znaczeniowych ma zwykle zabarwienie emocjonalne. Zabarwienie to jest bardzo trudno oddać w innym języku. Jest to jedna z podstawowych kwestii przy nauczaniu każdego języka. Dlatego też bardzo dobrze się stało, iż ukazał się Słownik frazeologiczny czesko-polski Mieczysława Basaja i Danuty Rytel. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo czesko-polskie. Autorzy musieli więc pokonać wiele trudności zarówno teoretycznych, jak i leksykograficznych. Z trudności tych wyszli obronną ręką.

Słownik frazeologiczny czesko-polski jest pomocą naukową dla studentów bohemistyki. Wyboru około 5 tys. związków wyrazowych stałych i łączliwych dokonano, ekscerpując słowniki ogólne: Slovnik spisovneho jazyka ceskeho, Praha 1960—1971, Slovnik spisovne cestiny pro skolu a verejnost, Praha 1978, Prirucni slovnik jazyka ceskeho, Praha 1935—1957, a także literaturę piękną. Tak więc słownictwo uwzględnione w Słowniku nie jest ograniczone tematycznie, tworzy podstawowy zasób frazeologii języka czeskiego.

Stałe i łączliwe jednostki wyrazowe uporządkowane są w słowniku gniazdami (grupami!. Każda grupa ma swoje hasło, które stanowi „dominanta semantyczna” — powtarzający się człon we wszystkich związkach, należących do jednej grupy. Wyrazy hasłowe są najczęściej rzeczownikami, np. miłost «łaska », popel «popiół»; czasownikami, np. plakat «płakać», plivnout «plunąć» (reprezentują związki predykatywne i podmiotowo-predykatywne); przymiotnikami, np. zvědavý «ciekawy», šparný «zły» (reprezentują związki atrybutywne); liczebnikami i pozostałymi częściami mowy.

Autorzy zaznaczają, że nie zastosowali klasyfikacji formalnej jednostek frazeologicznych, tzn. nie wskazują wyrażeń, zwrotów, fraz, choć Słownik tworzą frazeologizmy o takich właśnie postaciach. Uwzględnione zostały przysłowia, sentencje, maksymy, powiedzenia i porzekadła, ale tylko te, które są najbardziej rozpowszechnione.

Trudności związane z odnalezieniem związku frazeologicznego rozwiązuje umieszczony na końcu Słownika indeks odsyłaczy.

Różny stopień zespolenia członów, wchodzących w skład tego samego frazeologizmu Autorzy uwzględnili zaznaczając wymienność składników: w nawiasach klamrowych podano składniki wymienne o charakterze łączliwym lub luźnym, w nawiasach okrągłych — składniki wymienne w związkach stałych lub łączliwych. Rozróżniono także (kreską pochylą) formy oboczne, a więc warianty, składniki fakultatywne (nawiasy kwadratowe), składniki wymienne autonomicznie (nawiasy ostrokątne).

Opis znaczenia jednostek frazeologicznych, ze względów oszczędnościowych, dotyczy najczęściej znaczenia dominanty semantycznej (wyrazu hasłowego). Nie ma przykładów użyć kontekstowych.

W Słowniku zastosowano (również oszczędnie — przyznają to sami Autorzy) kwalifikatory: książkowy, archaiczny, potoczny, slangowy, wulgarny, emocjonalny czy też ekspresywny (moja niepewność wynika z drobnego niedopatrzenia, mianowicie we Wstępie Autorzy wspominają tylko o kwalifikatorze emocjonalnym, nie wymieniając go w spisie skrótów, z kolei w spisie skrótów wymieniają kwalifikator ekspresywny, nie wspominając o emocjonalnym). Kwalifikatory umieszczone są przy wyrazach hasłowych lub przy związkach frazeologicznych zapisanych w języku czeskim. Ekwiwalenty polskie nie są opatrzone kwalifikatorami.

Przejdźmy do uwag szczegółowych. Sprawą dyskusyjną jest brak ilustracji użycia przytaczanych związków. Sama tylko skrótowa definicja znaczenia, choć przybliża je, nie rozwiązuje praktycznych trudności związanych z włączeniem formalnym i znaczeniowym danej grupy wyrazowej w wypowiedź. Czeskie, potoczne hvízdl mu jednu w znaczeniu « dal mu pohlavek » (s. 83) zostało opatrzone polskim

RECENZJE

269

ekwiwalentem gwizdnął go. Polski zwrot jest dwuznaczny: 1) chłopiec gwizdnął portfel z szafy — gwizdnął go w znaczeniu «ukradł», 2) Bulek gwizdnął Jana w nos — gwizdnął go w znaczeniu «uderzył». Ta nie zaznaczona w Słowniku polisemia byłaby pierwszą usterką nabierającą wagi, jeżeli ze Słownika korzysta osoba zaczynająca naukę języka czeskiego. Osobie tej definicja «dal mu pohlavek» może niewiele wyjaśniać, zwłaszcza że frazeologizm huízdl mu jednu i przybliżający jego znaczenie « dal mu pohlavek » nie mieszczą się w tej samej płaszczyźnie stylistycznej. Pierwszy jest bardzo potoczny (język mówiony), drugi zaś ma charakter literacki (język pisany). Użycie kontekstowe pozwoliłoby uniknąć niedomówień związanych z przynależnością środków językowych do różnych odmian stylistycznych danego języka. Niektóre definicje znaczeń jednostek frazeologicznych języka czeskiego zastępują kontekst polskim frazeologizmom. We wspomnianym przykładzie fraza « dal mu pohlavek » (jest to definicja znaczeniowa jednostki hvízdl mu jednu) podpowiada, że zwrot polski gwizdnął go znaczy w tym wypadku « uderzył». Frazeologizmy polskie nie zawierają takich wskazówek znaczeniowych dla jednostek czeskich. Przykłady użycia związków byłyby pomocą dla użytkowników Słownika bez względu na to, czy patrzy się na materiał z punktu widzenia osoby znającej przede wszystkim język polski, czy też z punktu widzenia osoby znającej czeski równie dobrze, jak polski.

Mimo że Słownik jest przede wszystkim słownikiem czesko-polskim, to jednak niektóre ekwiwalenty także wymagałyby kontekstu lub omówienia. Na przykład postępować jak sklepikarz — Słownik frazeologiczny języka polskiego nie notuje tej frazy, Słownik języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego i M. Szymczaka także nie, w Słowniku języka polskiego pod redakcją M. Szymczaka pod hasłem sklepikarz znajdziemy tylko wyjaśnienie «właściciel sklepiku zwłaszcza spożywczego». Jak zatem rozumieć ten związek — czy jest to ekwiwalent czeskiego jednat jako hokynář (s. 70)? W tym wypadku wyraz polski jest nienacechowany. Połączenie postępować jak sklepikarz wydaje się użyciem doraźnym, jednorazowym, utworzonym raczej na wzór czeskiego związku. W języku polskim uniknąć tylko tylko jako ekwiwalent uniknout [jen] o chlup (s. 85) bez kontekstu niewiele znaczy; to także nie byłby związek frazeologiczny. Poprawki wymaga zapis być głuchy na coś (zůstat k něčemu hluchý j| byt hluchý pro nečo, s. 69), który w przytoczonej wersji jest kontaminacją takich połączeń: być głuchym na co, być głuchym jak pień lub jest głuchy jak pień; podobnie być wybredny (mít mlsnou hubu, s. 80) zamiast być wybrednym.

W wielu wypadkach polska wersja wymaga objaśnienia kwalifikatorem. Na przykład czeski frazeologizm být hříčkou v něčích rukou (s. 79) nie ma żadnego kwalifikatora, natomiast jego odpowiednik być marionetką w czyichś rękach wymagałby kwalifikatora przestarzałe. Z takim właśnie kwalifikatorem notuje ten związek Słownik frazeologiczny języka polskiego. Potocznemu frazeologizmowi czeskiemu smát se k popukání (s. 196) nie odpowiada stylistycznie polskie śmiać się do rozpuku; ekspresywnemu (lub emocjonalnemu) koukat jako jelen (s. 94) nie odpowiada stylistycznie patrzeć jak kozioł na wodę, zresztą coraz rzadziej używane. Omawiany Słownik jest książką przeznaczoną przede wszystkim dla bohemistów, tak więc uwagi dotyczące polskich jednostek frazeologicznych mogą być mniej ważne.

Zestawienie jednostek frazeologicznych czeskich i polskich na zasadzie odpowiedniości i całkowitego przekładu idiomów i związków stałych dowodzi, że teza o nieprzekładalności tychże nie zawsze jest uzasadniona. Właśnie z tego powodu Słownik zasługuje na uznanie. Bohemiści otrzymali po raz pierwszy tego rodzaju pomoc naukową, która także po raz pierwszy uwydatnia w takim stopniu związki między współczesną frazeologią polską i czeską. Słownik ten możemy uznać za duży krok naprzód w trudnych badaniach porównawczych nad związkami frazeologicznymi różnych języków.

Ewa Proćko

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

O JĘZYKU PSZCZÓŁ

Dzisiejszy odcinek Radiowego Poradnika Językowego jest poświęcony sposobom akustycznego porozumiewania się pszczół, czyli mówiąc metaforycznie językowi pszczół. Jest to zagadnienie bardzo interesujące. Badania prowadzone w tym zakresie w ostatnich latach przyniosły wprost rewelacyjne wyniki. Ale zanim przystąpimy do omówienia języka pszczół, chciałbym podać etymologię polskiego wyrazu pszczoła oraz wyrazów od niego utworzonych takich, jak pszczelarz, pszczelnik, pszczółka, pszczeli, pszczelarstwo itd. W obecnej postaci wyraz pszczoła występuje w języku polskim dopiero od wieku XVI. W okresie staropolskim wyraz ten występował w postaci pczoła, a więc bez głoski sz. W Słowniku staropolskim opracowanym pod redakcją prof. Stanisława Urbańczyka obejmującym słownictwo do końca XV w. mamy formy oboczne: pczoła i pszczoła. Zdecydowanie jednak przeważa postać pczoła. Oto kilka przykładów zaczerpniętych z tego Słownika: Ogarniały są mnie jako pczoły; Sienków Kmieć porobił dąb ze pczołami (1402); obwiniony o złodziejstwo pczoł (apium) alibo miodu w dzieniach [...] włostną przysięga się może oczyścić; (Jako to świadczą), iż Piotr siedmdziesiąt pniew [tzn. pniów] pczoł tanio wniósł; Jako Klement, czso jeść pczoły poruszył, to jeść na swem na prawem poruszył (1390), tzn. Jako Klement, który pszczoły poruszył, zrobił to na swoim własnym gruncie. Forma pczoła powstała z wcześniejszej postaci bczoła. Jest to forma utworzona za pomocą przyrostka -oła od rdzenia bez-. Rdzeń ten występuje w takich wyrazach, jak buczeć, bąk i byk, a nawet w nazwie herbowej Wczele, w której głoska b wskutek asymilacji jest wymawiana jako w. Języki wschodniosłowiańskie i południowosłowiańskie zachowały do dziś ogólnosłowiańską wcześniejszą formę pczoła. Przyrostek -oła w rodzaju męskim występuje w takich nazwach, jak dzięcioł lub kwiczoł. Jakkolwiek postać fonetyczna wyrazów pszczoła, buczeć, bąk, byk jest dziś dosyć odległa, to jednak całkowicie zrozumiała jest tutaj wspólna cecha łącząca wszystkie wymienione formy, tzn. wydawanie dźwięku w postaci buczenia.

Po tych wyjaśnieniach etymologicznych wyrazu pszczoła przejdźmy do omówienia języka pszczół, czyli sposobów porozumiewania się pszczół między sobą. Pszczoły tworzą relatywnie bardzo wysoko zorganizowane społeczeństwo. Jest to konieczne ze względu na zebranie dużej ilości pokarmu w bardzo krótkim czasie. Na zbieranie nektaru pszczoły mają tylko okres, w którym kwitną rośliny. Jest to w zasadzie okres 2 — 3 miesięcy późnej wiosny i wczesnego lata. Jeżeli w tym okresie nie zdobędą pokarmu na cały rok, giną. W obliczu tego niebezpieczeństwa instynkt samozachowawczy nakazuje im wyjątkowo sprawnie zbierać i przechowywać zapasy żywności. Rój pszczeli składa się oprócz królowej z około 20 tys. robotnic oraz około 200 trutni. Większość robotnic to tak zwane zbieraczki nektaru oraz zwiadowczynie. Ze względu

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

271

na ekonomię wysiłku pszczoły zwiadowczynie przekazują robotnicom informacje o miejscu i jakości nektaru. Informacje te przekazują za pomocą różnych sygnałów. Mogą to być sygnały zapachowe, dotykowe, ruchowe, dźwiękowe lub wizualne. Poszczególne sygnały występują samodzielnie albo też wzajemnie się uzupełniają. Pszczoły zwiadowczynie wydzielają różne rodzaje zapachów, które informują robotnice o rodzaju nektaru, jego odległości od ula oraz kierunku. Te informacje są uzupełniane przez odpowiedni taniec zwiadowczyń oraz w czasie tego tańca przez odpowiedni dotyk robotnic. Taniec powietrzny zwiadowczyń i ruchy odwłokiem przekazują w sposób bardzo ścisły informacje, które służą jako podstawa do natychmiastowego działania wielkiej ilości pszczół.

Wymienionym wyżej rodzajom sygnałów bardzo często towarzyszą jeszcze sygnały dźwiękowe. Sygnały te powtarzają się z odpowiednią częstotliwością, tworząc okresy akustyczne. Każdy z okresów trwa nie dłużej niż 0,15 sekundy. Po 3 —4 okresach następuje przerwa trwająca mniej więcej tyle samo czasu co każdy z okresów. Po przerwie cały cykl powtarza się. Jest to sposób zapewniający ciągłość w nadawaniu informacji. Odległość od ula do źródła pokarmu pszczoła mierzy stopniem zmęczenia swoich mięśni, przy czym uwzględnia ona nie zmęczenie podczas zbierania nektaru, lecz jedynie zmęczenie podczas lotu powrotnego. Stwierdzenie to badacze sformułowali na podstawie prostego eksperymentu. W określonej odległości od ula umieścili dwa źródła pokarmu; rośliny kwitnące oraz syrop. Nazbieranie nektaru kwiatowego wymaga od pszczoły o wiele więcej wysiłku niż nabranie z jednego miejsca syropu. W obu jednak wypadkach sygnały zapachowe, ruchowe i akustyczne były takie same. Świadczy to o tym, iż mierzony jest przez pszczoły jedynie wysiłek potrzebny na pokonanie drogi powrotnej, a nie zebranie nektaru. Sposób ten jest najbardziej racjonalny. Wykształcił się on w czasie długiego okresu ewolucji jako forma dostosowywania się do warunków klimatycznych życia.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wysokość dźwięków akustycznych zwiadowczyń przekazujących informacje robotnicom znajdującym się w ulu zależy od sytuacji dźwiękowej w tymże ulu. Jeżeli w ulu panuje gwar wytwarzany przez inne pszczoły, dźwięki akustyczne przekazywane przez zwiadowczynie są o wiele wyższe od dźwięków przekazywanych przez nie w czasie względnej ciszy w ulu. Są one nadrzędne w stosunku do wszystkich innych dźwięków. Wynika to stąd, że naczelnym zadaniem społeczności pszczelej w naszym klimacie jest zdobycie zapasów żywności. Temu zadaniu są podporządkowane wszystkie inne czynności pszczół.

Sygnały akustyczne pszczoły odbierają za pomocą czujników włosowatych. Znajdują się one między oczami pszczół. Są one bardzo czułe. Wrażenia odebrane przez czujniki są przekazywane do centralnego ośrodka nerwowego, gdzie dokonuje się ich integracja i interpretacja. Mamy tutaj do czynienia z procesami podobnymi do procesów zachodzących w organizmie człowieka. Różnica polega przede wszystkim na skali tych procesów. Zasadniczym celem wydawania sygnałów służących do porozumiewania się pszczół jest mobilizacja do jak najbardziej intensywnego zbierania żywności. Sygnały te mogą być przez nas uznane za jedną z pierwszych faz przekazywania informacji w zorganizowanej grupie istot żyjących. Język wytworzony przez człowieka jest ukoronowaniem sposobów społecznego komunikowania się. Jest

272

M. S.

to narzędzie służące nam do abstrakcyjnego myślenia, do pojęciowego utrwalania doświadczeń społeczno-historycznych, do przekazywania najbardziej subtelnych myśli i odczuć.

Różnica między sposobem porozumiewania się pszczół i porozumiewania się ludzi ma charakter nie tylko ilościowy, ale także jakościowy. Chodzi przede wszystkim o to, że język wytworzony przez człowieka ulega ciągłemu doskonaleniu, ciągłemu rozwojowi, podczas gdy język pszczół jest systemem zamkniętym nie mogącym wzbogacać sposobów przekazywania informacji. Przypomina on raczej system komunikowania się za pomocą sygnałów świetlnych na skrzyżowaniu ulic. Chodzi tu przede wszystkim o to, że ten sposób porozumiewania się ma charakter jednokierunkowy: nadawca przekazuje sygnały do odbiorcy, a odbiorca nie może zareagować do nadawcy. Jest to ograniczenie bardzo istotne.

Między językiem pszczoły i językiem człowieka różnica jest tak samo głęboka jak między inteligencją pszczoły i inteligencją człowieka.

*M. S.*

**INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.

Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.

Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.

W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).

Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.

Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).

Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».

Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.

Prace należy dostarczać w dwóch egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

Cena zl 25,

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

Cena prenumeraty krajowej

1 półrocze 150, —

II półrocze 100,— rocznie 250,—

Prenumeratę na kraj przyjmuje się:

* do dnia 10 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny,
* do dnia 1 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Instytucje i zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka- Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBPXV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONIA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland Our bankers: BANK HANDLOWY S.A.

Por. Jęz. 4(423) s. 213-272 Warszawa-Łódź 1985
Indeks 36961